Kogo zwolni Jakubowski? Na kogo stawia?

Mocno o Rębku - Rozmowa z burmistrzem elektem

strona 5

Motocykliści rozpoczęli sezon

strona 4

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

30 kwietnia - 6 maja 2024 r. ▪ nr 18 (1086) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

„Podłość ludzka nie zna granic”

Okradli druhów z OSP

Była akcja „Strażaków wspierajmy, elektrosprzęt oddajmy”.

STRONA 22

Tak wyglądał plakat promujący akcję

Krajobraz po bitwie, czyli komentarze powyborcze

STRONA 3

Sławomir Sałata
kandydat w wyborach na urząd burmistrza
Przegrana Jerzego Rębka jest szokująca.

Piotr Matysiak
red. naczelny pisma Radzyniak
Autorem klęski Jerzego Rębka jest on sam.

Cztery medale Mistrzostw Europy Natalii Olszak!

STRONA 20

Na fejsie zniknęło konto radzyńskiej kultury

Oj, dyrektorze Mazurek...

Andrzej Kotyła
felietonista
Trwa zacieranie śladów i ucieczka z okrętu, który już zatonął.

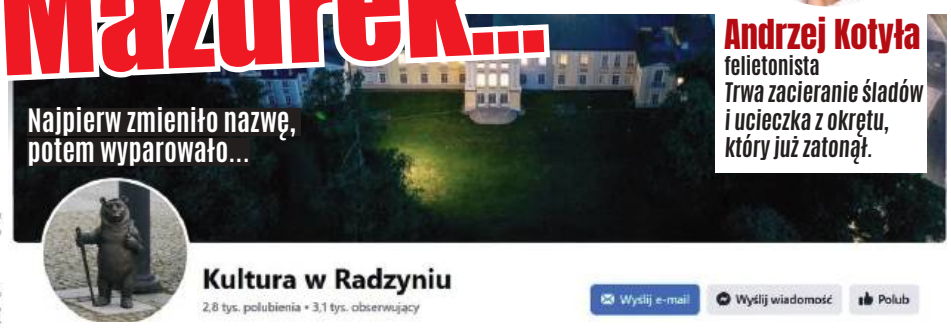

Tak wyglądało konto Kultura w Radzyniu

STRONA 3

Śmiertelny wypadek w Paskudach. Jest zarzut dla 18-letniego kierowcy

Po wypadku auto miało rozbitą szybę

STRONA R2

Zobacz, kiedy zagra u nas Zenek Martyniuk

STRONA 21

R E K L A M A

N 1880
ISSN 1899-7058
9 771899 705406 18
RAD

eprasa.pl 292598f676

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

UWAGA!
NOWY ADRES

Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor
ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

Przerwy w dostawie prądu

30 kwietnia
godz. 8.00 - 14.00,
Brzozowica Duża (1)

ZNAJDŹ NAS NA facebook

Wasze komentarze

radzyn.24wspolnota.pl

Wyniki wyborów w II turze. Kto burmistrzem, kto wójtem?

Benio: Mam nadzieję, że jako rzetelne media będziecie nas informować o każdym potknięciu nowo wybranych władz miasta.
666: A ja czekam na informacje o sukcesach. Poprzedni burmistrz nie wygląda zbyt ciekawie na polu sukcesów.
beken: A może uszanujesz wolę wyborców i dasz nowej ekipie działać, a nie już czekasz na potknięcia?!
Mieszkaniec okolic: PiS-owcy jak przegrają, to i tak zawsze twierdzą, że wygrali. Musicie się zgodzić z wyborem narodu i czy to się wam podoba, czy nie, to będziecie musieli poczekać na efekty i dopiero po czasie szczekajcie, a nie już wydajecie wyroki.
Radzynianka: To bardzo budujące, że dotychczasowi wyborcy PiS wszędzie pogonili tę opcję w diabły. Nawet w Kąkolewnicy wykształcony młody człowiek przegrał z mocno krytykowaną obecną Wójt i dobrze. Należy też wspomnieć o Radzyniu: cała rada z opcji Jakubowskiego, a On sam zdobył prawie 70% głosów. To samo w gminie. Mazurek musiał odejść.
zxc: To będą ciekawe rządy w mieście, bo chyba ogromna większość z nowych radnych nie ma żadnego doświadczenia w pracy w samorządzie, a co dopiero w byciu radnym.
Arek: A kto niby z poprzedniej ekipy miał doświadczenie? Radny ma zadanie być blisko mieszkańców i składać wnioski, petycje w interesie mieszkańców. Obecni radni nie umieli siatek na boisku 2 lata wymienić mimo doświadczenia i większości na wszystkich szczeblach.
Kuba: Super Jakub, mam nadzieję na zmiany w podległych spółkach MOSiR, PUK itd. Gratulacje, dosyć rządów PiS.
Prawy: Gratulacje dla nowego burmistrza. To teraz czas na zmiany w radzyńskim PiS, by stał się prawdziwą partią polityczną, a nie ugrupowaniem kilku korzystających z apanaży działaczy.
Radzyniak: Ludzie! Obudziłem się w nowej rzeczywistości. Teraz mogę powiedzieć - Radzyń to moje miasto! Nareszcie.
Gratulacje: Gratuluję, panie Jakubie. Radzyniacy docenili profesjonalną kampanię i kawał ciężkiej pracy.

w

Co, gdzie, kiedy?

MAJ 3 PT.
Obchody 233. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Godz. 10. msza św. w intencji ojczyzny w kościele Trójcy Świętej, godz. 11 - spotkanie okolicznościowe pod pomnikiem 3 Maja na placu I. Potockiego.

MAJ 18 SOB.
W POLECA!!
IV Rajd Papieski", 104 km dla Jana Pawła II". Trasa: Radzyń - Łuków - Wola Gułowska - Kock - Radzyń. Wstęp (wjazd) wolny. Regulamin na stronie MOSiR. Zbiórka o godz. 7.30 na Skwerze 1050-lecia Chrztu Polski (przy byłym Tesco).

MAJ 19 NIEDZ.
Przegląd Pieśni i Piosenki Religijnej (zgłoszenia do 5 maja pod nr tel. 510 474 646). Organizują: ks. proboszcz Michał Pawlonka i Anna Łobacz. Godz. 12, remiza OSP w Przegalinach Dużych

CZERWIEC 15 SOB.
V Radzyński Jarmark Sztuki i Rękodzieła „Kozirynek 2024". Gwiazdy imprezy: Cleo, Andrzej Rosiewicz, Kalinovski i zespół Afromental , ul. Ostrowiecka, od rana do nocy

„Przyjazne Nuty" z Radzynia świętowały 5-lecie istnienia

Fot. Radzyński Ośrodek Kultury

Zespół Wokalny „Przyjazne Nuty"

Zespół Wokalny „Przyjazne Nuty" świętował jubileusz 5-lecia istnienia.

W Oranżerii dał dla publiczności, która wypełniła szczelnie salę widowiskową, koncert pt. „5 lat minęło jak jeden koncert".

Gościnnie wystąpili: „Wrzos" z Kąkolewnicy oraz młodzi muzycy z klasy saksofonu Akademii Rocka z Warszawy.

Wydarzenie podsumowywało 5-lecie działalności artystycznej zespołu działającego przy Radzyńskim Ośrodku Kultury.

mm

Beata Pawlikowska i „Świat według Blondynki"

Beata Pawlikowska, pisarka, podróżniczka, dziennikarka

Radzyński Ośrodek Kultury i działające przy nim Radzyńskie Stowarzyszenie „Podróżnik" zapraszają na spotkanie z Beatą Pawlikowską pt. „Świat według Blondynki".

W niedzielę, 5 maja o godz. 13 odsłoni ona swoją tabliczkę na Skwerze Podróżników, a o 14 spotka się z mieszkańcami w sali ROK (ul. Jana Pawła II 4). Wstęp wolny.

mm

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX"
ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KREDYTY LEASING
PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

GASTRONOMIA

PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER"
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 47 814 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 351 27 02

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 351 24 60
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 01
Poczta Radzyń 352 76 11

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

DEKAL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

RADZYŃSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021
RAD

eprasa.pl 292598f676

Znikające konto, czyli kultura w Radzyniu

Zniknęło konto Radzyńskiego Ośrodka Kultury na Facebooku. Burmistrz elekt Jakub Jakubowski stwierdza: Na kradzież nie będzie naszej zgody!

Na fali sukcesu politycznego PiS w 2018 roku Robert Mazurek poczuł się na tyle swobodnie, że jako nowy dyrektor Radzyńskiego Ośrodka Kultury praktycznie zlikwidował przeszłość ROK w sieci internetowej poprzez unicestwienie strony www.

Walka o przywrócenie tych treści, historii ośrodka, wydań Magazynu Społeczno-Kulturalnego GROT, historii i osiągnięć wielu sztandarowych imprez, jak chociażby Ogólnopolskich Spotkań z Piosenką Autorską ORANŻERIA, ogólnopolskiego konkursu satyrycznego „Biały Miś", przeglądów teatralnych, Warsztatów Ekspresji Twórczej DIALOGI – była jak kopanie się z koniem.

22 kwietnia 2024 r. wydarzyła się powtórka. Ktoś po II turze wyborów samorządowych, kiedy przegrał urzędujący jeszcze burmistrz Jerzy Rębek, zmienia nazwę konta Radzyńskiego Ośrodka Kultury na Facebooku na „Kultura w Radzyniu". Rzecz bez precedensu. Administrator samorządowego ośrodka kultury zawłaszcza oficjalne konto i zaczyna je uruchamiać pod nową nazwą. Jako kto?

Co ciekawe, po kilku godzinach od zamiany konta Radzyńskiego Ośrodka Kultury na „Kultura w Radzyniu" - konto zniknęło (zostało zawieszone?).

Poprosiliśmy zainteresowane osoby o komentarz do sprawy.

Monika Mackiewicz

Jakub Jakubowski,
burmistrz elekt

Na to naszej zgody nie będzie

Profil, jedyny kanał komunikacji Radzyńskiego Ośrodka Kultury na Facebooku, został usunięty. Najpierw sprywatyzowany, a po kilku godzinach usunięty. Brakuje mi słów. Budzi to moje rozgoryczenie, przerażenie. Nie wiem, co jeszcze wyjdzie, ale przekazywanie władzy w takim stylu, zawłaszczanie tego, co zbudowano w oparciu o majątek całego miasta, to najgorsza z możliwych opcji. Nie wyobrażam sobie, że burmistrz, kończąc urząd, kadencję, zabierze ze sobą ekspres do kawy kupiony za publiczne pieniądze. Nie wyobrażam sobie, że prezes PUK-u, odejdzie z PUK–u z koparką kupioną za pieniądze mieszkańców, pieniądze spółki. A takie to działanie ma znamiona. Dyrektor ośrodka kultury, zmieniając nazwę jedynego kanału komunikacyjnego i zabierając, bądź chcąc zabrać go ze sobą, okrada nas jako lokalną społeczność. Na to naszej zgody nie będzie.

Andrzej Kotyła,
felietonista

Przepędzić precz, wyczerpała się formuła

Kiedy kilka dni temu, a jeden dzień po II turze wyborów, które z kretesem przegrał zapamiętany przeze mnie na zawsze głównie jako likwidator GROTA Jerzy Rębek, ktoś (łatwo się domyślić, kto) „zamachnął się" na oficjalne konto Radzyńskiego Ośrodka Kultury i uruchomił je pod nową nazwą. Nazwy tej nie wymienię poprzez szacunek dla samego siebie.
Przed kilku laty (2018) ten sam ktoś praktycznie zlikwidował przeszłość Radzyńskiego Ośrodka Kultury w sieci internetowej poprzez unicestwienie firmowej strony www tejże instytucji. Postąpiono nikczemnie, powodując wrażenie, że nie było 274 wydań Magazynu Społeczno-Kulturalnego GROT, nie istniały Ogólnopolskie Spotkania z Piosenką Autorską ORANŻERIA, ogólnopolskie konkursy satyryczne BIAŁY MIŚ, przeglądy teatralne, Warsztaty Ekspresji Twórczej DIALOGI, wielokrotnie współorganizowane przez ROK DNI KAROLA LIPIŃSKIEGO i wiele innych cennych, zapisanych w pamięci radzynian zdarzeń. Zapisanych tylko w pamięci, bo w sieci ślad po nich zaginął. Dlaczego?
W tym miejscu, jako współzałożyciel GROTA (wraz z m.in.: Bogdanem Sozoniukiem, Moniką Mackiewicz, Jackiem Musiatowiczem, Dariuszem Hankiewiczem), przypomnę, że pierwszy numer (ze wstępniakiem mojego autorstwa) tego Radzyńskiego Magazynu Społeczno-Kulturalnego ukazał się w kwietniu 1997 r., a ostatni – 27 maja 2015 r., bo – według odchodzącego dziś w meandry dziejów burmistrza – „WYCZERPAŁA SIĘ FORMUŁA". Bo perfidną metodą tzw. DOBREJ ZMIANY było (wzorem tych na górze) zacieranie wszystkiego, co nie wynika z jej własnych pomysłów w myśl zasady PO NAS CHOĆBY POTOP. Dlatego zniweczono pracę dziesiątek dobrych ludzi, którzy często zupełnie za darmo publikowali na łamach tego poczytnego periodyku swoje materiały. Zniweczono, zdeptano, aby w to miejsce uruchomić wydawanie zupełnie propagandowego periodyku, wydawanego pod egidą jedynie słusznego reżimu (...). Było grono stałych czytelników, a nawet kolekcjonerów GROTA. Było, ale wyczerpała się formuła. Teraz trwa zacieranie śladów i ucieczka z okrętu, który już zatonął. Płynie jeszcze to, co odkleiło się od burty. Płynie, macha wątłą powiatową chorągiewką, jakby chciało wykrzyknąć: płyniemy! Trwa rozpaczliwa walka o przyczółki, jeszcze się nam żagiel bieli, a czy niebawem zniknie w topieli?

Robert Mazurek,
dyrektor ROK

Nic z dorobku ROK nie zostało utracone

Radzyński Ośrodek Kultury nie ma obowiązku prowadzenia profilu na Facebooku. Nazwa strony została zmieniona dlatego, by szerzej otworzyć się na odbiorców kultury (nie ma tutaj mowy o żadnej prywatyzacji). Niestety ze względu na licznie pojawiające się komentarze o charakterze politycznym (zresztą już od dawna) oraz fikcyjne konta, strona została zawieszona. Tym samym pragnę zapewnić, że nic z dorobku ROK nie zostało utracone. Systematycznie prowadzona jest dokumentacja naszych działań, zarówno w wersji tradycyjnej, jak i elektronicznej.
Pragnę też poinformować, że wszelkie zaproszenia na imprezy organizowane przez ROK publikowane są na naszej stronie internetowej https://radzynrok.pl/ Z ofertą trafiamy też bezpośrednio do zainteresowanych placówek oświatowych, stowarzyszeń, organizacji i domów kultury.

Krajobraz po bitwie – komentarze powyborcze

Wybory samorządowe już za nami, sytuacja polityczna nieco się uspokoiła, można pokusić się o wyważone, powyborcze komentarze.

Pierwsze sesje nowych rad: miasta, gmin i powiatu będą się odbywały 6 i 7 maja. Wtedy poznamy odpowiedzi na niewiadome, które dotyczą głównie powiatu, ale będą rzutowały na sprawy w mieście.

Dzisiaj komentarzy powyborczych udzielają nam Sławomir Sałata i Piotr Matysiak. Przypominamy, że pierwszy z nich zawalczył o fotel burmistrza, do II tury nie przeszedł, ale uzyskał dobry wynik - zebrał w I turze 1488 głosów, czyli 21,99 proc.

mm

Piotr Matysiak,
red. naczelny pisma Radzyniak

Rębek, autor własnej klęski

Autorem klęski Jerzego Rębka jest, mówiąc najkrócej, on sam i nie widzę potrzeby rozwijania tego tematu. Jeżeli natomiast chodzi o wygraną Jakuba Jakubowskiego, sytuacja wygląda podobnie. W przeważającej części zawdzięcza je sobie. Perfekcyjnie wykorzystał wiedzę zdobywaną na szkoleniach, uczelniach oraz kontakty, które przez lata udało mu się nawiązać. Te elementy poparte tytaniczną pracą, sprytem oraz doskonałym wykorzystaniem możliwości mediów społecznościowych zapewniły mu zbudowanie silnego zespołu i licznego elektoratu, a w konsekwencji druzgocące zwycięstwo w wyborach. Na koniec ciekawostka. Cała kampania jest ewenementem wśród wszystkich znanych mi kampanii samorządowych. Została zaplanowana dawno temu i rozłożona na dłuższy okres czasu niż mogłoby się wydawać. Ktoś wspomniał, że J. Jakubowski rozpoczął ją najwcześniej ze wszystkich kandydatów, bo już w lecie. Być może w lecie. Tylko którego roku? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam czytelnikom. To kolejny, a może raczej pierwszy element składający się na wygraną w tych wyborach.

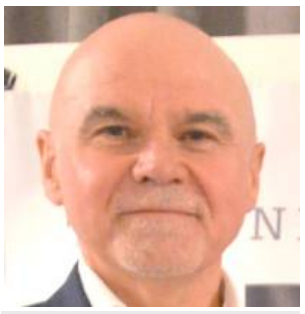

Sławomir Sałata,
były prezes PUK, kandydat w wyborach na urząd burmistrza

Przegrana Jerzego Rębka jest szokująca

Ustępujący burmistrz nie zrozumiał, że kampania wyborcza dla włodarza rozpoczyna się z dniem jego zaprzysiężenia, a nie pół roku przed kolejnymi wyborami. Współwinę za przegraną ponoszą również radni poprzedniej kadencji, którzy nie otrzymali mandatu na kolejne 5 lat w Radzie Miasta. Radni ci nie zrozumieli, że to oni są władzą w mieście, a burmistrz ma obowiązek realizowania ich racjonalnych pomysłów, wspierać inicjatywy służące mieszkańcom, stawać w obronie poszkodowanych, a nie bezmyślnie przyglądać się realizacji wizji włodarza i podnosić rękę w czasie sesji rady miasta. Taką tendencję już zauważyłem w kadencji 2014-2018, a kolejna tylko to pogłębiła - stąd ich przegrana. Jakub Jakubowski rozpoczął swoją kampanię wyborczą na stanowisko burmistrza jako samorządowiec około dwóch lat temu, a od roku działał bardzo intensywnie i zrobił to bardzo dobrze. Wychodził do ludzi, rozmawiał, słuchał i na podstawie tego stworzył swój program, który został zaakceptowany przez wyborców - wynik wyborów wyraźnie na to wskazuje. Wyzwań dla naszego samorządu jest dużo i bardzo bym sobie życzył, aby Jakub Jakubowski rozpoczął swoją kampanię wyborczą już dzisiaj i aby trwała ona przez następne lata, gdyż kolejne wybory są bardzo blisko - już za 5 lat.

Koniec VI kadencji Rady Powiatu Radzyńskiego

26 kwietnia samorząd powiatu sfinalizował VI kadencję i 5-letni okres pracy radnych.

LXXV sesja Rady Powiatu Radzyńskiego i pamiątkowe zdjęcie na finał VI kadencji Rady Powiatu Radzyńskiego

Obrady były okazją do podsumowań i wyrażenia wdzięczności za te lata. Była to chwila refleksji oraz wzajemnego docenienia pracy, która przyniosła liczne korzyści dla lokalnego społeczeństwa.

Wspomniano również zmarłych członków zarządu – śp. Mieczysława Wagnera i śp. Witolda Korulczyka.

Starosta Szczepan Niebrzegowski oraz przewodniczący rady Robert Mazurek złożyli podziękowania radnym za ich pięcioletnie zaangażowanie w rozwój powiatu.

– Za nami bardzo pracowita kadencja, wyjątkowa i przede wszystkim taka, w której Rada Powiatu Radzyńskiego wielokrotnie wznosiła się ponad wszelkie podziały – podkreślił starosta.

Uroczysta sesja była przez moment też robocza. Radni wydali pozytywną opinię w sprawie pracy radnego Tomasza Stephana na stanowisku kierownika radzyńskiego oddziału KRUS. Miało to związek z wnioskiem dyrektora KRUS o zaopiniowanie decyzji o odwołaniu ze stanowiska kierownika Tomasza Stephana.

Zapytaliśmy KRUS, jakie są dalsze losy Stephana.

- W odpowiedzi na pytanie redakcji z 26 kwietnia br. Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego informuje, że Kierownikiem Placówki Terenowej KRUS w Radzyniu Podlaskim jest Pan Tomasz Stephan.

mm

RAD

AUTOPROMOCJA

W ODWIEDŹ

radzyn.24wspolnota.pl

eprasa.pl 292598f676

Radzyńscy motocykliści oficjalnie rozpoczęli sezon

Pomimo przelotnego deszczu i niskiej temperatury fani dwóch kółek licznie zgromadzili się na placu kościelnym radzyńskiego Sanktuarium MBNP, aby wspólnie modlić się o pomyślność i bezpieczeństwo na drodze.

Już po raz drugi motocykliści zaczynają sezon od modlitwy. Kolejna część imprezy odbyła się na tzw. targowicy, gdzie można było posłuchać dobrej muzyki w wykonaniu zaprzyjaźnionych zespołów: Karawanzkiwi, Garażowy Skład i Nie Odmawiam oraz zjeść coś pysznego i ciepłego.

mm

Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

Fot.Beata Fijałek

Dla prawdziwego motocyklisty nie ma złej pogody, jedynie strój może być nieodpowiedni. Mimo że pogoda nie rozpieszczała w niedzielę 21 kwietnia, ponad 150 motocyklistów wzięło udział w rozpoczęciu sezonu motocyklowego

Dziękujemy!

Podczas imprezy była też możliwość wsparcia charytatywnej zbiórki, w którą z wielką przyjemnością się włączyliśmy. Z naszymi młodymi przyjaciółmi z Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej „Mój Dom" zbieraliśmy na kosztowną operację Wiktorka Zawadzkiego. Do naszych puszek wrzucono łącznie 3797,85 zł. Serdecznie dziękujemy! Wielkie podziękowania za przemiłą współpracę kierujemy do: księdza Artura Zbańskiego z Sanktuarium MBNP, chłopaków z GRAY BEARS Grupa Motocyklowa oraz KGW Oszczepalin Drugi. Nie zapominamy także o tych, bez których impreza nie wyszłaby tak wspaniale: Tomasz Domański General Sound Technika Estradowa, Firma Transportowa JEST Jarosław Hornowski, Radzyński Ośrodek Kultury, Urząd Miasta Radzyń Podlaski, Starostwo Powiatowe w Radzyniu Podlaskim.

Aiki Biker FG
Radzyń Podlaski

R E K L A M A

Masz cukrzycę czy miażdżycę? Pomoże Ci terapia wodorem

Pomaga osobom chorym m.in. na cukrzycę, miażdżycę czy reumatyzm – z zabiegów wodoroterapii mogą skorzystać od niedawna mieszkańcy Radzynia Podlaskiego.

Działalność została zarejestrowana w kwietniu ubiegłego roku, a mieszkańcy mogą skorzystać z zabiegów wodoroterapii.

– Do nosa wkłada się kaniule przypominające rurki tlenowe. Przez minimum godzinę wdycha się wodór, gdyż jest to najlepsza forma przyswajania wodoru zalecana osobom chorującym na cukrzycę (często zmagającym się np. ze stopą cukrzycową), miażdżycę, astmę, reumatyzm, choroby oczu, choroby skóry, wrzody czy alergię – wylicza Piotr Choromański, właściciel firmy.

Dodaje, że wodoroterapia wzmacnia odporność organizmu, poprawia metabolizm, przyspiesza procesy gojenia ran, zmniejsza stany zapalne, hamuje namnażanie komórek nowotworowych czy spowalnia procesy starzenia.

– Powoduje namnażanie komórek macierzystych, wspomaga regenerację organizmu po Covid19. Terapia nie ma żadnych skutków ubocznych ani przeciwwskazań wiekowych i z zażywanymi lekami. Wodoroterapia wzmacnia też odporność i usprawnia procesy regeneracji – mówi Choromański i dodaje, że urządzenie do wodoroterapii pochodzi z Korei.

Siedziba firmy mieści się przy ul. Warszawskiej

Mistrzowie bezpieczeństwa w ruchu drogowym

Uczniowie rozwiązywali testy z wiedzy na temat znajomości przepisów drogowych, następnie pokonywali tor przeszkód i pokazywali sprawną jazdę po miasteczku ruchu drogowego

Rozstrzygnięto powiatowe eliminacje do Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. O zwycięstwo rywalizowały szkoły podstawowe z powiatu parczewskiego. W tegorocznym konkursie laur zwycięstwa w Grupie I wywalczyła Szkoła Podstawowa w Jabłoniu, a w Grupie II - Szkoła Podstawowa nr 2 w Parczewie. I te szkoły będą reprezentować powiat na kolejnym szczeblu rywalizacji.

Pod okiem policjantów Wydziału Ruchu Drogowego z parczewskiej komendy uczniowie rozwiązywali testy z wiedzy na temat znajomości przepisów drogowych, następnie pokonywali tor przeszkód i pokazywali sprawną jazdę po miasteczku ruchu drogowego. Dla uczestników przewidziano również test sprawdzający ich zakres umiejętności z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Wynik drużyn z Grupy I:
Szkoła Podstawowa w Jabłoniu
Szkoła Podstawowa nr 2 w Parczewie.

Wyniki drużyn z Grupy II:
Szkoła Podstawowa nr 2 w Parczewie
Szkoła Podstawowa w Sosnowicy
Szkoła Podstawowa w Dębowej Kłodzie.

Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody i dyplomy ufundowane przez lokalnych sponsorów. Zwycięzcy już niebawem będą reprezentować powiat parczewski w turnieju na szczeblu wojewódzkim.

w

RAD

eprasa.pl 292598f676

Kogo zwolni Jakubowski? Na kogo stawia? Mocno o Rębku – Rozmowa z burmistrzem elektem

W: - Wybory pokazały, że mieszkańcy Radzynia chcą zmian. Od czego te zmiany się zaczną?

Jakub Jakubowski: - Ludzie w Radzyniu ewidentnie oczekiwali na zmianę. Podczas kampanii zastukałem w ponad dwa tysiące drzwi. Kandydaci na radnych zastukali do wszystkich, ponad 5300 drzwi w naszym mieście. Z rozmów, z oczekiwań ludzi wyrastają trzy filary zmian, które trzeba dokonać. Po pierwsze, zmiana relacji: burmistrz – mieszkańcy. Z pionowych na poziome. W ostatnich latach były to relacje pionowe, na zasadzie: „jaśnie pan i ciemnota". Pan, który może obiecywać wszystko i ciemnota, która ma „łyknąć" wszystko i to najlepiej na trzy miesiące przed wyborami.

Relacje burmistrz - mieszkańcy: "jaśnie pan i ciemnota"

Ja chcę te relacje zmienić na poziome, czyli równorzędne, partnerskie. W takim modelu ludzie wiedzą, co się dzieje, są poważnie traktowani, a burmistrza zatrudnili do zarządzania miastem strategicznie, odpowiedzialnie i z dbałością o dobro wspólne.

W: – Czyli jakie to będą działania konkretne?

JJ: - Przywrócimy budżet obywatelski i będziemy w kontakcie z mieszkańcami. Chcę, by ludzie czuli się ważni, że ich głos jest słyszany i znaczący. Jak było do tej pory, wiemy. Przykładem jest rozkopanie ulicy Wyszyńskiego i mętne tłumaczenia burmistrza. Wystarczyło wyjść do ludzi z informacją, wytłumaczyć, pokazać terminarz robót, powiedzieć: przygotujcie inne obuwie na kilka miesięcy. Być może rozpocząć jednak kilka dni po Wielkanocy... Komunikacja na linii mieszkańcy – urząd miasta musi być naprawiona. Spotkanie z burmistrzem, aby rozwiązać społeczny problem, nie może być wydarzeniem na miarę audiencji. Jednocześnie należy otworzyć urząd na mieszkańców. Urzędnicy powinni być dla mieszkańców, a urząd miejscem przyjaznym.
Nasz program – 30 postulatów, aby uczynić Radzyń miastem wspierającym i bezpiecznym, zielonym i gospodarnym oraz miastem dynamicznej kultury, sportu i edukacji – przyjmie postać planszy, które będą wyeksponowane na korytarzu urzędu miasta. Każdy będzie mógł na bieżąco śledzić i zapytać, co robimy w danym obszarze. Niezbędnym i szybkim działaniem będzie konkretne i większe wsparcie dla organizacji pozarządowych. Mamy w tym zakresie konkretne wyliczenia i pomysły. Potrzebujemy czasu na ich wdrożenie, ale już za kilka tygodni będą

pierwsze jaskółki. Stowarzyszenia, fundacje, kluby sportowe, grupy nieformalne powinny być zachęcane do profesjonalizacji, w większym stopniu wspierane – również finansowo. Uspołecznienie poszukiwania rozwiązań to jedyna ścieżka w przypadku wielu problemów, jakie przed nami stoją.
Drugi filar oczekiwanych zmian wiąże się z przyszłością Pałacu Potockich. Jest to nasz wielki skarb i wielki koszt. Roczne obciążenie dla miasta w wysokości miliona – półtora miliona zł (a nie znamy jeszcze kosztów oświetlenia, które podobno jest gigantyczne). Nie chcemy, by te koszty nas utopiły. Obowiązujący okres trwałości projektu musimy wykorzystać na przygotowanie profesjonalnej koncepcji jego zagospodarowania. Na dziś jednak wszystkie zobowiązania ustępującej władzy pozostają w mocy. Pałac ma tętnić życiem i tylko wtedy nie będzie kulą u nogi, a trampoliną dla rozwoju miasta. Moim zdaniem on powinien dla nas – dla społeczności – zarabiać. Za to do autobusu dla seniorów możemy dopłacać. Ludzie chcą powrotu miejskiej komunikacji, możliwości przemieszczania się do najważniejszych miejsc w Radzyniu (w tym do stacji PKP w Bedlnie). Zatem chcemy uruchomić podmiejski autobus.

W: - Wiele osób pracuje w jednostkach podległych burmistrzowi. Chcieliby wiedzieć, kto może stracić pracę?

JJ: - Tego jeszcze nie wiem. Muszę rozpoznać sytuację.

W: - Czyli będą audyty?

JJ: - Zdecydowanie. To wynika – jeśli nie z prawnego obowiązku – to z ze zdrowego rozsądku. Musimy dobrze poznać stan przejmowanego miasta. Musimy sporządzić raport, który z perspektywy jakiegoś czasu będzie nam mówił, jaką pracę wykonaliśmy. Potrzeba nam tego, aby móc profesjonalnie wejść w temat poprawienia strategii rozwoju miasta. Praca nad dobrymi dokumentami strategicznymi to będzie kolejny ważny krok. Posiadamy już dane wynikające z naszych przedwyborczych analiz, spotkań, rozmów i ankiet. Ale to za mało. Profesjonalna strategia będzie dokumentem na lata, dokumentem, do którego się wraca, dokumentem, który służy całej społeczności. Czeka nas dużo fachowej pracy, ale to nam pozwoli mądrze wydawać pieniądze i skoczyć do przodu.

W: - Kim będą szefowie najważniejszych jednostek?

JJ: - Nie mam gotowej listy nazwisk. Najpierw rozeznamy się w stanie tych jednostek. Jeśli będzie potrzeba zmian, chcemy ogłaszać konkursy, a nabór na stanowiska będzie transparentny. Oczywiście mam szerokie grono osób, które były przy mnie od lat i to dzięki nim udało nam się osiągnąć wyborczy sukces. Część z nich nie dostała się do rady. Ani Małoszewskiej zabrakło dosłownie kilkunastu głosów. Chciałbym nadal mieć takie osoby blisko siebie. To ludzie sprawdzeni, mądrzy i pracowici.

W: - Kto zostanie pańskim zastępcą?

JJ: - Cały czas rozstrzyga się temat ułożenia sił politycznych w powiecie. Radną powiatu z naszego komitetu została Bożena Lecyk, do tej pory radna miejska. Chciałbym, aby to ona została moim zastępcą.

Chciałbym, aby Bożena Lecyk została moim zastępcą

Zna miasto, zna problemy, jest odpowiedzialna i ma takie doświadczenie w różnych obszarach, którego mi brakuje.

W: - Jeśli przyjęłaby to stanowisko, kto wchodzi do rady powiatu na jej miejsce?

JJ: - Maciej Rączka. Co ciekawe, Maciej zgodził się kandydować do powiatu, pod warunkiem, że sama kampania i późniejsze sprawowanie mandatu nie będą dla niego nadmiernym obciążeniem. Jest lekarzem, bardzo oddanym swym pacjentom, poświęca swej profesji mnóstwo czasu. Stąd świadomość ograniczeń. Na szczęście nasza miejska lista składa się z kolejnych doskonałych fachowców: Lucjan Kotwica, Magdalena Borowicz, Adam Koncerewicz. Ławka jest długa.

W: - Jak chciałby pan ułożyć relacje ze starostą? Choć jeszcze nie wiemy, kto nim będzie...

JJ: - Marzy mi się współpraca. Niezależnie z kim. Powtarzam to od wielu dni: „Chcę skleić Radzyń." W tej chwili działacze PiS mają swoją redutę, którą jest powiat, ale ich zwycięstwo nie było pełne. Nie mają samodzielnej większości. W związku z tym wszystkie warianty są możliwe. Poczekajmy.
Powiat jest miejscem dużych zapóźnień w obszarze komunikacji publicznej, w obszarze działalności pod adresem rodzin i osób niepełnosprawnych. Do ulepszenia jest strategia promocji turystyki. Każda z gmin powiatu promuje się na własną rękę. A gdyby się zjednoczyć, zrobić to pod parasolem powiatu moglibyśmy osiągnąć znacznie lepsze efekty, przy relatywnie niższych nakładach.

W: - Sytuacja w powiecie przedstawia się tak, że rozstrzygającym będzie jeden radny – języczek u wagi – Paweł Komoń z Konfederacji...

JJ: - Poczekajmy. Paweł Komoń może być tym kluczowym radnym. Marzy mi się jednak taka konfiguracja, która skupi się na sprawach programowych. Powiat zarządzany przez ludzi świadomych potrzeb i problemów mieszkańców – niezależnie od układanek personalnych i partykularnych interesów. Taki zarząd powiatu będzie gwarantował rozwój i potrzebne zmiany. Inaczej – niezależnie od układu – będziemy dreptać w miejscu.

W: - Zadamy teraz kilka pytań od naszych Czytelników.

Katarzyna Niewęgłowska: - A co dla nas, tzn. dla przedsiębiorców, tych jednoosobowych czy kilkuosobowych firm, ludzi, którzy pracują i płacą podatki, nie mając czasu na debaty, a nawet śledzenie kampanii...

JJ: - Chciałbym usłyszeć od pani Kasi, jakie ma potrzeby jako przedsiębiorca. Potrzeby, które mógłby zaspokoić samorząd. Wiem, że każdy przedsiębiorca ma inne. Naszym priorytetem będą działania, dzięki którym przedsiębiorca będzie mógł wygenerować tysiąc zł więcej, będzie mógł zatrudnić o jednego pracownika więcej. Będziemy pomagać w promocji lokalnego biznesu. Siądziemy razem do stołu z przedsiębiorcami, bo chcemy wysłuchać ich oczekiwań. Przedstawić narzędzia samorządu i dowiedzieć się, które z tych narzędzi i możliwości są dla radzyńskich przedsiębiorców właściwe.

Bernadeta Kot: - Zapytam o stawy przy pałacu. Kiedy będzie zrobiony porządek?

JJ: - Na tych stawach widać skalę zaniedbań. Podobnie w parku. Niektórzy się wstydzą, park straszy wyglądem. Postaramy się w ramach MOF-u (Miejski Obszar Funkcjonalny) pozyskać środki na retencję wody i zabrać się za to. Chcemy poważnie postarać się o zewnętrzne środki i przywrócić stawom i parkowi należyty wygląd. Wszystko to zamierzamy prowadzić zgodnie z prawem, poszanowaniem praw natury, okresów lęgowych ptaków, uwzględniając profesjonalną przycinkę drzew, dbaniem o cały miejski ekosystem.

Adam Kurowski: - Jaką ma nowy burmistrz receptę na zwycięstwo z PiS-em?

JJ: - Chciałbym podkreślić, że odnieśliśmy zwycięstwo, prowadząc czystą kampanię, do której przygotowania trwały długo. Podchodząc do ludzi poważnie, będąc blisko, słuchając, wygraliśmy nie z PiS-em, ale z politykierstwem...

W: - Kto to jest politykier?

JJ: - Według mnie to ktoś, kto cynicznie wykorzystuje stanowiska publiczne dla korzyści własnych i dla korzyści jedynie swojego otoczenia.

W: - Czy politykierem jest Jerzy Rębek?

JJ: - Tak to oceniam. Myślę, że stało się to dla ludzi aż nadto czytelne. Jerzy Rębek oraz grupa jego najbliższych współpracowników. Oni dostali czerwoną kartkę nie jako PiS, ale jako politykierzy właśnie.

Jerzy Rębek jest politykierem

W: - Kto składał Panu gratulacje z powodu zwycięstwa?

JJ: - Były to ogromne emocje i tysiące wiadomości, telefonów... Jako pierwszy zadzwonił były burmistrz Witold Kowalczyk. Odebrałem gratulacje od radnego sejmiku Sławomira Sosnowskiego, Piotra Dragana, burmistrza Nowego Tomyśla Marcina Brambora, pisał Szymon Hołownia...

W: - A Jerzy Rębek? Lub ktoś z jego otoczenia?

JJ: - Jerzy Rębek nie zadzwonił. I nikt z jego kręgów. Natomiast pisał mi gratulacje starosta Szczepan Niebrzegowski i rozmawialiśmy o tym, że najlepszą opcją dla miasta i powiatu będzie współpraca, szukanie synergii.

W: - Docierały do nas sygnały od mieszkańców, że w ostatnich dniach kampanii sugerował, że wprowadzi pan do miasta marsze równości i tęczowe piątki?

JJ: - Przeprosił mnie za to. Temat jest zamknięty. Kampania wyborcza zakończona.

Starosta przeprosił mnie za to

W: - A wprowadzi pan?

JJ: - Nie. To szalona sugestia.

W: - Czy będzie wydawał pan propagandowe pismo RADZYŃ?

JJ: - Nie. Współczesna technologia i możliwości mediów społecznościowych dają tyle sposobów na informowanie mieszkańców o tym, co się dzieje, że nie ma potrzeby kontynuowania istnienia

Czy będzie wydawał pan propagandowe pismo RADZYŃ?

pisma, które jest wciskane na siłę do skrzynek pocztowych, czy tego ktoś chce, czy nie chce. Istnieją niezależne media. Oczywiście wiem, że około 20 procent mieszkańców nie korzysta z Internetu, dlatego raz na jakiś czas coś opublikujemy, ale na zasadzie informacji o programach dla mieszkańców, rozkładzie jazdy autobusu, czy harmonogramu odbioru odpadów, a nie propagandy. Zobaczymy. Pewne jest, że gazetka utworzona przez Jerzego Rębka przejdzie do historii wraz z Jerzym Rębkiem.

W: - Co z Radzyńskim Ośrodkiem Kultury i jego przyszłością ?

JJ: - To wszystko zależy od dokumentów, z którymi chcę się zapoznać. Zaspokojenie kulturalnych potrzeb społeczności jest zadaniem własnym miasta wynikającym z ustawy.

Ośrodek kultury powinien być "zwrócony" mieszkańcom

Siłą rzeczy działania te będą się koncentrować w Pałacu Potockich. Mamy bardzo wiele sygnałów, że ośrodek kultury powinien być „zwrócony" mieszkańcom. Nie powinien służyć promocji polityków i być przedwyborczą trampoliną. O konkretnych działaniach będę informował na bieżąco i można się tu spodziewać poważnych zmian.

W: - 6 maja o godz. 12 Jakub Jakubowski, nowy burmistrz Radzynia, wygłosi swoje „expose". Co usłyszymy ?

JJ: - Poczekajmy do 6 maja. Ale już teraz pragnę zaprosić mieszkańców Radzynia do uczestniczenia w tej sesji i bycia świadkami ślubowania nowej rady i burmistrza.

W: - W środku nocy z 21 na 22 kwietnia posypały się komentarze: „To jest przewrót kopernikański, przewrót kwietniowy", wydarzyła się rzecz niemożliwa. Co czuliście?

JJ: - Ja nie czułem się diametralnie inaczej. Powiem nawet, że do mnie jeszcze do teraz to nie dociera. Nie przeżywałem fajerwerków, ponieważ wykonałem dużą pracę i mam świadomość, jak duża praca i odpowiedzialność jest przede mną i przed radnymi. Zwycięstwo cieszy. Fakt, że moi radni wygrali w okręgach Adama Adamskiego, Bogdana Fijaka, Dariusza Bilskiego.
Ale teraz trzeba pokazać, że wiemy, co z tym zwycięstwem zrobić.

Rozmawiali: Monika Mackiewicz i Mateusz Orzechowski

mm

RAD

eprasa.pl 292598f676

Powiat parczewski. Hordejuk nadal będzie starostą? Ciekawe kulisy negocjacji

Sytuacja jest dynamiczna, a wariant, w którym starostą nadal będzie Janusz Hordejuk, jest wysoce prawdopodobny. Po raz kolejny analizujemy układ sił w Radzie Powiatu Parczewskiego przed pierwszą sesją.

Układ koalicyjny sił w nowej radzie powiatu niemal na pewno się nie zmieni. Najbardziej prawdopodobny jest scenariusz, w którym Trzecia Droga będzie tworzyć „rząd" z Forum Samorządowców Powiatu Parczewskiego, bo ugrupowania mają łącznie osiem mandatów w 15-osobowej radzie (czterech rajców wprowadziła Trzecia Droga, czterech - FSPP, pięciu - PiS, a dwoje - Przyjazny Powiat).

Starostą będzie nadal Hordejuk, a wicestarostą – Adam Domański z FSPP? To jest wysoce prawdopodobne

Kruchy układ

Niedawno pisaliśmy, że zdaniem naszego informatora bardzo mało prawdopodobny jest scenariusz, że starostą parczewskim będzie nadal Janusz Hordejuk, który objął tę funkcję w styczniu 2021 r., po śmierci starosty Jerzego Maślucha.

Przypomnijmy, że liczący od trzech do pięciu osób Zarząd Powiatu wybiera Rada Powiatu.

– W 2021 r. sytuacja była inna. Hordejuk był doproszony z zewnątrz w trakcie kadencji (przyszedł z parczewskiego szpitala, którego był dyrektorem, nie był radnym powiatowym, choć starosta nie musi być radnym), aby scalać koalicję. Obecnie liderzy list (Adam Domański i Janusz Zieliński – dop. aut.) również mają swoje ambicje, prawdopodobieństwo, że zwrócą się do Janusza Hordejuka, wynosi 2 proc. – oszacował nasz rozmówca.

Decyzja ws. wyboru starosty nie musi zapaść na pierwszym posiedzeniu Rady Powiatu, które jest wstępnie planowane na poniedziałek, 6 maja

Dodał, że jest za wcześnie, aby kategorycznie wyrokować, kto będzie rządzić w powiecie.

– Układ jest jeszcze dość kruchy – ocenił nasz informator.

– Przy założeniu, że w powiecie nadal będzie rządzić koalicja Trzeciej Drogi i FSPP, najbardziej prawdopodobny wydaje się scenariusz, w którym Hordejuk wróci na stanowisko dyrektora parczewskiego szpitala. Zostało ono niedawno zwolnione przez Jarosława Ostrowskiego, który wrócił do Lublina. Konkurs na nowego szefa parczewskiej lecznicy ma zostać ogłoszony w trakcie nowej kadencji Rady Powiatu – pisaliśmy niedawno.

Sytuacja jest jednak dynamiczna

Zdaniem naszego drugiego źródła wariant, w którym starostą będzie nadal Hordejuk, a wicestarostą – Adam Domański z FSPP jest wysoce prawdopodobny.

– Jest nawet bardziej prawdopodobny niż drugi wariant, w którym starostą będzie Domański, a wicestarostą – Janusz Zieliński z PSL-u. Władze ludowców forsują wariant z Zielińskim, ale w mojej ocenie dwoje radnych PSL-u w tajnym głosowaniu nie poparłyby Zielińskiego, którego wizerunek w ostatnim czasie został nadszarpnięty. W mojej ocenie niewiele przyniosłaby nawet interwencja ministra Hetmana – usłyszeliśmy od naszego informatora.

Zdaniem naszego źródła, wariant, w którym starostą byłby nadal Hordejuk, a wicestarostą – Domański, byłby skłonny poprzeć Janusz Zieliński.

„Afera fakturowa"

Janusz Zieliński od 2018 roku pełni funkcję przewodniczącego Rady Powiatu w Parczewie, a od 2010 roku prowadzi „Centrum Motoryzacji Janusz Zieliński", które stanowi główne źródło utrzymania jego rodziny.

W ramach tej działalności funkcjonuje sklep oferujący części zamienne do samochodów, komis samochodowy i warsztat naprawy pojazdów.

– Usługi te ukierunkowane są na zaspokajanie potrzeb znajomych oraz klientów indywidualnych – tłumaczył kilka miesięcy temu.

Latem 2023 r. do starosty parczewskiego trafił anonimowy donos na przewodniczącego. Zdaniem autora pisma 52-letni Zieliński „nadużył swojego stanowiska".

Chodzi o jeden z przepisów ustawy o samorządzie powiatowym, który stanowi, że „radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności".

– Janusz Zieliński świadczy usługi dla powiatu parczewskiego, pełniąc jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Powiatu – twierdził autor donosu, który dołączył m.in. kopię faktury, z której miało wynikać, że firma Zielińskiego świadczyła usługi na rzecz Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie.

Wojewoda lubelski nie miał wątpliwości, że firma przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego świadczyła odpłatne usługi na rzecz samorządu powiatu. Chodziło nawet o 34 faktury na kwotę 30 tysięcy złotych.

Wojewoda wezwał rajców do podjęcia uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu przewodniczącego Janusza Zielińskiego. Radni nie zgodzili się na wygaszenie mandatu Zielińskiego, ale Lech Sprawka, ówczesny wojewoda lubelski, wydał zarządzenie zastępcze wygaszające mandat przewodniczącego.

Zieliński złożył w tej sprawie skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie, która została oddalona.

Mogą poczekać z decyzją

Informacji ws. podziału stanowisk w Zarządzie Powiatu nie udzielają ani Hordejuk, ani Domański.

Z informacji przekazanych przez naszego rozmówcę wynika, że Hordejuk nie zabiega aktywnie o pełnienie w dalszym ciągu funkcji starosty. Zdaniem naszego źródła, etatowym członkiem Zarządu Powiatu nie będzie już Artur Jaszczuk z FSPP, który jest obecnie wicestarostą.

– Prawdopodobnie obejmie stanowisko kierownicze w KRUS albo ARiMR. Aczkolwiek może być w dalszym ciągu członkiem Zarządu Powiatu, lecz nieetatowym – usłyszeliśmy.

Decyzja ws. wyboru starosty nie musi zapaść na pierwszym posiedzeniu Rady Powiatu, które jest wstępnie planowane na poniedziałek, 6 maja. Zgodnie z ustawą o samorządzie powiatowym, „Rada powiatu wybiera zarząd w liczbie od trzech do pięciu osób, w tym starostę i wicestarostę, w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia wyników wyborów przez właściwy organ wyborczy".

Grzegorz Rekiel

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Bezwola/ AWIMA	1	4 242,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	4 242,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Bedlno Radz.		4 432,00 zł	z
Mechanik instalacji chłodniczych, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	5 000,00 zł	u
Tunelowy – pracownik produkcji, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	4 500,00 zł	u
Opiekunka domowa, Czemierniki/ GOPS		2 809,00 zł	z
Technolog – konstruktor, Radzyń/ Simena	1	6 000,00 zł	u
Główny księgowy, Radzyń/ Simena	1	9 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc cukiernika, Międzyrzec/ Cukiernia UZ	0,5	2 121,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Międzyrzec/ Cukiernia UZ	0,5	2 121,00 zł	u
Nauczyciel szkoły specjalnej kl. I – III, Wisznice/ Szilewicz	0,75	6 500,00 zł	u
Pracownik budowlany, Żabce		4 242,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	11	4 242,00 zł	u
Pracownik socjalny, Sławatycze/ GOPS	1	4 242,00 zł	u
Operator wózków jezdniowych (widłowych), Biała Podl./ POL -KRES AGRA	1	5 500,00 zł	u
Kierowca busa do 3,5 t., Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Technik procesów drukowania, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Międzyrzec/ English Studio	1	4 242,00 zł	u
Kierownik budowy, Biała Podl./ UBIT	1	9 000,00 zł	u
Inżynier budowlany, Biała Podl./ UBIT	1	7 000,00 zł	u
Sprzedawca, Biała Podl.	1	4 242,00 zł	u
Operator oczyszczalni ścieków, Woroniec/ TOP PRO	1	4 600,00 zł	u
Specjalista obsługi klienta do spraw celnych, Horbów Kol./ BUNASTA	1	5 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Woroniec/ TOP PRO	1	4 300,00 zł	u
Tynkarz, Pościsze	1	5 000,00 zł	u
Księgowa, Biała Podl./ BR-F Kwestor	1	7 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

„Bolt" wkroczył do Białej Podlaskiej. Konkurencja dla tradycyjnych taksówek

Od 24 kwietnia bialczanie mogą już korzystać z nowego środka transportu. W Białej Podlaskiej dostępne są już usługi przewozu taksówkami zamawianymi przez europejską aplikację Bolt.

Od 24 kwietnia br. Bolt umożliwił użytkownikom w Białej Podlaskiej zamawianie przejazdów taksówką za pomocą smartfona. To już 45 miasto w Polsce, w którym dostępne są usługi europejskiej superaplikacji. Dla bialczan i bialczanek dostępne będą przejazdy w kategorii Bolt (podstawowej). Aby mieszkańcy zaznajomili się z nową formą przemieszczania się po mieście, firma przygotowała promocję: 50 proc. zniżki na pięć pierwszych przejazdów.

Aby zamówić przejazdy, wystarczy zainstalować aplikację Bolt na telefonie, wybrać sposób płatności, a następnie wpisać adres odbioru i docelowy. Płatności za przejazd można dokonać gotówką lub kartą podpiętą w aplikacji.

Aby zamówić przejazdy, wystarczy zainstalować aplikację Bolt na telefonie, wybrać sposób płatności, a następnie wpisać adres odbioru i docelowy. Płatności za przejazd można dokonać gotówką lub kartą podpiętą w aplikacji.

Maciej Maciejuk

BIA

eprasa.pl 292598f676

Chciała zarobić na inwestycjach

Padła ofiarą oszustów, straciła 77 tys. zł

Łuków: 62-latka chciała zainwestować swoje oszczędności. Kobieta uwierzyła w reklamę, w której wykorzystano wizerunki znanych osób.

Kobieta kilka tygodni temu obejrzała na portalu społecznościowym reklamę, gdzie znani celebryci rozmawiali o gwarantujących zyski inwestycjach finansowych. Chcąc dowiedzieć się więcej o tych inwestycjach i możliwości zarobku, kobieta kliknęła w zakładkę i rejestrując się na platformie, przekazała swoje dane kontaktowe.

Jeszcze tego samego dnia skontaktował się z nią rzekomy przedstawiciel firmy inwestycyjnej i przekazał jej informacje umożliwiające ulokowanie środków finansowych. Jednym z warunków przystąpienia do platformy była konieczność wpłaty ponad tysiąca złotych i zainstalowania na komputerze programu AnyDesk.

Nie podejrzewając podstępu, kobieta posłusznie wykonywała wszystkie polecenia rzekomego konsultanta. Już następnego dnia zauważyła wpłatę prawie 900 złotych na swoim koncie.

Kolejni konsultanci roztaczali przed kobietą wizję szybkiego zarobku i prosili ją o kolejne wpłaty.

Zmanipulowana obietnicami wpłaciła im 10 tysięcy złotych. W międzyczasie ulegając ich namowom, 62-latka przesłała też konsultantom skany swoich dokumentów i kart bankowych.

Później razem z nimi inwestowała kolejne pieniądze i „wypracowane zyski". Po kilku dniach, ze względu na „podejrzane transakcje", konto bankowe kobiety zostało zablokowane, jednak nie wzbudziło to w niej jakichkolwiek podejrzeń. Zgodnie ze wskazówkami rzekomych konsultantów osobiście odblokowała je w placówce bankowej.

Dopytywana przez bankowca twierdziła, że wszystkie realizowane tam przelewy są jej znane i są wykonywane dobrowolnie. 62-latka oświadczyła w banku, że znane są jej środki ostrożności, że nie padła ofiarą oszustów.

Później kobieta „zainwestowała" jeszcze pożyczone w banku 40 tysięcy złotych, a po kilku dniach postanowiła wypłacić wszystkie zgromadzone na inwestycjach środki. Jedynym warunkiem była konieczność wpłaty ponad 26 tysięcy złotych podatku. Niestety również taką kwotę 62-latka wpłaciła na konto wskazane przez jej konsultanta.

Oczekując na zwrot swoich pieniędzy, dowiedziała się od niego, że ze względu na zablokowanie jej środków musi wpłacić jeszcze prawie 7 tysięcy euro. Pieniądze te miały być uwierzytelnieniem jej „gotowości finansowej". Dopiero wtedy 62-latka zorientowała się, że jednak padła ofiarą oszustów i o swojej „historii" zawiadomiła łukowskich policjantów.

Dominika Polonis

Renowacja zabytkowych organów w kościele św. Marii Magdaleny w Tuchowiczu. 173 lata temu grały w kościele św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży w Warszawie

GMINA STANIN: Trwają prace nad montażem głosów i regulacją systemu łączącego klawisze organów w kościele w Tuchowiczu przeprowadzane przez organmistrza Krzysztofa Deszczaka.

Organy wybudowane zostały w 1851 roku przez Moritza Roberta Müllera dla kościoła pw. św. Aleksandra w Warszawie na Placu Trzech Krzyży.

Kościół św. Aleksandra w Warszawie został rozbudowany w monumentalnym stylu, stając się na przełomie XIX i XX wieku bardzo efektowną budowlą dominującą na Placu Trzech Krzyży.

Organy, których mechanizm i piszczałki sprzedane zostały do Tuchowicza, dzięki przeniesieniu na ziemię łukowską przetrwały katastrofę zniszczenia Warszawy i stanowią dziś namacalny ślad stołecznej działalności wielkiego organmistrza wrocławskiego XIX stulecia – Moritza Roberta Müllera. Choć był on autorem niemal 60 instrumentów – do dziś przetrwały organy w Toszku, w kościele ewangelickim w Węgrowie oraz instrument z warszawskiego kościoła św. Aleksandra przeniesiony do Tuchowicza.

Do Tuchowicza organy zostały przeniesione około 1889 r. przez Kazimierza Potulskiego z Warszawy i umieszczone w nowej, zaprojektowanej w stylu tuchowickiego kościoła, szafie organowej.

W latach 2021-2023 organy z Tuchowicza poddano kompleksowym pracom konserwatorskim i organmistrzowskim wykonanym przez warsztaty Vermillion Doroty Morytо-Naumiuk (konserwacja szafy organowej) oraz Naprawa i korekty organów piszczałkowych Krzysztof Deszczak (prace organmistrzowskie).

Parafia Św. Marii Magdaleny w Tuchowiczu została erygowana w 1440 r. Obecny kościół parafialny wybudowano w latach 1876-1880 staraniem ks. Adama Byszewskiego. Parafia obejmuje miejscowości Tuchowicz, Anonin, Celiny Szlacheckie, Celiny Włościańskie, Gózd, Kij, Józefów, Wólka Zastawska.

INFORMACJE: Magdalena Bilska, portal Zastawie i Ziemia Łukowska - www.zastawie.pl

Organy usytuowane są na chórze naprzeciw ołtarza głównego. Szafa organowa jest wolnostojąca, jednoczęściowa, koloru ciemnego brązu (bejca, lakier), ze złoceniami obrzeżeń architektonicznych i detali snycerskich (wici roślinne w naczółkach, żabki, owoce ananasa, uskrzydlone postaci tzw. putta). Instrument posiada 15 głosów (fot. Robert Koślacz)

Montaż głosów i regulacja systemu łączącego klawisze organów w kościele w Tuchowiczu przeprowadzone zostały przez organmistrza Krzysztofa Deszczaka (fot. Robert Koślacz)

BIA

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Janina Mienkus 85 lat
zm. 20 kwietnia, Międzyrzec

Grzegorz Grasko 38 lat
zm. 20 kwietnia, Międzyrzec

Tadeusz Hodun 86 lat
zm. 21 kwietnia, Międzyrzec

Tadeusz Biegajło 87 lat
zm. 21 kwietnia, Biała Podlaska

Marlena Hulist 70 lat
zm. 22 kwietnia, Biała Podlaska

Józef Jaroszuk 82 lata
zm. 23 kwietnia, Żuki

Anna Wróblewska 90 lat
zm. 23 kwietnia, Biała Podlaska

Mariusz Kokośkiewicz 39 lat
zm. 24 kwietnia, Kożuszki

Marzena Chyziak 60 lat
zm. 24 kwietnia, Biała Podlaska

Genowefa Kowalska 85 lat
zm. 25 kwietnia, Zaberbecze

Henryk Demczuk 76 lat
zm. 25 kwietnia, Huszcza Druga

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

Jan Karwowski 89 lat
zm. 19 kwietnia, Łuków

Zygmunt Szczygielski 68 lat
zm. 21 kwietnia, Łuków

Małgorzata Mazurek 46 lat
zm. 22 kwietnia, Zarzec Łuk.

Jerzy Kędziora 70 lat
zm. 22 kwietnia, Zarzec Łuk.

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Stanisław Wierzbicki 96 lat
zm. 19 kwietnia, Parczew

Stanisława Abramczuk 81 lat
zm. 21 kwietnia, Komarówka Podl.

Heronim Selaszuk 76 lat
zm. 21 kwietnia, Parczew

Zofia Wołodko 71 lat
zm. 22 kwietnia, Komarówka Podl.

Franciszka Jaszczuk 81 lat
zm. 23 kwietnia, Gęś

Maria Dębowczyk 75 lat
zm. 25 kwietnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Zofia Szwaj 91 lat
zm. 13 kwietnia, Radzyń

Stanisława Pawelec 95 lat
zm. 14 kwietnia, Radzyń

Antoni Gajownik 83 lata
zm. 16 kwietnia, Radzyń

Adam Muszyński 64 lata
zm. 17 kwietnia, Kąkolewnica

Andrzej Rogala 53 lata
zm. 18 kwietnia, Borki

Zofia Walczyna 71 lat
zm. 19 kwietnia, Radzyń

Mariusz Zabielski 51 lat
zm. 20 kwietnia, Radzyń

Barbara Góralska 82 lata
zm. 20 kwietnia, Radzyń

Łukasz Gil 41 lat
zm. 23 kwietnia, Turów

Antoni Kołtun 79 lat
zm. 24 kwietnia, Kąkolewnica

Kazimierz Karolak 70 lat
zm. 25 kwietnia, Radzyń

Eugenia Kowalczyk 89 lat
zm. 26 kwietnia, Kock

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 292598f676

Mieszkaniec Puław: Skąd taki rachunek za wodę!?

Pan Paweł z Puław przecierał oczy ze zdumienia, kiedy zobaczył rachunek za wodę. Do zapłaty ma prawie trzy razy tyle niż zwykle. Ale płacić nie zamierza. Uważa, że doszło do pomyłki.

36 m³
- taką ilość wody wykazał licznik w ciągu zaledwie 11 dni

Pan Paweł w swoim mieszkaniu w jednym z bloków przy ul. Leśnej mieszka od lutego 2020 r. Mieszka sam. W miesiącach zimowych wyjeżdża do pracy za granicę. Jest instruktorem narciarskim. I tak też było tym razem.

- W tym roku w sumie nie było mnie 3,5 tygodnia - precyzuje. Gdy puławianin był na wyjeździe, w tym czasie w jego mieszkaniu trwał remont.

Budowlańcy zdemontowali armaturę i inne urządzenia. W międzyczasie spółdzielnia dokonała wymiany wodomierzy.

Dotychczas jego rachunki za wodę opiewały w granicach 120 - 170 zł za dwa miesiące. Jednak, gdy dostał kolejny rachunek za okres od 9 stycznia do 8 marca, był zszokowany. Okazało się, że ma do zapłaty... ponad 600 zł. Z rachunku przedstawionego panu Pawłowi przez Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji „Wodociągi Puławskie" wynika, że jeden z liczników przed 11 dni - od 8 do 19 stycznia - wskazał ponadnormatywny pobór wody w wysokości aż 36 m³. Gdy udał się do „Wodociągów", by zapytać, skąd tak wysoki rachunek i z czego to może wynikać, usłyszał, że być może przeciekała spłuczka w toalecie. - Przecież to jest ogromna ilość wody. Nawet jeśli rzeczywiście ta spłuczka byłaby uszkodzona i przeciekała, to przez te dni mogłoby polecieć 2-3 m³ i to już z górką, ale nie 36 m³ wody - mówi puławianin i dodaje. - Hydraulik, którego pytałem o opinię, który zresztą prowadził w tym czasie remont w moim mieszkaniu, twierdzi, że to jest nierealne, tym bardziej że w tym czasie był zdemontowany sedes i spłuczki nie było, bo też była zdemontowana. Pan Paweł swoimi doświadczeniami postanowił podzielić się z innymi mieszkańcami miasta i zamieścił post w mediach społecznościowych, na popularnej w Puławach grupie. Na reakcję nie trzeba było długo czekać. Okazało się, że kilka osób znalazło się w podobnej sytuacji, a niektórym wystawca rachunku także tłumaczył wysoką opłatę możliwością awarii spłuczki. - Kontaktowali się ze mną ludzie, którzy mieli podobny problem, ale już zapłacili te rachunki, machnęli ręką. Jeden pan, który odezwał się do mnie, nie zapłacił i złożył odwołanie na piśmie - mówi puławianin. Mieszkaniec Puław również nie ma zamiaru regulować rachunku wystawionego przez „Wodociągi", zamierza złożyć pisemne odwołanie, w którym będzie domagał się wyjaśnienia sprawy. Jeśli to nie pomoże, rozważa podjęcie kroków na drodze sądowej.

Kontaktowali się ze mną ludzie, którzy mieli podobny problem, ale już zapłacili te rachunki, machnęli ręką

- Złożę pozew cywilny, to nie są wielkie pieniądze. Nie lubię być oszukiwany. Myślę, że w tym przypadku to typowy błąd człowieka, który urządzenie montował, spisywał stan licznika, ale ja nie chcę za to płacić - podkreśla pan Paweł. Zapytaniem o wyjaśnienie sytuacji zwróciliśmy się do MPWiK „Wodociągi Puławskie". Zostaliśmy poproszeni o przesłanie pytań mailem. Niestety do momentu zamknięcia tego numeru naszego tygodnika nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Do tematu wrócimy.

Marta Pietroń

16-latek za kierownicą citroena. Dwaj koledzy w szpitalu

Fot. KPP Puławy

Teraz sprawą 16-latka zajmie się sąd

Nastolatek bez prawa jazdy, kierujący citroenem, nie zapanował nad autem i wpadł nim do rowu. Dwaj pasażerowie, 14- i 15-latek, trafili do szpitala.

Do wypadku doprowadził 16-latek. W sobotę, 20 kwietnia ok. godz. 21 małe osobowe auto wylądowało w rowie.

- Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący citroenem 16-latek z gm. Jastków przewożący dwóch pasażerów w wieku 14 i 15 lat, jadąc w kierunku Lublina, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Jak się okazało, chłopak bez wiedzy rodziców wziął kluczki do samochodu i razem z kolegami ruszył na przejażdżkę.

Jego kompani z obrażeniami ciała trafili do szpitala w Lublinie. Jemu samemu nic się nie stało, był trzeźwy. Z racji wieku nie miał jeszcze prawa jazdy.

- Sprawa trafi do Sądu Rejonowego w Puławach III Wydział Rodzinny i Nieletnich - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Zderzenie trzech aut pod Nałęczowem

Fot. KPP Puławy

Kierowca volkswagena chciał ominąć skręcającego w lewo peugeota, ale w niego uderzył, a peugeot uderzył w jadącego z naprzeciwka volkswagena

Kierowca volkswagena chciał ominąć peugeota skręcającego do Biedronki. Na szczęście nikt nie ucierpiał.

Do zdarzenia doszło tuż przed godz. 15 w miniony piątek 19 kwietnia w Bochotnicy Kolonii w gminie Nałęczów.

- Z ustaleń policjantów wynika, że kierujący volkswagenem 75-latek z Lublina, chcąc ominąć znajdującego się przed nim peugeota, którym kierowała 63-latka z gm. Wąwolnica, która zatrzymała się, aby kręcić w lewo, na posesję gdzie znajduje się market spożywczy, uderzył w peugeota, na skutek czego peugeot uderzył w jadącego z naprzeciwka od strony

Nałęczowa Volkswagena Caddy, którym kierowała 67-latka z gm. Nałęczów - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wskutek uderzenia niegroźnych obrażeń doznał jedynie pasażer peugeota i został przewieziony do szpitala. Jednak badania wykazały jedynie ogólne potłuczenia i został wypisany do domu.

Przybyli na miejsce policjanci sprawdzili trzeźwość kierowców wszystkich pojazdów, które brały udział w kolizji. Wszyscy byli trzeźwi.

- W Posterunku Policji w Nałęczowie prowadzone są czynności w sprawie o wykroczenie -dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

Janów Lubelski. Wykorzystał seksualnie 17-latkę. Podejrzany już trafił w ręce policji

Janów Lubelski: Janowscy policjanci zatrzymali 35-latka podejrzanego o wykorzystanie seksualne młodej dziewczyny. Do zdarzenia doszło w miniony weekend.

Fot. Policja lubelska

Na imprezie, w której uczestniczyła 17-latka, był również 33-latek mieszkaniec powiatu biłgorajskiego

Zdarzenie miało miejsce w niedzielną noc na terenie gminy Dzwola. Na imprezie, w której uczestniczyła 17-latka, był również 33-latek, mieszkaniec powiatu biłgorajskiego.

- Wszyscy spożywali alkohol, kiedy dziewczyna zasnęła mężczyzna, wykorzystując bezradność nastolatki, wykorzystał ją seksualnie. O zdarzeniu powiadomiła rodzina dziewczyny – informuje aspirant sztabowy Faustyna Łazur z policji lubelskiej.

33-latek usłyszał zarzut wykorzystania seksualnego w stanie bezradności. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Janowie Lubelskim sąd zastosował wobec mężczyzny areszt na trzy miesiące.

Dominika Polonis

Śmierć spotkała go przy wycince drzewa

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło w Starych Komaszycach. Podczas wycinki drzewo przygniotło 75-latka. Mężczyzny nie udało się uratować.

Mieszkaniec gminy Opole Lubelskie śmierć poniósł na miejscu. Do zdarzenia doszło w piątek (19 kwietnia) w lesie w Starych Komaszycach.

Policja, która została o zdarzeniu powiadomiona, mówi o nieszczęśliwym wypadku.

- Nie wiadomo jak doszło do tej tragedii. Mężczyzna pojechał do lasu i ścinał drzewo, które go przygniotło – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Na miejscu interweniowali strażacy i pogotowie ratunkowe. Wezwany został też śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Ale po uwolnieniu przygniecionego przez drzewo 75-latka lekarz stwierdził zgon.

(ach)

REG

eprasa.pl 292598f676

Ostatnia droga księdza Leona Pietronia.

„Pisał do Gomułki. Groził mu publicznie Urban”

W ostatniej drodze zmarłemu towarzyszyły poczty sztandarowe, koledzy księża oraz wierni z parafii, w których posługiwał ks. Leon

Ks. Leon Pietroń (1930 - 2024)

CHODEL: Słynął z odwagi w głoszeniu prawdy historycznej.

We wtorek w Chodlu odbyły się uroczystości pogrzebowe ks. kan. Leona Pietronia, niezwykłego kaznodziei i wojownika o prawdę historyczną, jednego z najstarszych duchownych Archidiecezji Lubelskiej.

W ostatniej drodze zmarłemu towarzyszyli księża, mieszkańcy Godowa, w którym ks. Leon się urodził, a także wierni całej chodelskiej parafii, z którą bardzo mocno związany był ksiądz Pietroń. Na pogrzebie pojawiły się też delegacje z parafii, w których posługiwał duchowny. Były też poczty sztandarowe.

Podczas mszy świętej żałobnej, którą koncelebrował ksiądz biskup Józef Wróbel, dziękowano za życie, powołanie i piękną kapłańską posługę księdza Leona.

Kazanie wygłosił pochodzący z chodelskiej parafii ks. Janusz Stępniak, bliski znajomy zmarłego duchownego. Wspominał on trudne czasy dzieciństwa ks. Leona oraz mówił o ważnej roli jego posługi kapłańskiej.

Ksiądz Leon Pietroń przez jedenaście lat (od 1960 do 1971 roku) posługiwał jako wikariusz w parafiach w Lublinie, Lubartowie, Kraśniku i Piaskach. Ale najdłużej, bo przez 28 lat, związany był z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim i Towarzystwem Przyjaciół KUL. Odpowiadał za pracę z Kołami Towarzystwa działającymi za granicą, w szczególności w Wielkie Brytanii.

- To jego dzieło to nie tylko zbieranie środków materialnych na rzecz uczelni. Chodziło o żywy kontakt z Polską, ale także Polski z wolnym światem, z Polonią, która była bardzo patriotyczna i żywo zainteresowana tym, co się dzieje w Polsce i w wolnym uniwersytecie, za jaki uznawany był KUL – podkreślał ks. Janusz Stępniak.

Ksiądz Leon Pietroń dał się poznać jako wielki patriota. Wychowanie patriotyczne wyniósł z rodzinnego domu. Jako duszpasterz Akademii Medycznej miał bardzo dobry kontakt z młodzieżą, którą wychowywał w duchu patriotycznym. Słynął z odwagi w głoszeniu prawdy historycznej.

- I to budziło obawy i lęk ówczesnej władzy ludowej. I z tego właśnie powodu był prześladowany przez Służbę Bezpieczeństwa – wspominał ks. Stępniak.

Koledzy ks. Leona, którzy w dniu pogrzebu żegnali go, zwracali uwagę na nielicznym znane fakty i cechy, które bardzo mocno charakteryzowały zmarłego. Były to odwaga, patriotyzm, prawość i talent muzyczny.

- Jestem świadkiem tego, że w życiu trudno było spotkać człowieka o takiej prawości, o takiej konsekwencji, o takim przywiązaniu do tego, co jest słuszne, nawet jeżeli to kosztowało. Urban już ci groził publicznie, że źle skończysz. Być może tak by był, tylko nie zdążyli – opowiadał ks. profesor.

Podczas mszy świętej pogrzebowej, którą koncelebrował ksiądz biskup Józef Wróbel, dziękowano za życie, powołanie i piękną kapłańską posługę księdza Leona

Ks. Leon napisał otwarty list do Władysława Gomułki, I sekretarza KC PPR.

- Ks. Leon prosił w liście, aby Gomułka upomniał się o wszystkie dobra zrabowane w Polsce przez Rosjan. To była odwaga. Odpowiedzi nie było, ale i konsekwencji nie było. Był to głos wołający na pustyni. Do tej pory nie widzę, żeby któryś z rządzących upomnieli się o te dobra, zagarniane, odebrane. A ksiądz Leon o tym pamiętał – podkreślał jeden z kolegów zmarłego.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Twój Dar Serca dla Hospicjum. Znamy szczegóły akcji

Znamy szczegóły XIV edycji akcji „Twój Dar Serca dla Hospicjum”. Jej zwieńczeniem będzie koncert, który odbędzie się na początku czerwca.

Akcja „Twój Dar Serca dla Hospicjum” organizowana jest przez Lubelskie Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia. - Nie ma chyba nic ważniejszego, niż wspieranie w chorobie małych dzieci. Staramy się angażować młodych ludzi jeszcze na etapie szkoły podstawowej, by móc krzewić w nich uniwersalne wartości - mówi Krzysztof Komorski, wojewoda lubelski.

Ideą akcji jest uczenie młodzieży wrażliwości, ale i pomocy.

- A także brania odpowiedzialności za drugiego człowieka po to, by wyrosnąć na silne i odpowiedzialne osoby. Ta akcja ma uczyć empatii, wrażliwości. Uczestnictwo w niej będzie to krzewiło. Dla mnie to zaszczyt objąć tę akcję patronatem, a jednocześnie zadeklarować wsparcie polskiego rządu dla podobnych inicjatyw – dodaje wojewoda.

Fot.Dominika Polonis

Ojciec Filip Buczyński, prezes Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia w Lublinie

W trakcie czternastu edycji akcji udało nam się zebrać blisko 1 310 000 złotych.

- Dokonały tego dzieci z Lubelszczyzny, co może wydawać się fenomenem, ale trzeba pamiętać, że za nimi stoją nauczyciele, którzy wykazują chęć, by coś wspólnie zorganizować oraz zainspirować dzieci do pomocy. Często później ci uczniowie są naszymi wolontariuszami. Dobro wraca więc w odpowiedzialnych postawach obywatelskich - przyznaje o. Filip Buczyński, prezes Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia.

Co to za akcja?

Akcja „Twój Dar Serca dla Hospicjum” polega na organizowaniu przez szkoły wydarzeń artystycznych, kulturalnych oraz kiermaszów, podczas których zbierane będą środki na rzecz podopiecznych Lubelskiego Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia.

Celem akcji jest edukacja najmłodszych obywateli, uwrażliwienie ich na potrzeby drugiego człowiek, ale również nauka współpracy na rzecz pozytywnych zmian, które można wprowadzać w najbliższym otoczeniu.

Jak zgłosić szkołę?

Przyjść do sztabu organizacyjnego akcji i pobrać materiały – puszka, plakaty, film edukacyjny.

Mieć ze sobą następujące dane: pełna nazwa szkoły, adres, nr telefonu do szkoły, adres e-mail szkoły, nazwisko dyrektora szkoły, nazwisko, nr telefonu i adres e-mail koordynatora Akcji w szkole, dane na temat liczby uczniów w szkole.

Zarejestrować szkołę przez formularz, który znajdziecie na stronie darserca.pl.

Otrzymane wsparcie finansowe będzie przeznaczone na zakup leków, środków higienicznych, sprzętu medycznego i materiałów opatrunkowych, a także naprawy sprzętu medycznego.

Harmonogram

Do końca maja – wydawanie puszek i materiałów, w godz. 9 – 15 w sztabie akcji;

21 marca – 24 maja – zbiórka pieniędzy w szkołach;

Do 24 maja – wpłacanie pieniędzy ze zbiórki na konto Hospicjum;

Czerwiec – koncert podsumowujący akcję (dokładna data zostanie podana w późniejszym terminie).

Dominika Polonis

REG

eprasa.pl 292598f676

Zupełnie nowy oddział powstał w wyniku przebudowy parteru budynku szpitala

SOR w Lubartowie gotowy, ale jeszcze nieotwarty. Kiedy trafią tu pierwsi pacjenci?

Symboliczna wstęga przecięta, kadra skompletowana, nowy sprzęt podłączony - szpitalny oddział ratunkowy SPZOZ-u w Lubartowie gotowy do działania.

Dyrektor szpitala Artur Szczupakowski, wiceminister zdrowia Marek Kos, starosta lubartowski Tomasz Marzęda oraz dyrektor Wydziału Zdrowia Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie Agnieszka Kowalska-Głowiak - oni dokonali w środę, 24 kwietnia, symbolicznego przecięcia wstęgi na nowo utworzonym SOR-ze szpitala w Lubartowie.

- Kwestionowana była sama idea i zasadność powstania SOR-u w Lubartowie. Każdy z radnych powiatowych zadawał sobie pytanie, czy szpital i powiat są w stanie dźwignąć ten ciężar finansowy. Według analiz, którym trudno odmówić racjonalnej argumentacji, jest to oddział, który nie będzie się spinał finansowo. A wiemy, że dla szpitala w obecnej sytuacji finansowej mogłoby być to zagrożenie - mówi Tomasz Marzęda. - Jestem jednak przekonany, że ten oddział będzie się domykał finansowo, ale będzie też stanowił organizacyjną wartość dodaną dla całego szpitala. SOR powstał po to, żeby ratować zagrożone zdrowie i życie mieszkańców. Jestem przekonany, że pacjenci trafią tu w dobre ręce, po opiekę fachowców, którzy będą dysponować dobrym sprzętem - dodaje starosta.

Oddział jest już gotowy do pracy. Uruchomienie SOR-u jest równoznaczne z likwidacją Izby Przyjęć.

- Pozostaje planowa Izba Przyjęć, gdzie zgłaszają się pacjenci na planowaną diagnostykę lub zabieg albo pacjentka na zaplanowany poród, a następnie są kierowani na odpowiednie oddziały - zaznacza Artur Szczupakowski.

Jak SOR wpłynie na sytuację finansową szpitala?

- Osiągnęliśmy bardzo korzystną wycenę funkcjonowania SOR-u ze strony Narodowego Funduszu Zdrowia. Przy tej stawce SOR powinien wychodzić nam finansowo na zero. To trudne do osiągnięcia, ale nie niemożliwe. Mamy nadzieję, że ta stawka będzie z czasem rosła

Od lewej: dyrektor Wydziału Zdrowia Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie Agnieszka Kowalska-Głowiak, wiceminister zdrowia Marek Kos, starosta lubartowski Tomasz Marzęda oraz dyrektor szpitala Artur Szczupakowski

SOR poświęcił ks. Andrzej Jużko, dziekan dekanatu lubartowskiego, proboszcz parafii św. Anny

Jak podkreśla dyrektor Artur Szczupakowski, personel został skompletowany.

- Zatrudniliśmy nowych pracowników: lekarzy, pielęgniarki, sanitariuszy, ratowników medycznych, rejestratorki medyczne. Duża część personelu to dotychczasowi pracownicy Izby Przyjęć - wyjaśnia dyrektor szpitala.

Szefem SOR-u jest lek. med. Przemysław Kozicki, specjalista ortopeda, w trakcie specjalizacji z zakresu medycyny ratunkowej. Dotychczas pracował na Oddziale Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej SPZOZ w Lubartowie.

SOR powstał w wyniku przebudowy parteru budynku szpitala. Obok SPZOZ-u zbudowano lądowisko dla helikopterów, więc na oddział będą mogli być pacjenci transportowani przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Całkowita wartość budowy SOR-u w Lubartowie to 15,2 mln zł. Sam projekt kosztował 738 tys. zł, na roboty budowlane wydano 11 mln zł, z kolei aparatura medyczna i wyposażenie kosztowały niecałe 3,6 mln zł. Odbiór robót nastąpił 2 listopada ub.r.

Obok SPZOZ-u zbudowano lądowisko dla helikopterów

SOR rozpocznie swoje działanie 6 maja, a dokładnie o północy, w noc z 5 na 6 maja.

Dominik Smagała

Oddział nie tylko dla mieszkańców powiatu lubartowskiego. Zapowiadają, że nikogo nie odeślą

Na SOR może zgłosić się każdy, kto czuje, że jego stan zdrowia znacznie się pogorszył albo dzieje się z nim coś niedobrego

- Po to tak duża inwestycja, żeby pacjenci z powiatu lubartowskiego nie mieli wątpliwości, czy mogą tu przyjechać. Mogą. I to w każdy dzień tygodnia, przez całą dobę - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" lek. med. Piotr Chęć, zastępca dyrektora szpitala w Lubartowie ds. lecznictwa.

- Nie ma rejonizacji, nie ma takich praktyk. Nikogo odsyłać nie będziemy - zapewnia lek. med. Piotr Chęć, zastępca dyrektora szpitala w Lubartowie ds. lecznictwa

W: Proszę wyjaśnić potencjalnym pacjentom zasadniczą różnicę między Izbą Przyjęć i SOR-em.

Zasadnicza różnica jest przede wszystkim w dostępności do lekarza. Nie ma obowiązku, by lekarz przebywał w Izbie Przyjęć 24 godziny na dobę. Na Izbę Przyjęć schodzą lekarze dyżurni z poszczególnych oddziałów. W szpitalnym oddziale ratunkowym, z racji tego, że jest to oddział, musi być całodobowo zatrudniony cały personel lekarski i pielęgniarski. W efekcie czas reakcji z perspektywy pacjenta jest znacznie krótszy. Pierwszy kontakt pacjent-lekarz jest praktycznie natychmiastowy.

W: A jeśli chodzi o różnice w zakresie pracy izby przyjęć i SOR-u?

W zasadzie, jeśli chodzi o Izbę Przyjęć szpitala w Lubartowie, to ona funkcjonowała jak szpitalny oddział ratunkowy. Z tym że nie była finansowana tak, jak SOR. Często lekarz był dodatkowo zatrudniony w Izbie Przyjęć, ale to był nasz koszt, za który Narodowy Fundusz Zdrowia nie zwracał nam pieniędzy w takim stopniu, w jakim kosztował szpital ten lekarz. W związku z tym te dyżury lekarzy były takie szarpane, czyli do godz. 15 byli na Izbie Przyjęć lekarze oddziałowi, którzy schodzili na Izbę, a po godz. 15 był dyżur lekarza na Izbie, ale nie w całej ciągłości miesiąca. Pacjenci zgłaszali się do naszej Izby Przyjęć praktycznie ze wszystkim. Tak też będzie na SOR-ze, nie będzie limitowany zakres schorzeń, z którymi się zgłaszają pacjenci. Pacjenci ze schorzeniami, które będą wykraczały poza możliwości szpitala powiatowego, będą odsyłani do innych jednostek. Tak będzie na przykład z pacjentami z urazami wielonarządowymi, którzy będą transportowani do PSK 4 w Lublinie, który jako jedyny w województwie ma zakontraktowane centrum urazowe. Wszystko zależy od tego, jak zostanie oceniony stan pacjenta. Tak czy inaczej, pierwszy kontakt pacjenta ze szpitalem będzie na naszym SOR-ze. Po wstępnym triażu i badaniu zapadnie decyzja, czy pacjent zostanie u nas, czy będzie musiał być przeniesiony do ośrodka wyższej referencyjności.

W: Rozumiem, że SOR nie jest sprofilowany na jakiś określony rodzaj schorzeń czy urazów.

Na SOR może zgłosić się każdy, kto czuje, że jego stan zdrowia znacznie się pogorszył albo dzieje się z nim coś niedobrego. Pacjent nie ma wiedzy profesjonalnej i tak naprawdę nie powinien nawet sam siebie diagnozować, bo czasami błahe objawy mogą być rewelatorem bardzo poważnej choroby. W systemie opieki zdrowotnej są dwa filary w tym zakresie: SOR-y oraz nocna pomoc lekarska. Oba są w strukturze szpitala w Lubartowie i część pacjentów może być przekierowana do nocnej pomocy lekarskiej, by uzyskać tam szybciej zwykłą poradę lekarską.

W: Czyli nie ma jakiejś zasady, z czym „nie zawracać głowy" personelowi SOR-u?

Nie. Lepiej, gdy pacjent przyjedzie do szpitala i okaże się, że nie wymaga intensywnej pomocy, niż gdyby miałoby dojść do sytuacji, w której pacjent wymaga szybkiej diagnozy, a zamiast tego czeka w domu, aż dolegliwości mu przejdą. Bo często nie przejdą i stan zdrowia pacjenta ulegnie szybkiemu pogorszeniu. Po to tak duża inwestycja, żeby pacjenci z powiatu lubartowskiego nie mieli wątpliwości, czy mogą tu przyjechać. Mogą. I to w każdy dzień tygodnia, przez całą dobę. Na pewno pomoc dostaną. Czy w tym szpitalu, czy gdzieś indziej, będzie zależało od stopnia skomplikowania schorzenia. Nie mamy w Lubartowie wszystkich możliwych oddziałów, ale jesteśmy w stanie przekazać pacjenta do innego ośrodka.

W: SOR nie podlega żadnej rejonizacji? Nie odeślecie pacjenta spoza powiatu lubartowskiego do innego szpitala?

Nie ma rejonizacji, nie ma takich praktyk. Jeżeli pacjent będzie chciał pojechać na SOR do Szczecina, to ma prawo się zgłosić na SOR w Szczecinie, czy w każdym innym miejscu w Polsce. Nikogo odsyłać nie będziemy.

Rozmawiał Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 292598f676

Truskawki ocalały. Ale to niełatwy biznes

- Potrzebne są ogromne nakłady. Założenie plantacji truskawki o powierzchni 1 ha to koszt rzędu 50 tys. zł. - mówi Dariusz Bachanek z Polesia w gminie Puławy. Na jego liczącej 4 hektary plantacji mróz nie wyrządził większych szkód, bo były pod przykryciem. Ale nie wszędzie sytuacja wygląda dobrze. Rolnicy z powiatu opolskiego liczą straty.

W tej chwili uprawy truskawek w gospodarstwie państwa Bachanków zajmują powierzchnię 4 hektarów. Aby ochronić je przed mrozami, krzaki zostały przykryte włókniną, którą teraz należało zdjąć

W ubiegłym tygodniu, w nocy z poniedziałku na wtorek, nasz region nawiedziły spore przymrozki. Temperatura spadła kilka kresek poniżej zera. Taka pogoda jest niebezpieczna dla upraw - truskawek, malin czy jabłoni. Jak wygląda sytuacja na plantacjach w powiecie puławskim i opolskim?

Truskawkowe zagłębie z coraz mniejszą liczbą plantacji

Gmina Puławy jest znana w całym województwie jako truskawkowe zagłębie. Kiedyś te smaczne owoce zajmowały znaczącą część wszystkich upraw. Dziś z roku na rok plantacji truskawek jest coraz mniej. Państwo Iwona i Dariusz Bachankowie prowadzą kilkuhektarowe gospodarstwo rolne w miejscowości Polesie. Uprawiają truskawki i maliny. Te pierwsze zajmują powierzchnię 4 hektarów. - Na naszym terenie te mrozy na szczęście większych szkód nam nie poczyniły. Nawet te nieprzykryte truskawki nie są przemarznięte. Było zimno, w granicach 0 stopni Celsjusza, ale szkód nie ma - mówi Dariusz Bachanek. Plantatorzy przyznają, że walka z przyrodą nie jest łatwa.

Na naszym terenie te mrozy na szczęście większych szkód nam nie poczyniły. Nawet te nieprzykryte truskawki nie są przemarznięte

- Było ciężko, bo wszystko trzeba było przykrywać, chronić. W naszym przypadku 90 proc. plantacji jest przykryte - dodaje mieszkaniec gminy Puławy.

To nie tylko koszty, związane z zakupem włókniny, ale i ogrom pracy. Obecnie panująca pogoda nie sprzyja rośnięciu tych smacznych owoców. - Noce i dni są zimne. Nie oszukujmy się, ale to wszystko oscylowało na granicy wymarznięcia. Na szczęście nie przemarzło - mówi gospodarz z Polesia.

Młodzi nie chcą imać się rolnictwa

Jak podkreśla, prowadzenie gospodarstwa teraz nie jest łatwe. - Potrzebne są ogromne nakłady. Założenie plantacji truskawki o powierzchni 1 ha to koszt rzędu 50 tys. zł. Sadzonki trzeba kupować z certyfikowanych szkółek. Jedna kosztuje ok. 1 zł. Na hektar potrzeba 30 tysięcy sadzonek. Sama włóknina do przykrycia to 5 tys. zł, 10 tys. nawodnienie. Do tego nawożenie, utrzymanie. To naprawdę bardzo duże pieniądze - wylicza Dariusz Bachanek. Zwraca jednocześnie uwagę na fakt, że do takiego areału trzeba zatrudnić pracowników, zarówno do opielenia plantacji, jak i później do zbiorów. To kolejne koszty. - Przy 3 zł za kilogram, jak było w skupie w ubiegłym roku, plantatorowi nie zostawało nic, dokłada się do interesu. Sam pracownik za zerwanie oczekuje teraz od 2,5 zł za urwanie łubianki, w której jest 2 kg owoców - tłumaczy i podkreśla, że w jego okolicy uprawą truskawek zajmują się już nieliczni, przeważnie ci, którzy gospodarstwa prowadzą od lat. Nowych nie przybywa. - Sam mam trzech synów i żaden nie chce nawet o tym myśleć - dodaje. Jaka cena jest opłacalna w przypadku produkcji truskawki? - dopytujemy.

- Jeśli uda się sprzedać średnio po 6-7 zł, to jeszcze coś zostaje. Ale wszystko, co sprzedane poniżej 5 zł za kg, to po prostu dokładanie do interesu - mówi bez ogródek nasz rozmówca. W tym roku sezon truskawkowy wystartuje wcześniej. - Truskawki spod przykryć powinny być już po 10 maja - stwierdza Dariusz Bachanek.

Wszystkiemu winna pogoda, która na początku kwietnia buchnęła ciepłem i temperaturami grubo powyżej 20 stopni Celsjusza. - Najpierw stanęło ciepło, roślina się rozhartowała, potem zimno, mrozy wyhamowały bardzo wszystko, plantację trzeba było przykryć, pszczoła nie ma jak się dostać i zapylić kwiatów. Myślę, że tego towaru ładnego też dużo nie będzie - podsumowuje mieszkaniec Polesia.

„To był mróz, to nie był przymrozek"

- Anomalia pogodowa, która uderzyła w rolnictwo to nie „przymrozki", a mrozy - mówi Robert Gogółka, rolnik z powiatu opolskiego. Kwietniowe temperatury w powiecie kraśnickim i opolskim wahały się od -7 do -9 °C. - Niestety z przyrodą ciężko jest wygrać i pomimo wielu prób ratowania upraw sytuacja jest bardzo zła. Na ten moment trudno dokładnie oszacować straty, ponieważ rolnicy stosują odpowiednie zabiegi, które przy korzystnej temperaturze, a na taką liczymy w najbliższych dniach, być może pozwolą zregenerować rośliny. Takie zabiegi mogą zmniejszyć skalę strat, jednak nie całkowicie - dodaje pan Robert.

Przyszły tydzień będzie kluczowy, jednak są rolnicy, którzy już oszacowali straty z uwagi na nieodwracalne skutki mrozów. Jeden z rolników z powiatu opolskiego szacuje tegoroczne zbiory w okolicy pięciu ton owoców z jednego hektara.

- To przykre, bo powiat opolski i powiat kraśnicki to zagłębie owocowe. Straty na wiśniach, jabłoniach, porzeczkach, malinach, truskawkach mogą wynosić nawet 90 proc., to nie są dobre informacje nie tylko dla producentów rolnych, ale również dla konsumentów - kończy pan Robert.

Przymrozek mocno dał się we znaki rolnikom z gminy Józefów nad Wisłą. Jak opowiada nam pan Grzegorz, straty są ogromne. - Śliwka - 100 proc., jabłka - 95 proc., maliny póki co ciężko jeszcze ocenić, ale jeżeli przetrwa, to plon będzie zdecydowanie niższy - wylicza.

Jak dodaje pan Grzegorz, straty w malinach będzie widać za dwa - trzy tygodnie.

- Stożki wzrostu są przemarznięte, ale puszczają pąki zapasowe i to one dadzą jakiś owoc na letniej malinie. Pytanie teraz, ile roślina będzie miała siły, żeby wybudować się od nowa - mówi. W gminie Łaziska temperatura spadła do -6 °C.

- W jednym z sadów wiśnie przemarzły w 90 proc. Mamy też truskawki, ale tu straty zależne są od ich odmiany - dodaje jedna z mieszkanek gminy. - Myślę, że średnio sięgają one 30-40 procent - dodaje.

Najczarniejszy scenariusz sprawdził się niestety także w gminie Wilków. Nie pomogły żadne zabiegi mające na celu ochronę upraw przed mrozem.

Łukasz Cielma,
rolnik z gminy Wilków

Straciłem cały rok, straciłem dorobek życia, straciłem dochody - i tak nie za ciekawą - płynność finansową

- Straciłem cały rok, straciłem dorobek życia, straciłem dochody - i tak nie za ciekawą - płynność finansową - przekazuje Łukasz Cielma, rolnik z gminy Wilków, publikując film na YouTube. - U mnie najwięcej było -5,5 °C. Sytuacja jest bardzo zła - dodaje.

Przemarzło wszystko - maliny, jabłonie, czereśnie, wszystko jest czarne w środku - 100 proc. Zdaniem pana Łukasza jedyne, co mogłoby uratować sytuację, to ubezpieczenie od przymrozków.

Zdaniem rolników będzie to trudny rok, a straty spowodowane przymrozkami odbiją się także na cenach, a będzie to niekorzystne także dla konsumentów.

Marta Pietroń,
Agnieszka Gołębiowska

REG

Pijany wjechał do rowu i chciał jechać dalej. 70-latek zabrał kluczyki nietrzeźwemu kierowcy

45-latek, który wjechał swoim samochodem do rowu, miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu. Kiedy próbował wyjechać, został zatrzymany przez innego kierowcę, uniemożliwiając mu dalszą jazdę.

W niedzielę, 21 kwietnia przed godziną 10, do dyżurnego łukowskiej komendy policji zadzwonił 70-letni mężczyzna, informując o samochodzie marki Renault znajdującym się w przydrożnym rowie. Zgłaszający doniósł, że kierowca pojazdu próbował opuścić rów, jednak zdecydował się odebrać mu kluczyki, podejrzewając, że może być pod wpływem alkoholu.

Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze potwierdzili podejrzenia zgłaszającego. Kierujący Renaultem, 45-letni mieszkaniec gminy Trzebieszów, miał w organizmie ponad dwa promile alkoholu. Mężczyzna przyznał, że w poprzedniej nocy spożywał alkohol, a rano zamierzał wrócić do domu z Wierzejek. Dzięki interwencji innego kierowcy dalsza podróż w stanie nietrzeźwym została mu uniemożliwiona.

45-latek noc spędził w policyjnej celi. Już stracił prawo jazdy, a gdy tylko wytrzeźwieje, usłyszy zarzut. Grozi mu co najmniej trzyletni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna, a nawet trzyletnia „odsiadka". To nie wszystkie konsekwencje. Mężczyzna będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej 5000 złotych świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej.

Policjanci podziękowali 70-letniemu kierowcy za jego zaangażowanie i reakcję na niebezpieczne zachowanie na drodze.

Patryk Pytlak

eprasa.pl 292598f676

Ksiądz Jarosław Z. prawomocnie skazany.

Za molestowanie nieletniej

Zapadł prawomocny wyrok w sprawie księdza z powiatu biłgorajskiego. Sąd apelacyjny w Zamościu podtrzymał wyrok biłgorajskiego sądu.

Przypomnijmy. Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie 17-latki, to jest o czyn z art. 197§ 2 kk. Miało do tego dojść w sierpniu 2012 roku, ale kobieta złożyła zawiadomienie dopiero w 2021 roku. Na etapie śledztwa oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Sprawa z 2012 r. trafiła na wokandę

Kapłan był podejrzany o doprowadzenie nastolatki podstępem do poddania się innej czynności seksualnej, polegającej na dotykaniu intymnych części ciała.

Zarzut: 16 sierpnia 2012 r., działając w zamiarze bezpośrednim, podstępem doprowadził A.S. do poddania się innej czynności seksualnej w postaci dotykania i masowania jej po piersiach i pośladkach w ten sposób, że wykorzystał zgodę pokrzywdzonej na złożoną jej propozycję masażu pleców i siedząc na jej lędźwiach, w trakcie wykonywanego masażu, wsunął ręce pod jej stanik i intensywnie masował piersi pokrzywdzonej, po czym dotykał jej pośladków, zsuwając z nich jednocześnie spodnie.

Śledczy w lipcu 2022 r. skierowali do sądu akt oskarżenia przeciwko księdzu. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami. Odbyło się 12 rozpraw.

Wyrok i kara

4 października 2023 r. zapadł wyrok w tej sprawie: Ksiądz Jarosław Z. został uznany za winnego przez sąd I instancji i skazany na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata. Otrzymał również zakaz kontaktowania się i zbliżania się do pokrzywdzonej. Sąd nałożył na niego zakaz wykonywania zawodów związanych z wychowywaniem małoletnich na pięć lat.

Jarosław Z. zapłaci również kary finansowe: nawiązkę rzecz pokrzywdzonej 10.000 zł, 1776 zł na rzecz oskarżycielki posiłkowej tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego; 7731,71 zł tytułem kosztów sądowych na rzecz Skarbu Państwa oraz 540 zł grzywny.

Cieszę się, że to się wreszcie skończyło

Ksiądz zaskarżył wyrok i sprawa trafiła do Sądu Okręgowego w Zamościu. 26 kwietnia zapadł wyrok utrzymujący w mocy wyrok biłgorajskiego sądu.

- Potwierdzam, że wyrok Sądu Pierwszej Instancji został utrzymany w mocy. Oskarżony został obciążony kosztami postępowania - mówi Artur Nowak, pełnomocnik pokrzywdzonej. Również sędzia Paweł Tobała, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Zamościu potwierdza, że wyrok w biłgorajskiego sądu w całości został utrzymany w mocy.

Prawnik, który reprezentował pokrzywdzoną, jest mocno zaangażowany w tego typu sprawy. Był jedną z kluczowych postaci filmu braci Sekielskich „Tylko nikomu nie mów" (rozmowa z Arturem Nowakiem niżej).

Pokrzywdzona przyznaje, że w końcu czuje ulgę.

- Cieszę się, że to się wreszcie skończyło. Mogę zamknąć ten rozdział i iść dalej - **mówi ofiara księdza, dziś już dorosła kobieta.**

Natalia Račaitis

Ksiądz Jarosław na chwilę obecną nie wykonuje żadnych czynności kapłańskich

Po otrzymaniu informacji o wyroku zapytaliśmy rzecznika prasowego Diecezji-Zamojsko Lubaczowskiej, jakie czynności i procedury zostały lub zostaną podjęte przez władze Kościoła w sprawie księdza oraz czy na chwilę obecną ksiądz Jarosław pełni funkcje kościelne.

- Ksiądz Jarosław na chwilę obecną nie wykonuje żadnych czynności kapłańskich - **odpowiada ks. Sylwester Zwolak Rzecznik Diecezji Zamojsko -Lubaczowskiej.**

Ksiądz Jarosław od pełnienia funkcji kapłańskich został odsunięty jeszcze w 2022 r., gdy prokuratura postawiła księdzu zarzuty. - Procedury wymagają od przełożonego, żeby na czas wyjaśnienia sprawy ksiądz został odsunięty od obowiązków duszpasterskich - **wyjaśniał nam w 2022 r. ówczesny rzecznik Diecezji, ks. Michał Maciołek.** Wtedy też usłyszeliśmy, że nawet jeśli zapadanie wyrok sądu, ksiądz nie zostanie automatycznie usunięty z kapłaństwa.

- To nie dzieje się automatycznie (...). Jeśli będziemy mieli jednoznaczny wyrok, to wtedy uzupełnimy naszą dokumentację i zgodnie z procedurami będziemy mogli ją przekazać do kongregacji. Kongregacja będzie zajmować się taką sprawą, wiedząc, że został skazany przez sąd świecki. Niestety mamy świadomość, że takie sprawy się ciągną i trwają. I też te procedury kościelne też nie są takie szybkie, w tym znaczeniu, że trzeba wszystko dokładnie zbadać - **tłumaczył nam ks. Maciołek w 2022 roku.**

Natalia Račaitis

Jeszcze do niedawna rodziny dbały bardziej o interes księdza, a nie pokrzywdzonego

- Niestety, nikt w Polsce przez wiele lat nie zadbał o to, a już na pewno kościół ponosi tutaj największe grzechy, żeby stworzyć jakieś warunki do tego, żeby pokrzywdzony mógł o tej swojej krzywdzie mówić - mówi Artur Nowak, pełnomocnik ofiary księdza z powiatu biłgorajskiego.

Pan się głównie tego typu sprawami zajmuje. Satysfakcjonuje pana ten wyrok?

To ja jestem tym prawnikiem z filmu „Tylko nie mów nikomu" braci Sekielskich i rzeczywiście, zajmuję się głównie tego typu sprawami.
Cieszymy się i z ulgą przyjmujemy ten wyrok, który nie podlega już zaskarżeniu. Refleksję mamy taką, że tego typu sprawy powinny być rozpoznawane zdecydowanie szybciej. Ustawodawca dużo mówi o ofiarach nadużyć seksualnych, powinien więc nadać tego typu sprawom specjalny tryb, by rozpatrywać je szybciej. Widziałem dużą retraumatyzację pokrzywdzonej. W innych tego typu sprawach jest zresztą podobnie - pokrzywdzeni w pewnym momencie żałują, że coś z tymi sprawami zaczęli robić. A to jest bardzo duży heroizm, by po czasie stanąć oko w oko ze sprawcą. Dla tych osób można by dużo zrobić, gdyby minister sprawiedliwości po prostu ustalił, że tego typu sprawy są rozpatrywane w pierwszej kolejności. Bo w tej chwili czekają w kolejce, trwają latami, a to bardzo źle wpływa na pokrzywdzonych. Inne rany się zabliźniają. A to są rany, które nigdy się nie zabliźnią, to pięto będzie u pokrzywdzonych już zawsze żyło.

Kiedy ta sprawa wypłynęła medialnie, pojawiło się sporo komentarzy, że zdecydowanie za późno to wyszło na jaw i fala krytyk wylała się na kobietę, która przecież była ofiarą.

Są typowe zachowania pokrzywdzonych, że takie sprawy zgłaszają za późno. To jest bardzo sklerykalizowany region. W Polsce stosunkowo od niedawno mówi się o nadużyciach i przez wiele lat

Fot. screen Tylko nie mów nikomu

Artur Nowak, prawnik, pisarz, publicysta. Pełnomocnik ofiary księdza z podbiłgorajskiej parafii był kluczową postacią w filmie braci Sekielskich „Tylko nie mów nikomu" obnażającym nadużycia w kościele

ofiary nadużyć są uwikłane we wstyd, poczucie winy i są to mechanizmy książkowe, które często się pojawiają. Czynienie komuś z tego powodu zarzutu świadczy albo o rażącej niekompetencji osoby, która wypowiada się co do naturalnych zachowań pokrzywdzonych, albo o pewnej przebiegłości i próbie skompromitowania pokrzywdzonej. Niestety, nikt w Polsce przez wiele lat nie zadbał o to, a już na pewno kościół ponosi tutaj największe grzechy, żeby stworzyć jakieś warunki do tego, żeby pokrzywdzony mógł o tej swojej krzywdzie mówić. Jeszcze do niedawna rodziny dbały bardziej o interes księdza, a nie pokrzywdzonego. Tak to wygląda. Dopiero dzięki mediom i odkąd zaczęliśmy o tym mówić, te trupy z szafy zaczynają wypadać. Często po latach. Ale nie jesteśmy tutaj wyjątkiem. Tak się działo na całym świecie.

Tego typu spawy ulegają przedawnieniu?

Niestety tak. Tutaj ustawodawca nie stanął na wysokości zadania, brak jest uregulowań, chociaż wiele się mówi, o tym, żeby te sprawy w ogóle się nie przedawniały - taki jest postulat psycholów i pokrzywdzonych. Badania pokazują, że ofiary pedofilii w krajach o takich dużych zasobach obywatelskich jak Stany Zjednoczone ujawniają te nadużycia w wieku 50-60 lat. I ja też mam takich klientów. I tu można coś z tym robić tylko cywilnie, karnie już nie.

Ten wyrok obliguje w jakiś sposób kościół do wyciągnięcia konsekwencji wobec księdza?

Sąd orzekł zakazy zbliżania się do pokrzywdzonej i zakaz pracy z dziećmi. Powinno zostać rozpoczęte postępowanie kościelne. Chociaż to, co się dzieje w postępowaniu kościelnym, nas nie interesuje, bo w tym postępowaniu pokrzywdzony nie jest traktowany jako strona. Ofiara nie może się dowiedzieć, co się w ogóle dzieje w tej sprawie. Dlatego dla mnie te postępowania są rodem ze średniowiecza. Jest jakiś sąd, nie wiadomo, kto jest sędzią, generalnie my nic nie możemy zrobić w tej sprawie.

Czyli skala problemu jest ogromna? Przypadek mieszkanki powiatu biłgorajskiego nie jest odosobniony?

W Polsce są tysiące tego typu spraw, mówię poważnie.
I o ile w społeczeństwach zachodnich już to policzono, wymuszono na kościele, żeby się z tym rozliczył, to w Polsce my nic na ten temat nie wiemy: nie wiemy, jaka jest skala, kościół nie udziela żadnych informacji na ten temat, mówią, że nie mogą tego policzyć. Mogą policzyć, ile osób chodzi do kościoła, mogą zorganizować różne akcje humanitarne, a nie mogą zidentyfikować tak podstawowej rzeczy, która jest rakiem tego kościoła. To jest paradoks. Rzadko się zdarza, żeby w tamtych czasach ktoś zgłaszał sprawy na świeżo. Teraz dopiero zaczyna się to nieco zmieniać. Ofiarami są zazwyczaj osoby nieletnie związane z kościołem. A sprawcy szukają takich ofiar z rodzin sklerykalizowanych. Bo wiadomo, że te osoby są bardziej nieporadne, mają jakieś kłopoty życiowe, deficyty. I sprawcy typują sobie takie dziecko, mają nieograniczony dostęp do tych młodych ludzi na spowiedzi. Oni są powiernikami ich najbardziej intymnych tajemnic. W porównaniu do zwykłych pedofilii czy molestatorów są w uprzywilejowanej pozycji, bo wiedzą wszystko o swoich ofiarach. A fakt, że noszą koloratkę, są księżmi, to jest ich atut i daje większe możliwości, żeby dopuszczać się nadużyć.

Dziękuję za rozmowę.

Natalia Račaitis

REG

eprasa.pl 292598f676

Witamy na świecie!

Szpital w Radzyniu

Gabryś Chabros z tatą, Nasutów, gm. Niemce
ur. 26 kwietnia, g. 13:15, 3,72 kg
Rodzice: Maria i Jarosław (zdj.)
Rodzeństwo: Natalia (3 lata), Piotr (5 lat)

Lucjan Syta, Wielkolas, gm. Abramów, pow. lubartowski
ur. 23 kwietnia, g. 11:22, 3,5 kg, 54 cm
Rodzice: Jagoda i Przemek
Rodzeństwo: Aurora (4,5 r.)

Marysia Pożarowszczyk, Poizdów Kol., gm. Kock, pow. lubartowski
ur. 23 kwietnia, g. 13:27, 3,68 kg, 56 cm
Rodzice: Wioleta i Kamil
Rodzeństwo: Jasio (7 lat)

Jakub Siwek, Krępa, gm. Jeziorzany, pow. lubartowski,
ur. 24 kwietnia, g. 16:09, 2,76 kg, 51 cm
Rodzice: Paulina i Łukasz
Rodzeństwo: Jan (1,7 r.)

Henryk Solecki, Branica
24 kwietnia, g. 12.30
330 g, 54 cm
Rodzice: Karolina, Emil
Rodzeństwo: Rozalia (8 l.), Jaś (6 l.), Marylka (5 l.), Lidia (3 l.)

Nikodem Chomicki, Radzyń
5 kwietnia, g. 8:45
3590 g, 54 cm
Rodzice: Magda, Mirek
Rodzeństwo: Maja (4 l.)

Kinga Bocian z tatą, Syry, gm. Kamionka, pow. lubartowski
ur. 25 kwietnia, g. 19:19, 3,81 kg, 57 cm
Rodzice: Sylwia i Michał (zdj.)

Patryk Obroślak z tatą, Nowy Antonin, gm. Firlej, powiat lubartowski
ur. 23 kwietnia, g. 12:23, 3,57 kg, 56 cm
Rodzice: Ewelina i Wojciech (zdj.)
Rodzeństwo: Emilka (2,5 r.)

Córka Beaty i Przemka Igleniec, Kunów, gm. Firlej, pow. lubartowski
ur. 24 kwietnia, g. 9:46, 3,71 kg, 52 cm

Zuzanna Izdebska, Turów
16 kwietnia, g. 14:05
3380 g, 56 cm
Rodzice: Ewa, Daniel
Rodzeństwo: Franciszek (10 l.), Zofia (5 l.)

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Kot Elżbiety Maciejewskiej, Opole Lubelskie

Dyzio, Lenka Rola, Tchórzew Kolonia

Silver, Jarosław Szydłowski, Krasew

Mimik, Karolina Pochwatka, Michałówka

Bolek, Magdalena Skubisz, Borki

Lucky, Anna Ścibior, Jeżów

Zula, Karolina Pis, Opole Lubelskie

Agatka, Alicja Kozak, Puławy

Laluś i Gucio, Karol Smaga

Freddy, Filip i Maciek, Białystok

Kora, Brenda i mały Figaro, Anna Leszak, Sosnowica

Luii, Ignaś i Miłosz Nowosielscy, Lubartów

Z okazji 80 urodzin Zenobii Szymona z Sułoszyna

W dniu Twojego wyjątkowego święta pragnę życzyć Ci dużo zdrowia i szczęścia, pomyślności, braku trosk i uśmiechu na twarzy – nie tylko dzisiaj, ale każdego dnia. Wszystkiego najlepszego życzenia śle cioci Zbigniew B.

REG

eprasa.pl 292598f676

Znaki graniczne, stópki Matki Boskiej i zagadkowe kamienie (cz. 4)

Kto i po co kuł stopy, podkowy i krzyże na wiejskich kamieniach?

Czy kamień koło Suchowoli odgraniczał Litwę od Korony? Czy pod Liwcem Matka Boska rzeczywiście ostrzegała polskich rycerzy przed Jadźwingami? Czy kamień w Turowie mógł służyć do odmieniania pogody? Kto i po co postawił głaz „babę" w Neplach? Czy w Emilcinie koło głazu lądowali kosmici? Kto i po co zabrał głaz z krzaków w Jabłonnie?

Kadr z filmu „UFO I KAMIEŃ" z 1981 roku na którym Jan Wolski m.in. pokazuje kamień z tajemniczymi śladami

O znaczenie, okoliczności ustawienia albo sens i rolę wyrytych na rozsianych po Lubelszczyźnie głazach znaków historycy i etnografowie spierają się od niemal półtora wieku. Interpretują je jako kamienie graniczne, na których stopa albo podkowa miały być dowodem, że nabywca włości objechał ją konno, albo obszedł pieszo, w niektórych wypadkach mają to być granice Litwy i Korony. Zdarza się, że miejscowi widzieli w nich ślad po objawieniu Matki Boskiej, Pana Jezusa albo któregoś ze świętych. Przekonanie takie nie zawsze musiało być powszechne, bo zdarzało się, że mimo np. odbicia „stópki", głaz rozbijano i używano do budowy drogi czy jakiejś podmurówki. Najtrwalsza okazała się taka legenda w Wąwolnicy, gdzie wokół takiego zabytku, pokojarzonego w zbiorowej pamięci z objawieniem Matki Boskiej ratującej przed najazdem Tatarów, powstało jedno z najistotniejszych sanktuariów maryjnych regionu (pisaliśmy o tym w numerze 15 z tego roku, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Takich miejsc jest jednak na Lubelszczyźnie znacznie więcej. Historie z nimi łączone są czasem nadzwyczaj kolorowe.

Kamień, Matka Boska i... kosmici!!!

Niemal pół wieku temu nie tylko Polskę, ale i świat, obiegła wieść, że we wsi Emilcin w powiecie opolskim miało wylądować UFO. 10 maja 1978 r. pan Jan Wolski, miejscowy rolnik, wracając furmanką do domu, napotkał w lesie dwie istoty ubrane w kombinezony, o palcach połączonych błonami, które, korzystając z okazji, dosiadły się do pana Jana i tak razem dojechali do wiszącego nad ziemią latającego spodka. Tam próbowali go m.in. poczęstować jakimiś tajemniczymi soplami (reprezentant naszej cywilizacji odmówił), więc goście uprzejmie na migi się pożegnali i odlecieli. Wieści szybko rozeszły się po okolicy, a Wolski został poddany wszechstronnym badaniom. Rzecz cała brzmiała jak tęga halucynacja, ale cała relacja była zborna, rolnik nie miał opinii fantasty, byli też świadkowie, którzy widzieli albo sam statek, albo przynajmniej wygniecione ślady na ziemi.

Tajemniczy kamień z Jabłonnej, przy którym gromadzili się jeszcze kilkanaście lat temu wierni liczący na uzdrowienie, został skradziony pięć lat temu

Wedle niektórych przekazów (bo pan Wolski opowiadał swoją historię wielu osobom) szczególne zainteresowanie „obcych" miał wzbudzić kamień z „bożą stópką", który leżał na polu należącym do rolnika.

Wędrujący „kosmiczny" kamień

Wedle opowieści samego Wolskiego głaz leżał najpierw w polu, a potem na polanie od niepamiętnych czasów. Odbitych było na niej kilka śladów stóp, mniejszych i większych. Od dawna, nawet z daleka, przyjeżdżało oglądać go wiele osób, przypisując mu cudowne właściwości. Ponieważ wydeptywali łąkę, ojciec Wolskiego przewiózł go pod dom. W nocy jednak powtarzały mu się sny, w których głaz „domagał" się powrotu na własne miejsce. Mężczyzna uczynił prośbie zadość.

Do spotkania z kosmitami doszło w niewielkiej odległości od tajemniczego kamienia. W części opowieści zaczął odgrywać rolę centralnego punktu zdarzenia i budzić coraz większe zaciekawienie. Niektórzy w odciskach zaczęli dopatrywać się śladów nóg gości, ale Wolski temu stanowczo zaprzeczał, informując, że rzeźbienia na nich były już znacznie wcześniej.

Gdzie jest głaz z Emilcina

W kolejnych latach pojawiały się nowe historie i wątki. Na głazie miało zostać znalezione ciało zmarłego w nie do końca wyjaśnionych, zdaniem niektórych, okolicznościach, syna Wolskiego. Po pewnym czasie kamień został zabrany do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Nie potwierdzono tam faktu promieniowania, nie znaleziono też nic, co by sugerowało jego pozaziemski charakter. Za to pojawiły się kolejne legendy. Gdyby dać wiarę chociaż części z nich, to w SGGW mało kto by przeżył: mieli umierać pracownicy, badacze, krowy, a nawet stado królików. Koniec końców miał zostać przekazany w ręce prywatne. Roztaczała się wokół niego jednak tak niekorzystna aura, że nowy właściciel miał go wrzucić do stawu albo też, wg. innej wersji, wyrzucić na jakieś wysypisko, gdzie ślad po nim się urywa. Na ten moment uznawany jest za zaginiony.

Co stało się z głazem z Jabłonnej?

W Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego (t. I s. 489) znajdujemy opis dotyczący miejscowości Bychawa i leżącej nieopodal wsi Jabłonna, *na polach której są krzaczki, miejsce choinką zarosłe, „Bożym Miłosierdziem" zwane, przez lud za miejsce cudowne uważane, gdzie od dawna na Wniebowstąpienie Pańskie kompaniami o mil kilka gromadzi się lud, modli się pod krzyżem i ziemią, jakby cudowną, rany i chore części ciała układa. Od dawna starali się właściciele Jabłonny i władzy duchownej na pozwolenie o wystawienie kaplicy „w krzaczkach", ale nie pozwolono.* Z czasem jednak duchowni zgodzili się prowadzić lokalne pielgrzymki, acz w niektórych wspomnieniach zachowania pielgrzymów (okładanie się, mającą rzekomo zdolności lecznicze, gliną albo nawet zakopywanie aż po szyję, okładanie lipowymi gałęziami) przypominało bardziej archaiczne pogańskie rytuały.

Centrum miejsca był kamień, na którym rzekomo odciśnięta była stopa odbita przez Pana Jezusa, wedle różnych przekazów przy zstąpieniu na ziemię albo przy wniebowstąpieniu - co uprawdopodabnia powiązanie obchodów właśnie ze świętem Wniebowstąpienia.

Kamień został skradziony w roku najpewniej 2019 r. W operację musiało być zaangażowanych co najmniej kilku mężczyzn, bo żeby go objąć, wedle relacji miejscowych, trzeba było kilka dorosłych osób.

Cudowny kamień i cudowna woda

Widomym znakiem po ziemskiej wędrówce Matki Boskiej po Lubelszczyźnie jest kamień leżący w Krasnem koło Uścimowa w powiecie parczewskim, nieopodal jeziora o tej samej nazwie. Pisze o nim pan Stefański w swoim artykule o wierzeniach ludowych w Krasnem: *... dawno temu w miejscu obecnego jeziora Krasne znajdowało się miasteczko. Ale jego mieszkańcy byli niegościnni, nieżyczliwi i często przeklinali. Pewnego upalnego dnia do miasteczka przywędrowała zmęczona i spragniona Matka Boża z małym Jezusem na ręku i, odpoczywając na (...) kamieniu, poprosiła o kubek wody. Niestety, mieszkańcy, zajęci kłótniami, nie podali jej wody. Wówczas rozgniewana Matka Boska wzięła do ręki kij i uderzając nim dwukrotnie w kamień, miała powiedzieć: Niech mieszkańcy tego miasta do końca życia piją wodę, bo jej nie chcieli dać. Wtedy miasto niedobrych ludzi zalała woda i powstało jezioro Krasne. Matka Boska z Jezusem na ręku, stojąc na kamieniu, przepłynęła 20 Walory kulturowe Lubelszczyzny – dziedzictwo niematerialne i materialne przez jezioro i zatrzymała się na zachodnim brzegu. Na kamieniu pozostały ślady stóp Matki Bożej i małego Jezusa. Widoczne są także dwa poprzeczne pęknięcia, które – według opowiadań – pozostały po uderzeniach kija Matki Boskiej.* Warto podkreślić, że tutaj walor cudowności przypisywany jest nie tyle samemu kamieniowi, co gromadzącej się w odcisku wodzie.

Według miejscowej legendy na kamieniu w Krasnem odbite są ślady stopy wędrującej tędy z Dzieciątkiem Matki Boskiej oraz ślad uderzenia jej laski, wywołanego gniewem na niegościnność miejscowych, którzy odmówili jej nawet szklanki wody

Po „spotkaniu z kosmitami" przebadano strukturę kamienia i okazało się, że jest zupełnie nietypowa dla tych terenów, ma cechy pochodzenia wulkanicznego. Rzeźbienia miały też charakter nietypowy - wyglądało, że zawiera ślady mogące sugerować że wewnątrz znajdowały się jakieś ślady żelaza

Pierwotnie ślady stóp na kamieniu w Emilicinie były przez niektórych kojarzone z objawieniami Matki Boskiej. Po 1978 r. stał się jednak obiektem zaciekawienia badaczy zjawisk związanych z UFO

Kamień jest znacznych rozmiarów, ok. 1,5/ 1,7 metra (szacunek p. Łukasza Miechowicza, badacza „bożych stópek" na Lubelszczyźnie i nie tylko, zachęcamy do zajrzenia na stronę https://bozestopki.edu.pl/). Odrzucając nadnaturalne wytłumaczenia, można domyślać się, że mógł niegdyś być kamieniem młyńskim - jest dość wyraźnie obrobiony. Otoczony jest, wraz z towarzyszącą kapliczką, płotem.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 292598f676

Jak łukowscy socjaliści przed wojną 1 maja świętowali

Szykany policji, problemy ze starostwem i ksiądz grzmiący z ambony

Jak wyglądały obchody 1 maja w przedwojennym Łukowie na podstawie relacji ówczesnej prasy socjalistycznej? Prawdopodobnie pierwszy łukowski „akcent" pierwszomajowy nastąpił w 1906 r., a więc 118 lat temu.

Mimo że w Łukowie nie odbyła się wtedy żadna manifestacja, organizatorom udało się namówić właścicieli sklepów do zamknięcia swoich lokali.

Zapewne to właśnie manifestację pierwszomajową z 1927 r. widzimy na zdjęciu. Zdjęcie dostępne na stronie internetowej „Łuków-Historia.pl" https://www.galeria.lukow-historia.pl/.../manifestacja_01

Święto Pracy 1 maja zaczęto świętować w roku 1889 na pamiątkę protestów robotniczych w Chicago w 1886 r. W Łukowie pierwsze znane nam próby uczczenia tego dnia nastąpiły siedemnaście lat później

Naczelnik biegał i groził karami

Czytamy o tym w relacji „Czerwonego Sztandaru", organie prasowym marksistowskiej partii Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy: *Dzień 1-go maja był triumfem dla naszej miejscowej, dotychczas szczupłej organizacji. Jeszcze 29 kwietnia rozpowszechniliśmy odezwy Zarządu Głównego, a 30-go nasi towarzysze obchodzili sklepy, uprzedzając o konieczności świętowania nazajutrz. W noc na 1-szy maj zawiesiliśmy na wysokim drągu nad jednym z domów, nasz sztandar. Świętowano 1 maja we wszystkich warsztatach, w fabryce obuwia, w tartaku i w browarze, słowem wszędzie, gdzie tylko pracują robotnicy. Wszystkie sklepy od rana były zamknięte, ale około 1-szej godziny naczelnik powiatu w towarzystwie żołnierzy osobiście otwierał sklepy, grożąc karą 300 rubli. Sztandar był zdjęty z rana i odniesiony do powiatu. Manifestacji nie urządzaliśmy wobec masy wojska. Łuków świętował po raz pierwszy.*

Lata dwudzieste: szykany ze strony policji i wielka manifestacja

Kolejne relacje mamy z lat dwudziestych i trzydziestych, gdy wiodącą rolę w organizacji uroczystości pierwszomajowych mają już łukowscy działacze Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), warto podkreślić - partii mającej niewiele wspólnego z komunizmem. Manifestowano głównie poprzez wiece, które przyciągały od kilkuset do kilku tysięcy mieszkańców Łukowa i okolic. Po płomiennych mowach zazwyczaj następowała część artystyczna.

I tak w 1925 r. związana z PPS gazeta „Robotnik" podaje nam krótką relację z łukowskich uroczystości, wspominając przy tym o szykanach ze strony policji:

W Łukowie organizowane przez socjalistów i związki zawodowe wiece gromadziły kilka tysięcy ludzi

Święto 1 maja w Łukowie wypadło na ogół lepiej, niż w latach ubiegłych, pomimo szykan policji, która w przeddzień 1 maja aresztowała ośmiu członków miejscowej orkiestry, zaangażowanych na pochód. Od wczesnego ranka robotnicy nadciągali z najdalszych okolic powiatu, żeby wziąć udział w obchodzie. Wiec odbył się o godz. 2-ej po poł. w sali „Ogniwo", przy udziale 500 osób. Przemawiał tow. Baranowski. Po wiecu aktorzy trupy warszawskiej wykonali szereg pieśni i deklamacji. Wieczorem odbyło się przedstawienie amatorskie.

Dwa tysiące ludzi na wiecu

Dwa lata później, w 1927 r. również w „Robotniku", czytamy kolejną korespondencję z Łukowa. Tym razem uroczystości miały większy rozmach, bo uczestniczyło w nich już ponad dwa tysiące ludzi: *Staraniem Komitetu Powiatowego odbyła się w Łukowie wielka manifestacja robotników i ludności wiejskiej, w której brało udział z górą 2.000 ludzi. Wspaniale zorganizowany pochód przeszedł przez główne ulice miasta przy śpiewie rewolucyjnych pieśni i okrzykach, kierując się przed starostwo, gdzie zostały wygłoszone przemówienia przez tow.: Ludwisiaka z Warszawy i J. Frankowskiego z Łukowa. Ciż sami towarzysze przemawiali na rynku, obok lokalu Zw. Zaw. Rob. Rolnych.*

Lata trzydzieste: policja, ksiądz i starostwo przeszkadzają

Najszerszą relację kolejnych łukowskich uroczystości pierwszomajowych zamieścił „Robotnik" w 1932 r. Nie bez powodu: łukowska policja i przedstawiciele starostwa, które reprezentowały niechętne środowisku PPS władze sanacyjne, starały się utrudnić organizację uroczystości i sabotowały przygotowania. Do bojkotu nawoływał też podobno miejscowy ksiądz: *Tegoroczny obchód 1-majowy w Łukowie nastręczył tutejszym „kacykom sanacyjnym" — dużą sposobność do popisów. Pod pozorem „niebezpieczeństwa" ze strony nieistniejących w Łukowie komunistów, szykujących się rzekomo do wystąpień tego dnia — zmobilizowano policję z całego powiatu (część jej wsadzono na liche szkapy, zaofiarowane przez obszarnika Zawadzkiego), zmobilizowano „Strzelca" itp.*

W dalszej części relacja podaje konkretniejsze przypadki utrudniania przygotowań do uroczystości i prób zniechęcania do nich mieszkańców Łukowa i okolic. Czytamy m.in., że:

Policja od dłuższego czasu obchodziła folwarki i wioski, zapowiadając ludziom, by nie przychodzili 1 maja do Łukowa oraz *że ksiądz kanonik Mazurkiewicz grzmiał z ambony, by ludzie nie ważyli się iść na obchód.*

Swoją cegiełkę dokładało także starostwo, utrudniając organizację na poziomie administracyjnym: *Komitet zgłosił obchód dn. 19 kwietnia rb., na co otrzymał dopiero po 8 dniach odpowiedź Starostwa, że odmawia zezwolenia na zbiórkę i pochody o godz. 11-ej z rana, ze względu na „bezpieczeństwo publiczne", a zezwala na zbiórkę i pochód o godz. 1.30 po południu, powołując się przy tym na „trupa carskiego" z r. 1912 o „uprzedzaniu i zapobieganiu przestępstw".*

Komitet organizacyjny postanowił nie zastosować się do zakazu: *Komitet PPS nie uznał motywów p. starosty Sikały, że „bezpieczeństwo publiczne" zagrożone jest o godz. 11-ej rano, a nie zagrożone jest o 1.30 po południu — to też o godz. 12 z przed lokalu partyjnego ruszono na rynek, jako główny punkt zbiórki. Wnet ukazał się samochód starostwa, kręcący od rana po mieście z p. p. Górnym — zastępcą starosty i Puzio, komendantem policji i niedługo potem — galopujący oddział policji. Pochód zatrzymano. Trwają długie narady, wreszcie groźby pod adresem tow. Baranowskiego i Komitetu, że zostaną aresztowani. Z pochodu nikt się nie rusza, przyjmując zdecydowaną postawę.*

Kilka tysięcy robotników i chłopów na wiecach

„Robotnik", kontynuując relację z Łukowa, pisze, że *dla uniknięcia starcia z policją zwinięto sztandary i pochód udał się na rynek, gdzie o godz. 1.30 po południu rozpoczęto wiec pod przewodnictwem tow. Piątkowskiego. Do zgromadzonych z górą 3000 robotników i chłopów, przy wielkim podnieceniu, wywołanym szykanami policji oraz rozpędzaniem i tratowaniem ludzi po ulicach (i to przez cały czas, od rana aż do ukończenia obchodu!) — przemawiał tow. Wł. Baranowski. Następnie uformował się pochód, który przeszedł główniejszymi ulicami miasta i wrócił z powrotem na rynek [...].*

Według redakcji łukowski pochód, mimo problemów, *pozostawił niezatarte wrażenie na mieszkańcach Łukowa swą zwartością i liczbą uczestników.*

Rok później, w 1933 r. w Łukowie manifestuje już pięć tysięcy ludzi, o czym donosi ponownie „Robotnik": *Napływ uczestników manifestacji — zwłaszcza na wsi, napędził niemałego strachu różnym czynnikom. P. starosta zmienił nawet godzinę pochodu na wcześniejszą o 2 godziny. W manifestacji wzięło udział do 5 tysięcy ludzi. Na ogół święto tegoroczne wypadło, mimo dnia powszedniego, znacznie okazalej, niż w roku ubiegłym. Na olbrzymim wiecu na rynku przemawiał tow. St. Niemyski. W czasie wiecu p. starosta, pod groźbą rozwiązania zgromadzenia, ograniczył manifestację tylko do godz. 5 południu.*

W 1934 r. łukowskie pismo „Podlasie" donosi o *imponującym* pochodzie i raczej spokojnym przebiegu całej uroczystości: *Staraniem Komitetu P.P.S. T.U.R. [Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego] i Związków Zawodowych urządzono w Łukowie imponujący pochód pierwszomajowy oraz odbył się wiec na Rynku Głównym. Przemawiali: redaktor Robotnika Niemyski, ławnik Kizeweter i inni. Ponadto sprzedawano w tym dniu znaczek na „Oświatę Robotniczą". Wieczorem w lokalu T.U.R. przy ul. Międzyrzeckiej odbyła się akademia, na którą złożyły się śpiewy, deklamacje, przemówienia oraz odegrano jednoaktówkę pt. „Dymek". Dzień ten w Łukowie minął spokojnie* – podsumowała redakcja.

O tym, że próby uprzykrzenia życia organizatorom pierwszomajowych wydarzeń w Łukowie trwały jednak nadal, czytamy w relacji „Gazety Robotniczej" z 1936 r. wspominającej o sytuacji przed jedną z konferencji: *„do lokalu przybyło dwóch posterunkowych P. P. St. Ścioch i J. Kozioł, którzy zmusili zebranych do opuszczenia lokalu, nie dopuszczając do odbycia konferencji".*

Policja, cenzura, wydział bezpieczeństwa...

Co ciekawe, policja stosowała różne sztuczki, a wręcz cenzurę, aby zniechęcić do organizacji święta ludzi pracy: *członkowie Zarządu Związku Odzieżowego zostali wezwani przez referenta bezpieczeństwa Nowackiego, który namawiał ich, żeby... nie brali udziału jako Związek w obchodzie 1-szo majowym (!). Podczas posiedzenia konferencji 1-szomajowej odbytej w tymże lokalu w dn. 22 b. m., w sąsiednim mieszkaniu od godz. 21-ej do 23-ej... urzędowała policja. Również na poczcie łukowskiej istnieje cenzura (?!), listy przysyłane i wysyłane przez partię, TUR. i Związki, a nawet przez prywatne osoby, są przeglądane, czasem nawet poczta doręcza je niezaklejone (!).*

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl 292598f676

PIŁKA NOŻNA – FORTUNA 1. LIGA

Cenny punkt i rozczarowująca porażka

Za piłkarzami Górnika intensywny tydzień. W czwartek zielono-czarni bezbramkowo zremisowali na trudnym terenie w Katowicach. Trzy dni później, grając na swoim stadionie, przegrali z niżej notowaną Bruk-Bet Termalicą.

Bez goli w Katowicach

Do czwartkowego spotkania w Katowicach „Górnicy" podchodzili po dwóch wyjazdowych zwycięstwach z rzędu - łęcznianie wygrali ostatnio w Sosnowcu i Rzeszowie (z Resovią). Z drugiej strony, w poprzedniej kolejce podopieczni trenera Pavola Stano musieli uznać wyższość Lechii Gdańsk, której ulegli na swoim boisku.

Katowiczanie przed starciem z Górnikiem zanotowali wyjazdowy remis z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza, wcześniej ulegli na swoim stadionie Odrze Opole. Warto jednak podkreślić, że ekipa trenera Rafała Góraka do domowej wpadki z Odrą notowała serię pięciu kolejnych wygranych przed własną publicznością.

GKS i Górnika przed czwartkowym meczem dzielił zaledwie punkt, oba zespoły są w ścisłej ligowej czołówce.

W czwartek kibice oglądający starcie katowiczan z zielono-czarnymi nie zobaczyli żadnych goli. Co prawda do siatki gospodarzy trafił Piotr Starzyński, ale sędzia dopatrzył się spalonego. Z kolei Maciej Gostomski skutecznie interweniował po strzale z bliska Martena Kuuska, ratując swój zespół przed utratą gola.

GKS Katowice - Górnik Łęczna
0:0

Katowice: Kudra - Jędrych, Kuusk, Janiszewski, Rogala (64` Mak), Baranowicz (64` Shibata), Kozubal, Wasielewski (75` Pietrzyk), Marzec, Błąd (90` Arak), Bergier.
Górnik: Gostomski - Bednarczyk, Klemenz, Cissé, Zbozień (83` Podliński), Deja, Żyra (60` Pawlik), Durmuş, Łukasiak (74` Gąska), Młyński (60` Starzyński), Roginić (60` Warchoł).
Żółte kartki: Wasielewski, Baranowicz - Roginić, Durmuş.
Sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

Druga domowa porażka

Górnik mierzył się w niedzielę na swoim stadionie z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza. Zajmujący przed 30. kolejką Fortuna 1. Ligi szóste miejsce w tabeli zielono-czarni rywalizowali z ekipą, która walczy o utrzymanie - podopieczni trenera Marcina Brosza to drużyna znajdująca się tuż nad strefą spadkową.

Jako pierwsi bramce rywali zagrozili goście. W 8. minucie mocno, ale niecelnie zza pola karnego strzelał Andrij Dombrowśkyj. Piłkarze Bruk-Bet Termalici mogli wyjść na prowadzenie przed przerwą po uderzeniu Macieja Wolskiego. Zawodnik gości przestrzelił w dobrej sytuacji po dośrodkowaniu z prawej flanki w pole karne.

Niezłą akcję, która mogła zakończyć się golem, „Górnicy" przeprowadzili w 75. minucie gry. Damian Warchoł uderzał z pierwszej piłki z pola karnego, jednak wprost w bramkarza Termalici.

Chwilę później było 1:0 dla przyjezdnych. Po długim podaniu spod pola karnego niecieczan piłkę na połowie Górnika przejął Adam Radwański. Obrońcy zielono-czarnych nie nadążyli za rywalem, a ten wpadł w pole karne i mocno, a co najważniejsze bardzo precyzyjnie, strzelił do bramki łęcznian. Maciej Gostomski był w tej sytuacji bez szans.

Wynik nie zmienił się już do końca spotkania, choć w doliczonym czasie gry ekipa z Małopolski mogła strzelić na 2:0. Kontry nie wykorzystał jednak Jakub Jędrasik, nie trafiając w bramkę gospodarzy.

Górnik przegrał w niedzielę na własnym boisku z Bruk-Bet Termalicą 0:1. To szósta porażka łęcznian w tym sezonie, druga na własnym boisku.

Górnik Łęczna - Bruk-Bet Termalica Nieciecza
0:1 (0:0)

Bramka: Radwański 76`.
Górnik: Gostomski - Bednarczyk, Cissé, Klemenz, Durmuş - Młyński (58` Starzyński), Deja, Pawlik (58` Żyra), Łukasiak (66` Warchoł), Gąska - Roginić (77` Podliński).
Termalica: Loska - Zawijśkyj, Spendlhofer (66` Kasperkiewicz), Biedrzycki, Putiwcew, Wolski - Ambrosiewicz, Radwański (90` Wróbel), Dombrowśkyj (90` Jovanović), Karasek (73` Trubeha) - Jakubik (66` Jędrasik).
Żółte kartki: Cissé, Gąska, Klemenz - Putiwcew, Radwański, Ambrosiewicz.
Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

ODRA W ŁĘCZNEJ

Następnym rywalem Górnika będzie Odra, zielono-czarni zagrają u siebie. Obie ekipy są w czołówce i walczą o baraże. „Górnicy" już raz w tym sezonie ograli opolan, i to na wyjeździe. W listopadzie Górnik wygrał 3:0 po golach Piotra Starzyńskiego, Egzona Kryeziu i samobóju piłkarza Odry

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 30. kolejki:
Górnik - Termalica 0:1
Miedź - Znicz 1:2
Arka - Resovia 3:2
Wisła - Podbeskidzie 3:1
Tychy - Zagłębie 2:0
Stal - Lechia 4:2
Polonia - Katowice 1:2
Odra - Motor (po zamknięciu wydania)
Chrobry - Płock (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lechia Gdańsk	30	59	50-26
2	Arka Gdynia	30	58	50-31
3	GKS Tychy	30	51	40-34
4	GKS Katowice	30	50	51-31
5	Wisła Kraków	30	49	56-37
6	Odra Opole	29	46	36-28
7	Górnik Łęczna	30	46	30-26
8	Motor Lublin	29	46	39-36
9	Wisła Płock	29	45	41-39
10	Stal Rzeszów	30	42	45-47
11	Miedź Legnica	30	41	39-32
12	Znicz Pruszków	30	37	28-37
13	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	30	34	43-45
14	Chrobry Głogów	29	34	30-45
15	Polonia Warszawa	30	30	36-44
16	Resovia	30	29	34-54
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	30	22	24-50
18	Zagłębie Sosnowiec	30	15	19-49

Następna kolejka (3-6.05.):
Górnik - Odra (3.05., g. 18), Termalica - Polonia, Katowice - Stal, Lechia - Tychy, Zagłębie - Wisła, Podbeskidzie - Arka, Resovia - Miedź, Znicz - Chrobry, Płock - Motor

dsm

Bortniczuk dał bezcenne punkty

Ostatni gwizdek. Piłkarze Wisły w szatni. Wszedł do niej trener. Mikołaj Raczyński rzekł: - Ważne zwycięstwo w kontekście utrzymania. Styl będzie w kolejnym sezonie. Chciałbym, żebyście bardzo mocno świętowali. Mamy jeszcze cztery kroki, żeby utrzymać ligę - powiedział, a następnie przybił „piątkę" z każdym ze swoich podopiecznych.

Gracze Wisły ograli Skrę i nadal są w walce o utrzymanie w II lidze (fot. Wisła Puławy)

Maciej za trzy

Puławianie wygrali ósmy mecz w sezonie, a szósty przed własną publicznością. Decydująca akcja spotkania miała miejsce w 83. minucie. Wówczas Mateusz Klichowicz przedarł się lewą stroną boiska i wrzucił w pole karne. Piotr Giel przedłużył zagranie piętą, a Maciej Bortniczuk głową dopełnił formalności, pokonując Jakuba Rajczykowskiego.

Wszedł i zszedł

Już wtedy Wisła grała w przewadze. W 63. minucie na boisku pojawił się Mateusz Kaczmarek. Zawodnik Skry, który jest wypożyczony do ekipy spod Jasnej Góry z Wisły Puławy, sfaulował przeciwnika, za co otrzymał czerwoną kartkę. Jego ekipa miała okazję do wyrównania, ale na szczęście pomogła poprzeczka, w którą w trzeciej minucie doliczonego czasu gry trafił Przemysław Sajdak.

Ale ścisk

Sytuacja w tabeli? Puławianie są nad „kreską". Tyle samo punktów ma sobotni rywal z Częstochowy oraz GKS Jastrzębie, które ograło 1:0 Zagłębie II Lubin. Olimpia Grudziądz oraz Stomil Olsztyn swoje mecze rozegrały już po zamknięciu aktualnego wydania.

Czy Radunia przetrwa?

Do końca sezonu pozostały cztery kolejki. Wisła musi zdobywać punkty. Najbliższa kolejka to spotkanie z Radunią Stężyca. Zespół z Kaszub znajduje się w strefie barażowej, a niewykluczone, że jest w stanie wywalczyć bezpośredni awans do I ligi. Przyszłość tego klubu stoi pod wielkim znakiem zapytania. Dlaczego? Wybory na wójta gminy wygrał Ireneusz Stencel, który w drugiej rundzie pokonał dotychczasowego szefa Tomasza Brzoskowskiego. Bardzo możliwe, a raczej przesądzone, że kurek z funduszami na sport zostanie mocno zakręcony. Co ciekawe, Stencel to były trener Radunii.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Skra Częstochowa
1:0 (0:0)

Bramka: Bortniczuk 83`.
Wisła: Mielcarz - Flak, Skałecki (74` Nojszewski), Tkocz, Seweryś, Kargulewicz (89` Kaczorowski), Bortniczuk, Janicki (58` Noiszewski), Kołtański (58` Kumoch), Klichowicz, Giel (89` Manuel).
Skra: Rajczykowski - Maćkowiak (71` Winciersz), O. Kucharczyk, Bartosiak, P. Kucharczyk, Wypart, Sajdak, Kołodziejczyk (71` Gzieło), Ławrynowicz (86` Grzelka), Niedbała (63` Kaczmarek), Mas (86` Dzięgielewski).
Żółte kartki: Janicki, Kołtański, Klichowicz, Skałecki - Sajdak, O.Kucharczyk, Winciersz.
Czerwona kartka: Kaczmarek 76`, za faul.

mp

II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Wisła - Skra 1:0
Chojnicz. - Sandecja 1:0
Hutnik - Polonia 4:1
KKS Kalisz - Olimpia E. 0:1
Stal - Kotwica 1:1
Pogoń - Radunia 0:3
Jastrzębie - Zagłębie 1:0
Stomil - Lech II - po zamk. nr
ŁKS II Łódź - Olimpia G. - po zamk. nr

MECZ 29. KOLEJKI
Olimpia E. - Stomil 1:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Siedlce	30	52	47:38
2	KKS Kalisz	30	48	42:28
3	Kotwica Kołobrzeg	30	47	54:42
4	Radunia Stężyca	30	46	42:36
5	Chojniczanka Chojnice	30	45	38:35
6	Hutnik Kraków	30	45	43:39
7	ŁKS II Łódź	29	43	43:39
8	Zagłębie II Lubin	30	42	44:41
9	Stal Stalowa Wola	30	42	34:35
10	Polonia Bytom	30	41	43:44
11	Lech II Poznań	29	38	33:41
12	Olimpia Elbląg	30	38	33:40
13	Wisła Puławy	30	36	43:44
14	Skra Częstochowa	30	36	33:34
15	GKS Jastrzębie	30	36	34:41
16	Olimpia Grudziądz	29	33	30:36
17	Stomil Olsztyn	29	30	25:34
18	Sandecja Nowy Sącz	30	28	29:43

NASTĘPNA KOLEJKA (04.05., godz. 12:00):
Radunia - Wisła, GKS Jastrzębie - Chojniczanka, Zagłębie II - Pogoń, Skra - ŁKS II Łódź, Olimpia G. - Stal, Kotwica - Stomil, Lech II - KKS Kalisz, Olimpia E. - Hutnik, Polonia - Sandecja.

mp

REG

eprasa.pl 292598f676

Historyczny sezon dał siatkarzom przepustkę do gry w Europie

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin zakończyli sezon PlusLigi w dobrych nastrojach. Żółto-czarni pokonali w dwumeczu o piąte miejsce Trefl Gdańsk, dzięki czemu po raz pierwszy w historii klubu zapewnili sobie awans do europejskich pucharów.

Tak siatkarze cieszyli się po ostatnim meczu sezonu

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Pierwsze spotkanie odbyło się w lubelskiej hali Globus. Gospodarze w pewnym stylu triumfowali w nim 3:0, zapewniając sobie bardzo dobrą sytuację przed rewanżem w Trójmieście. W drugiej potyczce podopieczni trenera Massimo Bottiego oddali rywalom tylko jednego seta, triumfując 3:1.

– Oceniamy ten sezon na piątkę, czyli tę naszą piątą pozycję. Jesteśmy szczęśliwi z historycznej lokaty. Naszym celem był awans do play-offów i to się udało osiągnąć. To dla nas ogromny sukces i kolejny krok w rozwoju klubu. Awans do turnieju finałowego Pucharu Polski też oceniamy jako super wynik. Można było nieco więcej wycisnąć, ale tego nie zmienimy. Trzeba iść dalej, wyciągnąć wnioski – mówi prezes klubu Krzysztof Skubiszewski.

Prezes Bogdanki LUK przyznaje również, że zakończone rozgrywki otwierają przed zespołem nowe możliwości i jednocześnie ustala ambicje na kolejny sezon. Zwłaszcza że żółto-czarni w następnej kampanii wystąpią w Pucharze Challenge. – Zależało nam na awansie do europejskich pucharów. Nie po to, żeby w nich zaistnieć, ale po to, by zwyciężyć. Chcemy przynieść chlubę PlusLidze, regionowi i miastu – dodaje Skubiszewski.

Z medialnych doniesień wynika, że w kolejnym sezonie w Lublinie zobaczymy jedną z największych gwiazd polskiej siatkówki - Wilfredo Leona. Władze klubu niedawno poinformowały, że wszystkie transfery zostaną ogłoszone dopiero po zakończeniu kontraktów zawodników z ich obecnymi klubami. – Nie każdy jeszcze skończył grać, więc z szacunku do ich klubów i obowiązujących kontraktów nie możemy nic więcej powiedzieć. Tak naprawdę przedłużenia umów i wszystkie kontrakty są już podpisane i czekają tylko na ogłoszenie – podsumował sternik żółto-czarnych. Jak dotąd lubelski klub ogłosił, że nowymi kontraktami z Bogdanką LUK związali się Marcin Komenda, Thales Hoss, Jan Nowakowski oraz Jakub Wachnik, a także trener Massimo Botti.

Kolejny siatkarski sezon ruszy jesienią. Jako obrońca tytułu przystąpi do niego Jastrzębski Węgiel, który wygrał po raz drugi z rzędu, pokonując w finale Aluron CMC Wartę Zawiercie.

Bogdanka LUK Lublin - Trefl Gdańsk
3:0
(25:19, 25:19, 25:14)

Trefl Gdańsk - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(22:25, 27:25, 22:25, 17:25)

Karol Kurzępa

Motor nie rozpieszcza kibiców

Piłkarze lubelskiego Motoru wygrali tylko jeden z ostatnich ośmiu ligowych meczów. W miniony czwartek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego zremisowali na własnym stadionie 1:1 z Chrobrym Głogów. Mecz zaczął się dla gospodarzy wyśmienicie, bowiem już w trzeciej minucie wynik otworzył Samuel Mraz. Później jednak żółto-biało-niebiescy nie wykorzystali kilku sytuacji na podwyższenie prowadzenia, natomiast goście trafili do siatki i wywieźli z Areny Lublin cenne oczko. Podział punktów z głogowianami był dla „Motorowców" czwartym z rzędu remisem u siebie. Do końca trwającego sezonu Fortuna I ligi pozostało jeszcze pięć kolejek.

W poniedziałek lublinianie zmierzyli się na wyjeździe z Odrą Opole. To była konfrontacja o dużym ciężarze gatunkowym, bowiem obie drużyny walczą o miejsce gwarantujące grę w barażach o awans do PKO Ekstraklasy. W dodatku, po poprzedniej serii spotkań opolanie przeskoczyli w tabeli ekipę z Lublina, wyrzucając ją poza strefę barażową. Potyczka zakończyła się po zamknięciu tego wydania „Wspólnoty". Relacja jest dostępna w należącym do nas serwisie internetowym lublin24.pl.

Karol Kurzępa

Koziołki rozprawiły się z kolejnym rywalem

Nie było niespodzianki w meczu Orlen Oil Motoru Lublin z KS Apatorem Toruń. Zgodnie z oczekiwaniami lubelskich kibiców „Koziołki" wygrały na własnym torze w pewnym stylu.

Fot.Dominika Polonis

Żużlowcy jeżdżą od zwycięstwa do zwycięstwa

Podopieczni trenera Macieja Kuciapy pokonali ekipę z województwa kujawsko-pomorskiego różnicą 16 punktów. Już po pierwszej serii startów lublinianie prowadzili aż 19:5, zdecydowanie dominując nad przyjezdnymi. Po trzech kolejnych biegach Orlen Oil Motor miał 14 oczek przewagi, a przed wyścigami nominowanymi gromił przeciwników aż 50:28. Torunianie zmniejszyli rozmiary porażki w dwóch ostatnich gonitwach.

– Szybko uzyskaliśmy wyraźną przewagę i to pozwoliło nam ze spokojem kontynuować zawody. Mogliśmy skupić się na swoich zadaniach i kolejnych wyścigach. Wszyscy z drużyny przyłożyli się do wygranej dobry występem. Mogę uznać, że swoją robotę wykonałem. Zdobyłem trochę punktów i większość wyścigów z moim udziałem była zwycięska. Dla zespołu to najważniejsze – podsumował Fredrik Lindgren, który wywalczył 10 punktów z bonusem.

W następnej kolejce żużlowcy zmierzą się na wyjeździe z Krono-Plast Włókniarzem Częstochowa. Do tej rywalizacji dojdzie w niedzielę, 5 maja o godzinie 16:30.

Orlen Oil Motor Lublin - KS Apator Toruń
53:37

Lublin: Dominik Kubera 8+2 pkt (2*,1,3,2*,0), Mateusz Cierniak 6 (3,2,0,1), Jack Holder 10+1 (3,3,1*,3,0), Fredrik Lindgren 10+1 (1,2*,2,3,2), Bartosz Zmarzlik 10 (3,1,3,2,1), Wiktor Przyjemski 5+2 (2*,2*,1), Bartosz Bańbor 4 (3,0,1)

Karol Kurzępa

Dwa cenne zwycięstwa szczypiornistek

Piłkarki ręczne MKS FunFloor Lublin są coraz bliżej wywalczenia wicemistrzostwa Polski. W minionym tygodniu biało-zielone wygrały dwa ważne mecze.

W środowy wieczór podopieczne Edyty Majdzińskiej po ciężkim boju uporały się z Piotrcovią Piotrków Trybunalski. Do przerwy lublinianki prowadziły sześcioma bramkami, ale po zmianie stron rywalki dość nieoczekiwanie były w stanie doprowadzić do remisu. – Większość meczu przebiegała tak, jak to sobie wyobrażałam, ale w drugiej połowie wkradł się niepokój i przydarzyło kilka prostych błędów. Rywalki doszły nas i wynik się zdecydowanie zmniejszył, ale jestem dumna, że dziewczyny potrafiły w tym trudnym momencie zebrać się, skoncentrować i natychmiast odskoczyły. Końcówka już była pod nasze dyktando. Był taki fragment spotkania, w którym bramkarka Piotrcovii wybroniła kilka stuprocentowych sytuacji i mam wrażenie, że z tego powodu straciłyśmy przewagę. Okresy, w których przechodzimy od bardzo dobrej gry do znacznie niższego poziomu, nam się przydarzają i pracujemy nad tym w ostatnich tygodniach. Mamy już opracowaną strategię na takie sytuacje – podsumowała trenerka MKS-u.

W sobotę jej zawodniczki bez większych problemów wygrały na wyjeździe z MKS URBiS Gniezno. Dzięki temu na trzy kolejki do końca sezonu biało-zielone zajmują pozycję wicelidera tabeli Orlen Superligi. Następny mecz czeka je już 1 maja w Koszalinie.

MKS FunFloor Lublin - MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski
30:27 (21:15)

Lublin: Wdowiak, Gawlik 1 – Balsam 6, Kovarova 5, M. Więckowska 5, Tomczyk 4, Olek 3, Płomińska 2, Roszak 1, Posavec 1, Szynkaruk 1, D. Więckowska, Pastuszka, Masna

MKS PR URBiS Gniezno - MKS FunFloor Lublin
19:32 (11:15)

Lublin: Gawlik, Wdowiak – Balsam 6, Płomińska 5, Szynkaruk 5, M. Więckowska 4, D. Więckowska 3, Turkoglu 2, Achruk 2, Roszak 1, Tomczyk 1, Olek 1, Posavec 1, Wicik 1, Masna, Kovarova

Karol Kurzępa

Smutne pożegnanie Polskiego Cukru Startu Lublin z kibicami

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin zakończyli sezon 2023/24 w kiepskich nastrojach. W ostatniej kolejce rozgrywek czerwono-czarni ulegli na własnym parkiecie Legii Warszawa.

W wypadku wygranej podopieczni trenera Artura Gronka dostaliby się do ćwierćfinału fazy play-off i mogli rywalizować o medale. Porażka sprawiła, że „Startowcy" zostali przeskoczeni w tabeli przez ligowych rywali ze Stargard oraz Dąbrowy Górniczej i pożegnali się z dalszym udziałem w trwającej kampanii. Bilans lublinian to 16 zwycięstw i 14 przegranych oraz dziewiąte miejsce w tabeli.

– Niestety, ale Legia była znakomicie dysponowana. Szkoda, że przez 28 kolejek byliśmy w czołowej siódemce rozgrywek, a kończymy sezon poza fazą play-off. Nie osiągnęliśmy celu, o którym mówiliśmy sobie od samego początku sezonu. Szkoda mi tym bardziej, bo to była najlepsza szatnia, z jaką miałem okazję pracować w swojej karierze trenerskiej.

Fot.Dominika Polonis

Przegrana z Legią była dla lublinian bardzo bolesna

Przykro, że ci zawodnicy nie mogą pokazać swoich umiejętności i charakteru w walce o medale. Zostawili naprawdę dużo serca przez te minione 10 miesięcy. Przyczyny tego, co się stało, musimy przeanalizować – skomentował szkoleniowiec Polskiego Cukru Startu.

Na kolejne koszykarskie mecze w hali Globus fani tej dyscypliny sportu będą musieli poczekać do jesieni. Zanim to nastąpi, poznamy skład czerwono-czarnych, w którym zapewne dojdzie do wielu zmian.

Polski Cukier Start Lublin – Legia Warszawa
92:112
(25:27, 22:26, 27:21, 18:38)

Lublin: O`Reilly 34, Durham 14, Karolak 12, Benson 11, Gabrić 9, Wade 6, Pelczar 3, Put 2, Krasuski 1, Szymański

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 292598f676

KLASA A - gr. I

WYNIKI 15. KOLEJKI
Red Sielczyk - Twierdza 3:1
Olimpia - Dąb 2:0
Krzna - LZS Dobryń 4:0
Niwa - Granica 0:3
Agrosport - Orzeł II 3:0
Huragan II - GLKS Rokitno 1:4

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Granica Terespol	15	41	51:13
2	Red Sielczyk	15	33	42:20
3	Niwa Łomazy	15	30	48:22
4	Olimpia Jabłoń	15	30	45:28
5	Krzna Rzeczyca	15	22	38:20
6	Twierdza Kobylany	15	22	29:22
7	Huragan II Międzyrzec Podl.	15	19	29:38
8	LZS Dobryń	15	19	22:34
9	GLKS Rokitno	14	14	20:35
10	Dąb Dębowa Kłoda	15	14	29:37
11	Agrosport Leśna Podl.	15	8	22:57
12	Orzeł II Czemierniki	14	2	9:58

NASTĘPNA KOLEJKA (04.05., godz. 17:00): Granica - Krzna (05.05., godz. 13:00): LZS Dobryń - Olimpia, Twierdza - Huragan II, Orzeł II - Niwa (05.05., godz. 16:00): Red Sielczyk - Dąb, GLKS Rokitno - Agrosport.

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 15. KOLEJKI
Armaty - AR-TIG 3:1
Polesie - Orlęta II 5:1
Bizon - Olimpia 7:1
Absolwent - Start 3:2
Dwernicki - Bór - przeł.
Orkan - Orlęta 0:3 (wo)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Absolwent Domaszewnica	15	38	44:16
2	Olimpia Okrzeja	15	33	44:23
3	Bór Dąbie	14	25	36:26
4	Polesie Serokomla	15	25	52:22
5	AR-TIG Huta Dąbrowa	15	24	36:35
6	Bizon Jeleniec	14	22	42:34
7	Orlęta Gołaszyn	15	22	33:44
8	Armaty Stoczek Łuk.	14	19	32:31
9	Orlęta II Łuków	15	19	39:46
10	Dwernicki Stoczek Łuk.	14	15	36:38
11	Start Gózd	15	13	20:38
12	Orkan Wojcieszków	15	1	14:75

NASTĘPNA KOLEJKA (05.05., godz. 13:00): Orlęta II - Armaty, Olimpia - Dwernicki (05.05., godz. 15:00): Bór - Polesie, (05.05., godz. 16:00): AR-TIG - Absolwent, Orlęta - Bizon, Orkan - Start 0:3 (wo).

mp

KLASA B

WYNIKI 12. KOLEJKI
Tur - Wóldom 6:0
Gręzovia - KS Drelów 0:2
Bystrzyca - Lutnia II 1:2
Unia II - Az-Bud II 2:0
Wenus - pauza

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drelów	11	33	66:3
2	Gręzovia Gręzówka	11	27	57:18
3	Lutnia II Piszczac	11	22	40:38
4	Tur Turze Rogi	10	16	32:32
5	Wenus Oszczepalin	10	15	27:28
6	Unia II Żabików	11	13	18:48
7	Bystrzyca Borki	11	7	14:29
8	Az-Bud II Komarówka Podl.	10	6	14:32
9	Wóldom Wólka Domaszewska	11	1	10:50

NASTĘPNA KOLEJKA (05.05., godz. 11:00): Lutnia II - Gręzovia, (05.05., godz. 13:00): KS Drelów - Tur (05.05., godz. 15:00): Az-Bud II - Bystrzyca (05.05., godz. 16:00): Wóldom - Wenus, Unia II - pauza.

mp

Podlasie II wygrało po dwóch karnych

Zespół z Białej Podlaskiej cieszył się z trzech punktów wywalczonych w Adamowie.

Goście objęli prowadzenie w 9. minucie. Marcin Sokołowski zagrał ręką (otrzymał czerwoną kartkę) po centrze Marcina Hawryluka i strzale na długi słupek Jakuba Stalewskiego. Pewnym egzekutorem okazał się Mateusz Barnikowski. Wynik ustalił w ten sam sposób Bartosz Buraczewski, po pewnie wykonanym „wapnie" za faul na Krystianie Gryciuku.

- Od samego początku spotkania narzuciliśmy nasze warunki gry. Przeciwnik bronił się nisko i grał głównie długą piłkę, więc mecz był głównie walką o drugie piłki. Po czerwonej kartce przeciwnicy stanęli jeszcze niżej i ich sytuacje były główne po kontratakach. Mieliśmy kilka dobrych okazji, ale nie udało się ich wykorzystać - mówi Marcin Hawryluk, gracz Podlasia II.

Sokół Adamów - Podlasie II Biała Podlaska
0:2 (0:1)

Bramki: Buraczewski 9` (k), 90+1` (k).
Sokół: Kołodziejczyk - Miazek (60` A. Nowicki), Wierzbicki (46` Miszta), W. Wrzosek, Domański, K. Nowicki, J. Nowicki (75` Kośmider), Skórka, Ma. Sokołowski, J. Bosek (80` P. Wrzosek), M. Baran (65` Walo).
Podlasie II: Dejneka - Patejuk, Gryciuk, M. Chazan, Lewczuk, Perkowski, Arseniuk, Stalewski, Hawryluk, Buraczewski, Bartnikowski (46` Sawczuk).
Czerwona kartka: Sokołowski 9`, za zagranie ręką.

POZOSTAŁE MECZE 21. KOLEJKI

Az-Bud Komarówka Podlaska - Unia Krzywda
5:2 (2:1)

Bramki: Mróz 34`, 38`, Borkowski 69` (k), 82`, Jakubiuk 89` - Rosłoń 20`, S. Bober 59` (k).
Az-Bud: Bijata - Bogucki, Praszczak-Tracz, Kania, Derlukiewicz, Jakubiuk, Korol, Lipiński, K. Zieniuk (50` Paczuski), Mróz (65` Barańczuk), Borkowski.
Unia: M. Piszcz - Sobczak, K. Białach, P. Bober, G. Piszcz, Kryczka (82` Szczęsny), Cieślak, S. Bober (71` Kot), Walo (54` Hryciuk), Rosłoń (89` Bany), A. Białach.

Tytan Wisznice - Orlęta Łuków
0:3 (0:0)

Bramki: Chojniak 55`, Kalinowski 66`, Jaworski 86`.
Tytan: Gębka - Kachavy, Brodzki, Żelazowski, Trębicki (70` Łobacz), Kalinowski, Wtykło, Denisiuk, Włostowski, Kisiel, Bartnik (46` Skrzyński).
Orlęta: Żmuda - Pracz (80` Skoczeń), Rybka, Bas, Kozłowski, Jaworski, Grzelak (70` Trzaskowski), Warowny (63` Sokołowski), Kłoda, Chojniak, Młynarczyk.

Kujawiak Stanin - Agrotex Milanów
0:1 (0:0)

Bramka: Mazurek 90+3` (k).
Kujawiak: Kender - Abramek, Siwiec, Kąkol, Zabłocki, S. Osiński (90+1` Tronowski), Adamiak, Michalak (70` K. Osiński), Stępniewski, Bednarczyk (80` Gryczka), Szewczak (70` Grzyb).
Agrotex: Sidor - Gil, Kolęda, Pawlak, Reszka, Protaś, Romaniuk, S. Magier (74` Witkowski), Pawlina (55` Kowalski), Mazurek, Ostapiuk (85` M. Magier).

Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Orzeł Czemierniki
1:3 (0:1)

Bramki: Burda 57` - Kaliński 33`, 85`, Orzechowski 49`.
Młodzieżówka: Wysokiński - Burda, Nowacki (46` Sidor), D. Sadowski, B. Drygiel, Wierzbicki, Grzywaczewski (75` K. Drygiel), Kobojek, Samociuk (85` Kucio), Pliszka (60` R. Zieliński), Lecyk (80` Końka).
Orzeł: Bocian - Sosnowski, Fijałek, Łoziński, Cholewa (90` Ko. Dobosz), Wójcik (83` Bożyk), Orzechowski (73` Mańko), Waniowski (75` Sobieszek), G. Krzeczkowski (68` K. Krzeczkowski), Kaliński, Kołtuniewicz (46` Sekuła).
Czerwona kartka: Drygiel 90+1`, za faul.

Bad Boys Zastawie - Lutnia Piszczac
0:2 (0:0)

Bramki: Tuttas 49`, Ramotowski 56`.
Bad Boys: Kiełczykowski - Świętochowski, D. Wołoszka, Mar. Cizio, Rosłoń, R. Wołoszka, Kiryło (60` Król), Mat. Cizio, A. Wołoszka (70` Mróz), Pilich, Stosio.
Lutnia: Kaczmarek - Felczak, Szabat, Kuczyński (70` Fronczek), Hołownia (75` B. Kacik), Giś, Goździołko, Dobosz (60` Magier), Wiraszka, Ramotowski, Tuttas.

Victoria Parczew - Orlęta II Radzyń Podlaski
4:1 (1:1)

Bramki: Gryczuk 41`, Chomiuk 53`, 90+3`, Waniowski 90+1` - Bożym 25`.
Victoria: Krzewski - Niziołek (80` Osieleniec), Tokarzewski, Waszkiewicz (70` Skraburski), Lewczuk, Jemioł, Gryczuk, Moczulski, Chomiuk, Waniowski, Dębowczyk (75` Zacharczuk)
Orlęta II: Sikora - Migal (55` Chudek), Kowalski, Koprianiuk, Sierpień, Głowniak, Wołek, Wrona (70` Buraczuk), Kuźma, Mitura, Bożym.

ŁKS Łazy - Unia Żabików
0:1 (0:1)

Bramka: Koczkodaj 43`.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Gałach (55` Smyk), Goławski (85` Zdanikowski), Janaszek, Kierych, Mac. Ebert (55` Mościcki), Ostojski, Rożen, Soćko, Zarzycki, Szustek.
Unia: Stężała - Pieńko, Błyskun (46` Drygiel), Antoniuk, Golec, Bednarczyk, Semeniuk, Koczkodaj, Pawelec, Prusak (88` Kałuski), Arent.

mp

Huragan z ligowym blamażem i finałem Pucharu Polski

Ostatni tydzień był dla Huraganu Międzyrzec Podlaski udany tylko połowicznie. Zawodnicy Marcina Popławskiego najpierw rozgromili w Pucharze Polski Grom Kąkolewnica 4:0. Kilka dni później w takim samym stosunku ulegli Lubliniance.

Sobotnie spotkanie niemal przez 90 minut rozgrywane było pod dyktando gości. Pierwsza bramka padła już w 7. minucie, kiedy faulowany w polu karnym był Jarosław Milicz. Ten sam zawodnik strzelał także dwie kolejne bramki. Wynik w 86 minucie ustalił Jakub Wadowski, który wykorzystał błąd Karola Wardy.

Huragan Międzyrzec Podlaski – Lublinianka Lublin
0:4 (0:2)

Bramki: Kanarek 7` (k), Milicz 23`, 65` (k), Wadowski 86`
Huragan: Belka – Warda, Konaszewski, Tonin, Storto (69` Czuba), Panasiuk, Łukanowski, Koryciński, Krzewski (69` Filonov), Sychev, Radziszewski.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Grom Kąkolewnica
4:0 (1:0)

Bramki: Semeniuk 45, Radziszewski 49, Łęcki 64, Tonin 71
Huragan: Nowosz – Waszczuk (46 Warda), Koryciński (46 Łęcki), Konaszewski (46 Panasiuk), Cyrankiewicz, Czumer, Krzewski (46 Radziszewski), Storto, Czuba (46 Sychev), Filonov (62 Świerczewski), Semeniuk.
Grom: Łęczycki – Bancerz, Jakimiński, Pryliński (78 Kot), Marczuk, Mielnik (82 Englender), Urbański, Grochowski, Kocyła, Dajos (82 Dobrowlski), Rycaj.

rg

Prezes kopał w krzesełka

Piłkarze z Kąkolewnicy byli o sekundy od wygranej z Górnikiem II Łęczna.

Zespół Adriana Świderskiego wygrywał po samobójczym trafieniu Rojka. Goście wyrównali, ale nasi jeszcze raz objęli prowadzenie. Dominik Rycaj zagrał do Jacka Mielnika, a ten huknął z 20 metrów prostym podbiciem w boczną siatkę. W ostatniej akcji meczu goście wyrównali.

Nie wytrzymał prezes Gromu, który ze złości kopał w krzesełka. - Remis to sprawiedliwy wynik, chociaż pozostaje niedosyt, gdyż straciliśmy gola tuż przed końcowym gwizdkiem - mówi opiekun Gromu.

Grom Kąkolewnica - Górnik II Łęczna
2:2 (1:0)

Bramki: Rojek 27` (s), Mielnik 86` - Koza 75`, 90+2`.
Grom: Nos - Siudaj, Grochowski, Chilimoniuk (46` Dajos), Marczuk, Jakimiński, J. Rycaj, Kocyła, Pryliński (75` Mielnik), Kanatek (80` Szafrański), D. Rycaj.
Żółte kartki: Siudaj, Dajos.
Czerwona kartka: Siudaj 76`, za dwie żółte kartki.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Kujawiak - Agrotex 0:1
Młodzieżówka - Orzeł 1:3
Bad Boys - Lutnia 0:2
Az-Bud - Unia K. 4:2
ŁKS Łazy - Unia Ż. 0:1
Sokół - Podlasie II 0:2
Victoria - Orlęta II 4:1
Tytan - Orlęta 0:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podl.	21	52	83:14
2	Orlęta Łuków	21	52	85:28
3	Lutnia Piszczac	21	48	60:25
4	Unia Żabików	21	42	56:30
5	Az-Bud Komarówka Podl.	21	41	49:29
6	Orlęta II Radzyń Podl.	21	39	78:25
7	Młodzieżówka Radzyń Podl.	21	30	44:54
8	Agrotex Milanów	21	27	30:45
9	Victoria Parczew	21	26	41:44
10	Kujawiak Stanin	21	25	32:57
11	Unia Krzywda	21	24	43:36
12	Orzeł Czemierniki	21	22	33:62
13	ŁKS Łazy	21	21	37:54
14	Sokół Adamów	21	19	28:41
15	Bad Boys Zastawie	21	17	32:60
16	Tytan Wisznice	21	0	15:142

NASTĘPNE KOLEJKI
(01.05., godz. 11:00): Orlęta - Victoria, Orlęta II - Sokół, (01.05., godz. 16:00): Podlasie II - ŁKS Łazy, Unia Ż. - Az-Bud, Unia K. - Bad Boys, Lutnia - Młodzieżówka (01.05., godz. 17:00): Agrotex - Tytan, Orzeł - Kujawiak. (04.05., godz. 16:00): Bad Boys - Unia Ż., Az-Bud - Podlasie II (05.05., godz. 12:00): ŁKS Łazy - Orlęta II, Victoria - Tytan (05.05., godz. 13:00): Kujawiak - Lutnia, (05.05., godz. 16:00): Orzeł - Agrotex, Młodzieżówka - Unia K., Sokół - Orlęta.

mp

IV LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Grom - Górnik II 2:2
Opolanin - Janow. 2:1
Huragan - Lublinianka 0:4
Motor II - Stal P. 5:0
Lewart - Kryształ 4:2
Stal K. - Cisowianka 4:2
Tomasovia - Ogniwo 3:0
Granit - Łada 0:1
Gryf - Start 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	25	60	53:19
2	Janowianka Janów Lub.	25	56	61:20
3	Stal Kraśnik	25	51	60:27
4	Start Krasnystaw	25	51	45:28
5	Cisowianka Drzewce	25	48	62:33
6	Łada Biłgoraj	25	48	42:29
7	Tomasovia Tom. Lub.	25	38	42:28
8	Opolanin Opole Lub.	25	38	55:48
9	Kryształ Werbkowice	25	33	39:48
10	Górnik II Łęczna	25	32	37:37
11	Lublinianka Lublin	25	30	32:33
12	Gryf Gmina Zamość	25	29	31:37
13	Huragan Międzyrzec Podl.	25	27	32:42
14	Motor II Lublin	25	26	34:51
15	Stal Poniatowa	25	25	27:47
16	Granit Bychawa	25	17	21:54
17	Ogniwo Wierzbica	25	14	21:68
18	Grom Kąkolewnica	25	14	20:65

NASTĘPNE KOLEJKI
(01.05.): Górnik II - Tomasovia (godz. 12:00), Cisowianka - Lewart (godz. 17:00), Stal P. - Gryf (godz. 17:00), Start - Huragan (godz. 12:00), Lublinianka - Opolanin (godz. 13:00), Łada - Grom (godz. 15:00), Ogniwo - Stal K., Kryształ - Motor II, Janowianka - Granit.
(04/05.05): Łada - Górnik II (niedz., godz. 17:00), Grom - Janowianka (sob., godz. 15:00), Opolanin - Start (niedz., godz. 16:00), Huragan - Stal P. (sob., godz. 12:00), Motor II - Cisowianka (sob., godz. 11:00), Lewart - Ogniwo (niedz., godz. 17:00), Stal - Tomasovia, Granit - Lublinianka, Gryf - Kryształ.

mp

BIA

eprasa.pl 292598f676

PIŁKA NOŻNA Festiwal na trybunach. Wysoka porażka na boisku

Bliźniacy załatwili Podlasie

Piąty mecz z rzędu bez wygranej podopiecznych Artura Renkowskiego. Biało-zieloni musieli uznać wyższość wicelidera III ligi. Dobrze, że kończy się kwiecień...

Czterystu kibiców Podlasia zrobiło spektakl na trybunach! (fot. Cezary Hince)

Jeden strzał

Pierwsza połowa nie obfitowała w wiele okazji do zdobycia goli. W 12. minucie stratę zaliczył Sebastian Krawczyk. Piłkę przejął Kosei Iwao, ale jego strzał minął słupek bramki strzeżonej przez Rostyslava Dehtiara. Podlasie jedyny strzał oddało w 20. minucie. Szymon Kamiński huknął z 30 metrów, ale niecelnie. Odpowiedzieć mógł Kacper Prusiński, ale po centrze Dawida Lisowskiego pomylił się nieznacznie po uderzeniu głową. W 41. minucie kapitalnie zachował się bramkarz Podlasia. 25-latek kapitalnie obronił uderzenie z 30 metrów Kacpra Jadłowskiego. Zawodnik urodzony w Doniecku odbił strzał zmierzający w okienko.

Ale mogli zacząć. Moc bliźniaków

Chwilę po zmianie stron Podlasie miało najlepszą okazję z tym meczu. Po rzucie rożnym uderzenie Kamińskiego głową z linii wybił Dawid Lisowski. Po chwili ten sam zawodnik trafił do siatki. Piłkę przejął Piotr Lisowski i po przebiegnięciu kilkudziesięciu metrów oddał strzał sprzed pola karnego. Golkiper miejscowych zdołał odbić piłkę, ale przy dobitce brata bliźniaka był bezradny.

W 62. minucie powinien być remis. Mateusz Wyjadłowski zagrał do Dmytro Avdieieva, a ten na drugi metr do Jakuba Kobylińskiego, który...nie trafił w futbolówkę.

Chwila radości

W 71. minucie było 0:2. Stratę zaliczył Kamiński. Strzał Cichockiego zdołał zatrzymać Dehtiar, ale wobec dobitki Piotra Lisowskiego był bezradny. Pięć minut później goście wygrywali różnicą trzech goli. W 81. minucie Marcin Kumorek trafił w zamieszaniu w polu karnym. Nasi zmniejszyli rozmiary porażki po rzucie rożnym Avdieiva i strzale Ezany Kahsaya.

Siarka i Wieczysta w innej lidze

- Początek meczu, do 25. minuty, był naprawdę dobry w naszym wykonaniu. Utrudniliśmy gościom wysoki pressing i często byliśmy na połowie przeciwnika, jednak im bliżej bramki przeciwnika, tym nasza gra wygląda gorzej. Również w drugiej części spotkania mieliśmy dobry fragment - do około 65. minuty, stworzyliśmy cztery dobre sytuacje, żeby zdobyć bramkę, jednak to przeciwnik pokazał nam, jak konkretnie trzeba się zachowywać w polu karnym, żeby grać o najwyższe cele. Liczba wejść w pole karne może być porównywalna, ale różnica w jakości przed i w samym polu karnym była ogromna na korzyść Siarki. Ciężko rywalizować z drużyną, która razem z Wieczystą na wiosnę grają w innej lidze niż reszta. Nie pozostaje nic innego, jak ciężko pracować, żeby wyjść ze złego dla nas momentu i w przyszłości zbliżać się do poziomu, który prezentuje Siarka Tarnobrzeg - mówi Artur Renkowski, opiekun Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska - Siarka Tarnobrzeg
0:4 (0:0)

Bramki: Kahsay 90+4` - D. Lisowski 50`, P. Lisowski 71`, Jodłowski 76`, Kumorek 80`.
Podlasie: Dehtiar - Krawczyk (69` Kapuściński), Podstolak, Aviediev, Pacek (79` Chazan), Andrzejuk (69` Kahsay), Kamiński, Pigiel, Kobyliński (69` Kurowski), Lepiarz, Wyjadłowski (79` Kosieradzki).
Siarka: Cymerys - Woś, Kumorek, Szymocha (81` Bierzało), D. Lisowski (75` Sulkowski), Feret, P. Lisowski, Jodłowski, Prusiński (69` Cichocki), Iwao, Orlik.
Żółte kartki: Andrzejuk, Podstolak – Jodłowski.
Sędziował: Deptuła (Białystok).
Widzów: 999.

Wygrali kibice!

Największymi aktorami spotkania byli fani gospodarzy, którzy po raz kolejny zaprezentowali oprawę, a w „młynie" pojawiło się nieco ponad 400 osób. Goście stawili się w sile dwóch autokarów. Co tydzień chciałoby się oglądać taki festiwal. Cieszy ogromne zainteresowanie spotkaniami bialczan. Wiele osób nie mogło zakupić biletu. Wszystkie zostały sprzedane.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Świdniczanka 0:1 (0:0). Słaba gra, zły wynik, coraz mniejsze szanse

Zapomnieć, poprawić wszystko, liczyć na cud

Przy największych nawet chęciach o grze Orląt w sobotnim meczu nie da się powiedzieć nic dobrego ani pochwalić któregoś z zawodników. Oddali tylko jeden groźny strzał na bramkę, nie zdołali też dowieść do końca bezbramkowego remisu, który w tych okolicznościach był szczytem marzeń. Po dobrym początku wiosny trzy porażki sprawiły, że sytuacja w tabeli z dość obiecującej zrobiła się dramatyczna. A na horyzoncie kolejne kłopoty.

Przed sobotnim meczem trener Tomasz Złomańczuk nie miał do dyspozycji Jakuba Szuty (złamanie kości dłoni), Tomasza Mamisa (kontuzja kostki) i Patryka Szymali (odnowienie urazu). Dwóch pierwszych z pewnością już w tej rundzie nie zagra, kapitan biało-zielonych nie raz już zaskakiwał determinacją, ale każdy organizm ma swoje limity.

Słabo do przerwy, po przerwie gorzej

Pierwsza połowa była widowiskiem dość bezbarwnym. Orlęta dłużej utrzymywały się przy piłce, Świdniczanka zaś stwarzała zagrożenie po rzutach rożnych.

W drugiej połowie coraz mocniej do głosu zaczęli dochodzić goście wygrywający walkę w środku pola. W 63. minucie kibice Orląt cieszyli się przez kilka sekund po tym, jak Przemysław Koszel popisał się dobitką z kilku metrów, ale sędzia słusznie (jedna z nielicznych poprawnych decyzji, akurat w tej chwili...) zasygnalizował spalonego. W 70. min. pod drugą bramką nie było wątpliwości: najpierw dośrodkowanie przedłużył Klim Morenkov i z ośmiu metrów Michał Paluch głową zdobył prowadzenie dla gości. Orlęta nie były w stanie odwrócić losów spotkania - w grze brakowało jakości, nie dodawały jej również przeprowadzane zmiany.

Porażka jak najbardziej zasłużona, dopisanie sobie po takim meczu nawet punktu byłoby rażącą niesprawiedliwością.

Może być niewesoło

Szalenie potrzebnych punktów teraz trzeba będzie szukać w niedzielę na boisku wicelidera, Siarki Tarnobrzeg. Dla Orląt nie ma w obecnej chwili łatwych zadań, ale to będzie arcytrudne.

O ile bowiem linia ataku Orląt istnieje tylko teoretycznie, o tyle o składzie obrony nie da się powiedzieć nawet tego. Cała trójka stoperów Duchnowski - Chyła - Kot otrzymała w sobotę kartki eliminujące ich z najbliższego meczu. Notabene dwóch ostatnich napomnianych zostało za dyskusje z arbitrem, więc może był w tym jakiś plan: „wykartkować się" na i tak słabo rokujący mecz z Siarką i mieć do dyspozycji galowy garnitur na łatwiejszych rywali. Choć po prawdzie to nie wydaje mi się, żeby to było z premedytacją: sposób, w jaki pan Mikulski prowadził zawody, zirytowałby nawet misia koala. Arbiter oczywiście nie wypaczył wyniku, ale zabawę psuł.

Obrona składać się pewnie będzie więc z wracającego po kontuzji Jakuba Kotko, cofniętego do defensywy Cassio i - jeśli nie nastąpi znowu jakiś nadzwyczajny powrót do gry Szymali - Arka Korolczuka. Ale nie takie niespodzianki trzecia liga widziała...

Zbigniew Smółko

Orlęta w finale Pucharu Polski BOZPN

W środę w meczu półfinałowym trzecioligowiec pokonał Unię Żabików 1:0 (1:0) po golu Marcela Obroślaka z rzutu karnego. Wygrana faworytowi nie przyszła jednak łatwo: już w pierwszych minutach gospodarze zmarnowali sytuację „sam na sam", a potem stawiali zaciekły opór, w którym sojusznikiem było dość nierówne boisko. W drugiej połowie Orlęta dały szansę rezerwowym juniorom, w ataku zagrał Mateusz Chyła (!) i gospodarze kilka razy byli bliscy wyrównania, ostatecznie wynik jednak nie uległ zmianie.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Świdniczanka Świdnik
0:1 (0:0)

Bramka: Paluch (70).
Orlęta: Bartnik – Pawluczuk (46 Obroślak), Chyła, Duchnowski, Zmorzyński (81 Grochowski), Cassio, Kot (71 Kotko), Szczypek (81 Piotrowski), Koszel (69 Korolczuk), Rycaj, Radziński.
Świdniczanka: Socha – Futa, Ptaszyński, Koźlik, Szymala, Kuchta (64 Czułowski), Kutyła (64 Sikora), Kotowicz, Zuber (90+4 Koper), Paluch, Morenkov (81 Sypeń).
Żółte kartki: Duchnowski, Pawluczuk, Kot, Rycaj, Korolczuk, Cassio, Chyła – Kotowicz, Futa, Szymala, Koźlik.
Sędziował dramatycznie słabo: Michał Mikulski (Lublin).
Widzów 400.

mp

III LIGA

WYNIKI 27. KOLEJKI

Orlęta - Świdnicz. 0:1
Bramka: Paluch 70`.

Podlasie - Siarka 1:4
Bramki: Kahsay 90+4` - D. Lisowski 50`, P. Lisowski 71`, Jodłowski 76`, Kumorek 80`.

Unia - Wieczysta 0:5
Bramki: Swędrowski 46`, Trąbka 64`, 73`, 82`, Danielak 85`.

KSZO - Podhale 1:2
Bramki: Seńko 74` - Mirosznyk 32`, Niedziałkowski 78`.

KS Wiązownica - Czarni 1:3
Bramki: Rak 53` - Palonek 82`, Mucha 84`, Kardyś 90`.

Chełmianka - Karpaty 6:0
Bramki: Korbecki 8`, Kobiałka 46`, Stępień 48`, Karbownik 73`, Hudzik 80` (s), Knap 90`.

Garbarnia - Wiślanie 2:1
Bramki: Kajpust 36`, Sowiński 90` - Adisa 24`.

Wisłoka - Sokół 1:2
Bramki: Bała 76` (k) - Aleison 11`, Jeż 82`.

Avia - Star 0:0

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	27	66	79:24
2.	Siarka Tarnobrzeg	27	56	53:23
3.	Star Starachowice	27	48	41:22
4.	Avia Świdnik	27	47	48:30
5.	Chełmianka Chełm	27	43	52:46
6.	Podlasie Biała Podlaska	27	42	40:28
7.	KSZO Ostrowiec Św.	27	41	42:35
8.	Garbarnia Kraków	27	38	41:44
9.	Wiślanie Jaśkowice	27	38	45:36
10.	Świdniczanka Świdnik	27	37	35:40
11.	Unia Tarnów	27	35	43:47
12.	Czarni Połaniec	27	33	45:47
13.	Wisłoka Dębica	27	30	32:45
14.	Podhale Nowy Targ	27	28	30:35
15.	KS Wiązownica	27	28	37:63
16.	Orlęta Radzyń Podlaski	27	23	27:46
17.	Sokół Sieniawa	27	20	29:69
18.	Karpaty Krosno	27	19	17:56

NASTĘPNE KOLEJKI
(04/05.05): Czarni - Podlasie (sob., godz. 16:00), Siarka - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Sokół - Garbarnia, Wiślanie - Chełmianka, Karpaty - Avia, Star - KS Wiązownica, Świdniczanka - KSZO, Podhale - Unia, Wieczysta - Wisłoka.
(10/12.05): Podlasie - Star (pt., godz. 19:57), Orlęta - Czarni (sob., godz. 17:00), Wieczysta - Sokół, Wisłoka - Podhale, Unia - Świdniczanka, KSZO - Siarka, KS Wiązownica - Karpaty, Avia - Wiślanie, Chełmianka - Garbarnia.

mp

BIA

eprasa.pl 292598f676

Cztery medale Mistrzostw Europy Natalii Olszak!

W rozegranych w Lublinie Mistrzostwach Europy w Taekwon-do reprezentacja Polski zdobyła 56 medali. Cztery z nich zawisły na szyi zawodniczki Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do Natalii Olszak. Jednym z ojców sukcesu był też trener kadry narodowej kobiet, Łukasz Ciężki

Fot. RSCT Facebook

Natalia Olszak wróciła do Radzynia o ładnych parę kilo „cięższa". Brawo Natalia, Zuzia, brawo trener Łukasz, brawo Radzyńskie Sportowe Centrum Taekwon-do

W imprezie uczestniczyło blisko 1500 zawodniczek i zawodników z całej Europy. Oprócz trenera Ciężkiego prawo walki z orzełkiem na piersiach wywalczyły sobie w turniejach kwalifikacyjnych i podczas zgrupować kadry Zuzanna Mierkiewicz i Natalia Olszak.

Zuzanna uplasowała się tuż za strefą medalową w walkach do 55 kg, przegrywając z zawodniczką ze Szkocji. Jej bardziej doświadczona koleżanka zdobyła cztery medale: wraz z drużyną seniorek - brązowy - w drużynowych układach seniorek, srebrny w drużynowych testach siły (czyli, w pewnym uproszczeniu - rozbijanie deseczek) seniorek, brązowy w indywidualnych testach siły seniorek oraz, wieńczący dzieło, złoty medal w drużynowych technikach specjalnych (czyli głównie kopnięcia na dużej wysokości z wyskokiem) seniorek Polki zdobyły tytuł Najlepszej Drużyny Seniorek Starego Kontynentu. W trzech kategoriach wiekowych reprezentacja Polski zdobyła łącznie 56 medali (15 złotych, 17 srebrnych i 24 brązowe).

Impreza dla trenera Ciężkiego była debiutem w roli szkoleniowca kadry kobiet. - Z pewnością to jest zupełnie inna relacja z zawodniczkami, z którymi trenuje się tylko na zgrupowaniach niż z tymi, które w klubie mam na co dzień. Z wyniku jestem zadowolony, bo poprawiliśmy rezultat z poprzednich mistrzostw Europy. Wszystkie drużyny kobiet zostały uznane za najlepsze teamy mistrzostw. Teraz przed nami cykl mistrzostw Polski, a potem Puchar Świata w Argentynie. To trudne przedsięwzięcie organizacyjne. Kandydatką do reprezentowania Polski jest oczywiście m.in. Natalia Olszak, która pokazała na tym turnieju, że jest świetnie przygotowaną, wszechstronną zawodniczką - komentuje Ciężki.

Zbigniew Smółko

Sukcesy szachowej młodzieży

Hanna Nurzyńska wygrała Lubelską Ligę Szachową w kategorii U-17, wśród jedenastolatek najlepsza była Anna Kuszpa. Inni zawodnicy Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego również odnotowali dobre wyniki

20 kwietnia w Lubartowie rozegrano finałowy turniej I Edycji Lubelskiej Ligi Szachowej. Grali w nim zawodnicy, którzy uzyskali awans z poszczególnych stref w swoich kategoriach wiekowych. Dziesięcioro z nich reprezentowało Radzyńskie Towarzystwo Szachowe. Klasyfikację do lat 17 wygrała Hanna Nurzyńska, 3. miejsce wywalczyła Klaudia Musiatowicz Obie zawodniczki są uczennicami I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu Podlaskim. Klasyfikację do lat 11 wygrała Anna Kuszpa. W najliczniejszej obsadzonej klasyfikacji chłopców do lat 17 rywalizowało 28 zawodników. Szymon Wisznicki był 4., Bartłomiej Michalak 10., a Kajetan Kondraszuk 16. W grupie chłopców do lat 11 na 4. miejscu był Jakub Skrzypczak, na 5. Bartłomiej Bącik, na 14-15. Igor Micor i Kacper Kowalczyk.

RTS& ZS

Niższe ligi – Absolwent liderem

Wygrana ze Startem Gózd nie przyszła łatwo, ale jeśli drużyna z Domaszewnicy awansuje - o stylu nikt nie będzie pamiętał. Warte odnotowania zwycięstwo odniosły rezerwy Unii Żabików.

Klasa A gr. II

Aby do przodu...

- Wygrywamy, choć kosztowało to wiele nerwów. Z przodu byliśmy do bólu nieskuteczni, co najmniej cztery razy obijaliśmy słupki i poprzeczkę bramki gości - opowiada prezes Absolwenta Tomasz Próchniewicz. - Natomiast kiedy piłka przenosiła się pod nasze pole karne, graliśmy bardzo nerwowo, sędzia podyktował po jednym karnym dla obu ekip, oba wykorzystane. Za tydzień wyjazd do Huty Dąbrowej, jak zawsze liczymy na liczne przybycie naszych kibiców - komentuje Próchniewicz. Po przegranej Olimpii Okrzeja z Bizonem Jeleniec przewaga „Royalu" w tabeli wynosi już 5 punktów.

Absolwent - Start Gózd
3:2

gole dla Absolwenta: Pioruński, Dudziński, Madejski

Klasa A gr. I

Agrosport Leśna Podlaska - Orzeł II Czemierniki
3:0

Klasa B:

Alan Dąbkowski - człowiek orkiestra

W malutkich derbach powiatu Unia II pokonała AZ BUD II. Tym razem drużynie z Żabikowa udało się zebrać w miarę silny skład i zdobyć pierwsze tej wiosny punkty. Ozdobą meczu był gol Alana Dąbkowskiego z rzutu wolnego. - Człowiek orkiestra: na bramce zagra, na stoperze zagra, w ataku zagra, na imprezie zagra... - komentowali koledzy.

Terminarz

III liga
niedziela godz. 17
Siarka Tarnobrzeg - Orlęta

IV liga
środa godz. 15
Łada Biłgoraj - Grom Kąkolewnica
sobota godz. 15
Grom - Janowianka

klasa okręgowa
środa godz. 11
Orlęta II Radzyń Podlaski - Sokół Adamów
godz. 16
Unia Żabików - AZ BUD
Lutnia Piszczac - Młodzieżówka
godz. 17
Orzeł - Kujawiak Stanin
sobota godz. 16
Bad Boys Zastawie - Unia Żabików
AZ BUD - Podlasie II
niedziela
godz. 12
ŁKS Łazy - Orlęta II
godz. 16
Orzeł - LKS Milanów
Młodzieżówka - Unia Krzywda

Klasa A gr. I
niedziela godz. 13
Orzeł II Czemierniki - Niwa Łomazy

Klasa A gr. II
niedziela godz. 16
Ar Tig Huta Dąbrowa - Absolwent Domaszewnica

Klasa B
niedziela godz. 15
AZ BUD II - Bystrzyca Borki
Unia II Żabików - pauza

Unia II - AZ BUD II
2:0

gole: Kałuski, Dąbkowski

Bystrzyca Borki - Lutnia II Piszczac
1:2

gol dla Bystrzycy: Ryndak

Zbigniew Smółko

RAD

Z boiska w Kąkolewnicy na Narodowy w Warszawie

Fot. ZO Kąkolewnica

Jak co roku w Kąkolewnicy rozgrywane są eliminacje Turnieju Tymbarku, jednej z największych masowych młodzieżowych imprez piłkarskich w Europie.

To w tej imprezie, której finał odbywa się na Stadionie Narodowym, uwagę trenerów zwrócili na siebie m.in. Piotr Zieliński (Napoli) i Arkadiusz Milik (Juventus). W tegorocznej edycji w różnych kategoriach wiekowych zagrały drużyny SP Polskowola, SP Brzozowica Duża, SP Kąkolewnica.

Wyniki eliminacji gminnych:
Kategoria U-8 chłopców: SP Kąkolewnica – SP Brzozowica Duża 4:4 (karne 2:3);
kategoria U-10 chłopców: SP Kąkolewnica – SP Polskowola 6:0, SP Kąkolewnica – SP Brzozowica Duża 9:0, SP Polskowola – SP Brzozowica Duża 1 1 (karne 2:3),

klasyfikacja:
1. SP Kąkolewnica,
2. SP Brzozowica,
3. SP. Polskowola;

kategoria U-12 chłopców: SP Kąkolewnica - SP Polskowola 6:3;
kategoria U-8 dziewcząt - SP Kąkolewnica,
kategoria U-12 dziewcząt - SP Kąkolewnica.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 292598f676

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Anna Pasek za zdjęcie „Zima na Zawoince" wygrywa gminny konkurs fotograficzny

Gmina Wohyń: Rozstrzygnięto konkurs fotograficzny „ZIMA W GMINIE WOHYŃ".

Adresowany był do wszystkich miłośników fotografii i miłośników piękna gminy. Zadanie konkursowe polegało na wykonaniu fotografii ukazujących wyjątkowy charakter gminy, jej przyrody, architektury, krajobrazu.

W kwietniu komisja w składzie: Anna Tchorzewska – przewodnicząca, Grzegorz Kułak, Kinga Karolak – członkowie komisji przyznało nagrody i wyróżnienia.

Zdobyli je:
I miejsce – Anna Pasek z Suchowoli za pracę „Zima na Zawoince",
II miejsce – Barbara Denisiuk z Planty za pracę „Lodowa Piwonia",
III miejsce – Natalia Steć z Suchowoli za pracę „Owoc róży zimą".

Jury przyznało również dwa wyróżnienia, które przypadły w udziale Katarzynie Daniłkiewicz-Niewęgłowskiej z Wohynia za pracę pt. „Magia doliny Tyśmienicy" oraz Monice Guz z Bezwoli za zdjęcie zatytułowane „Zimowy poranek".

mm

I miejsce: „Zima na Zawoince"

We wrześniu w Wohyniu zagra Zenek Martyniuk

To wiadomość, która raziła jak piorun użytkowników Facebooka.

Wójt gminy Tomasz Jurkiewicz pokazał harmonogram grania gwiazdy muzyki rozrywkowej, zespołu Akcent z Zenkiem Martyniukiem. Jest rezerwacja. 8 września o godz. 19 Zenek da koncert w Wohyniu. Koncert planowany jest w zespole boisk.

mm

Fot.FoT. AKCENT / Facebook

Zenona Martyniuka okrzyknięto nie bez powodu „królem disco-polo". Na koncert przyjadą zapewne tysiące ludzi, zabawa jest gwarantowana

Zbudują altanę w Niewęgłoszu

Koło Gospodyń Wiejskich w Niewęgłoszu uzyskało dofinansowanie z PROW na wniosek złożony w grudniu przez pracownika urzędu gminy.

Projekt zakłada budowę altany drewnianej z utwardzonym podłożem kostką brukową, dostawę stolika z ławkami, grilla, stojaka na rowery oraz koszy na śmieci segregowane.

Wysokość dofinansowania to 65 tys. zł.

mm

W planach jest budowa altany, grilla, stojaków na rowery, koszy na odpady segregowane

Uwaga mieszkańcy Czemiernik

Urząd Miasta przestrzega. - W związku z docierającymi do urzędu sygnałami od mieszkańców, iż znajdują w skrzynkach pocztowych informację w postaci ulotki dotyczącej prowadzonych na terenie gminy zapisów osób chętnych do uzyskania dofinansowania na wymianę źródła ciepła, informujemy, że zarówno Urząd Miejski w Czemiernikach, jak i NFOŚiGW nie mają nic wspólnego z pozostawioną informacją!

- Bardzo prosimy o ostrożność, w szczególności osoby starsze, aby nie podpisywać żadnych umów, pełnomocnictw i innych dokumentów z osobami, które proponują pomoc w uzyskaniu dotacji - apelują urzędnicy.

Przypominają, że gmina Czemierniki prowadzi punkt konsultacyjno-informacyjny programu Czyste Powietrze. Punkt konsultacyjno informacyjny ma na celu ułatwienie mieszkańcom aplikowanie o dofinansowanie oraz umożliwia uzyskanie wszelkich niezbędnych informacji dotyczących zasad programu.

Utworzenie punktu jest realizacją zawartego porozumienia, pomiędzy Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie a Gminą Czemierniki. Mieszkańcy gminy mogą skorzystać z pomocy pracownika urzędu przy składaniu i rozliczaniu wniosku.

mm

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Ruszył nabór na bezpłatne szkolenia Branżowego Centrum Umiejętności w zakresie elektryki w Radzyniu Podlaskim

BCU Branżowe Centrum Umiejętności w Radzyniu Podlaskim

Trwa obecnie rekrutacja na cztery pierwsze bezpłatne szkolenia BCU w Radzyniu Podlaskim. By się na nie zapisać wystarczy wejść na stronę www.bcuelektryka.pl i wypełnić prosty formularz zgłoszeniowy.

Pierwsza tura szkoleń – zapisz się na www.bcuelektryka.pl

Z założenia oferta szkoleniowa BCU w Radzyniu Podlaskim ma umożliwiać zarówno kształcenie młodzieży i osób, które chcą się przebranżowić, dokształcanie (w tym wysoce specjalistyczne) dorosłych oraz podnoszenie kwalifikacji nauczycieli. Pierwsza tura szkoleń adresowana jest do osób w wieku od 14-24 r.ż. i zaprasza na szkolenia przygotowujące do egzaminu zawodowego z kwalifikacji ELE.02 i ELE 05, z obsługi urządzeń i instalacjielektrycznych w zakresie do 1kV, a także montażu i zabudowy rozdzielnicy modułowej.

Przygotowanie do egzaminu zawodowego z kwalifikacji ELE.02

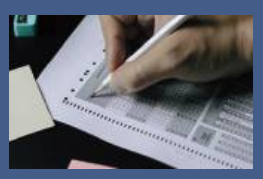

Przygotowanie do egzaminu zawodowego z kwalifikacji ELE.05

Przygotowanie do zdobycia świadectwa kwalifikacyjnego z obsługi urządzeń i instalacji elektrycznych w zakresie do 1kV

Montaż i zabudowa rozdzielnicy modułowej

Specjalistyczne szkolenia

Uruchamiane szkolenia są pierwszą turą z serii szkoleń BCU w Radzyniu Podlaskim, które ma być wiodącym centrum budowania kompetencji w dziedzinie elektryki w Polsce. Powstaje tu przestrzeń współpracy między szkoleniem zawodowym, a biznesem, które stawia na wysoką jakość edukacji, innowacyjność i kształcenie praktycznych umiejętności.

Elektryk – zawód z przyszłością

Zawód elektryka to jeden z nielicznych zawodów gwarantujących pracę niemal od ręki, przede wszystkim ze względu na ogromny deficyt wykwalifikowanych elektryków dostępnych na rynku i rosnące zapotrzebowanie na ich pracę w każdym sektorze gospodarki. To pewne i dobrze płatne warunki pracy. Nasze BCU ma ambicje stać się prawdziwym zapleczem energetycznym Polski w zakresie kształcenia kadr. Stawiamy na specjalistyczną wiedzę podążającą za rozwojem technologii, a także tworzymy silną bazę do sukcesów na rynku pracy. – mówi Grażyna Dzida zarządzająca BCU w Radzyniu Podlaskim. - Współpracujemy ściśle ze środowiskiem naukowym, jak i branżowymi pracodawcami. Strategicznymi Partnerami naszego BCU są: PGE Polska Grupa Energetyczna S.A., Polskie Towarzystwo Elektrociepłowni Zawodowych i Politechnika Lubelska.

Pozostańmy w kontakcie

www.bcuelektryka.pl tel.: 83 411-13-19

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY

Rzeczpospolita Polska

Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

Utworzenie zaawansowanego technologicznie ośrodka kształcenia, szkolenia i egzaminowania w dziedzinie elektryki - Branżowe Centrum Umiejętności w Powiecie Radzyńskim, współfinansowane z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności.
Kwota wsparcia 13 000 000,00 zł.

RAD

eprasa.pl 292598f676

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Gmina współpracuje z powiatem radzyńskim. Trzy inwestycje za pasem

Gmina Kąkolewnica w najbliższym czasie wzbogaci się o wyremontowane odcinki dróg. W Żakowoli Poprzecznej oraz Mościskach trwają już roboty. W Sokulu w niedługim czasie rozpocznie się remont ostatniego drewnianego mostu w powiecie.

W ubiegłym tygodniu wójt Anna Mróz oraz sekretarz Marcin Czyżak wizytowali inwestycję drogową w Żakowoli Poprzecznej

W ostatni piątek wójt Anna Mróz oraz sekretarz Marcin Czyżak wizytowali inwestycje, które są realizowane wspólnie z powiatem. Jedną z tych inwestycji jest dalsza część budowy drogi dla pieszych w Żakowoli Poprzecznej. Gminna część chodnika została ukończona jeszcze w marcu. Obecnie trwają prace przy budowie drogi dla pieszych na powiatowej drodze znajdującej się w Żakowoli Poprzecznej.

Innym projektem, który został rozpoczęty kilka dni temu, jest przebudowa drogi powiatowej nr 1203L w miejscowości Mościska. Ważnym jej elementem będzie inne wyprofilowanie jednego z zakrętów, który w obecnej chwili stanowi duże zagrożenie.

Trzecim wspólnym działaniem gminy Kąkolewnica oraz powiatu radzyńskiego jest remont mostu oraz drogi o długości blisko jednego kilometra w miejscowości Sokule. Powiat Radzyński otrzymał na ten cel dofinansowanie w wysokości 1 mln 400 tys. zł, które obejmuje zarówno przebudowę mostu, jak i drogi.

Wkład własny remontu mostu w całości zostanie sfinansowany przez powiat. Wkład własny przebudowy drogi po połowie pokryje gmina Kąkolewnica oraz powiat radzyński.

rg

W Mościskach rozpoczęto remont drogi powiatowej nr 1203L

Anna Mróz,
wójt gminy Kąkolewnica

Projekty realizowane wspólnie z powiatem

- Wspominałam już wiele razy o tym, że bezpieczeństwo mieszkańców gminy Kąkolewnica szczególnie leży mi na sercu. Chodnik w Żakowoli Poprzecznej na drodze gminnej jest gotowy od kilku tygodni. Teraz razem z powiatem realizujemy dalszą jego część. Kolejnym wspólnym projektem jest droga w Mościskach. To również odcinek, o którego remont bardzo mocno zabiegaliśmy. Ważną zmianą będzie oczywiście nowa nawierzchnia, jednak dodatkową dobrą informacją dla mieszkańców jest przebudowa jednego z bardzo ostrych zakrętów, który w obecnym momencie stanowi duże zagrożenie dla osób poruszających się tam zarówno pieszo, jak i samochodami. Jego wyprofilowanie zmieni się w znacznym stopniu. Do wyżej wymienionych inwestycji należy dodać remont mostu oraz drogi w Sokulu. Mieszkańcy wielokrotnie zwracali uwagę, że jazda po ostatnim drewnianym moście w powiecie jest bardzo niebezpieczna. Pod koniec 2023 roku wystosowałam więc pismo do starosty, który przystał na moją propozycję i już niedługo będziemy mogli jeździć po moście najwyższej jakości, ale także po blisko kilometrowym odcinku, który również wymaga remontu.

Okradli druhów z OSP w Komarówce Podlaskiej. „To podłość”

Okradzeni zostali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Komarówce Podlaskiej. – Podłość ludzka nie zna granic – skwitowali.

Fot.OSP Komarówka Podlaska

Tak wyglądał plakat promujący akcję

Druhowie z OSP Komarówka Podlaska biorą udział w akcji „Strażaków wspierajmy, elektrosprzęt oddajmy”. W piątek, 12 kwietnia cały zebrany sprzęt zgromadzony przed budynkiem remizy został skradziony.

Ratownicy proszą o pomoc w identyfikacji złodziei.

– Jeżeli ktokolwiek, cokolwiek widział, pamięta jakieś szczegóły z tego dnia, prosimy o kontakt. Ze wstępnych ustaleń wiemy, że złodzieje podjechali białym samochodem dostawczym z windą, nr rejestracyjne zaczynały się na litery LB.

Możliwe, że część rzeczy została skradziona już w czwartek przez osoby, które podjechały zielonym samochodem dostawczym (wywrotka/solówka) – czytamy w facebookowym apelu druhów z OSP Komarówka Podlaska.

Ochotnicy zbierają też nagrania z pobliskich kamer monitoringu. Sytuację skwitowali słowami: „podłość ludzka nie zna granic”.

W ramach akcji zbierane były stare telewizory, komputery, monitory, drukarki, pralki, lodówki czy kuchenki. Pieniądze miały być przeznaczone na wsparcie OSP Komarówka Podlaska.

GR

Ratowanie świata z biblioteką w Komarówce Podlaskiej

Spacer edukacyjny dla dzieci pod hasłem „Ocalimy Świat” został zorganizowany przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Komarówce Podlaskiej.

– Wybraliśmy się na spacer, dzieci fotografowały rośliny, na następnych zajęciach spróbujemy odgadnąć, co to za gatunki – tłumaczą przedstawiciele placówki.

GR

Fot.GBP w Komarówce Podlaskiej

Dla dzieci spacer edukacyjny był ciekawym doświadczeniem

RAD

eprasa.pl 292598f676

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmna
Ulan-Majorat

Grają w zielone, trzymając przyrody stronę

Gmina Ulan-Majorat: Był Międzynarodowy Dzień Ziemi i Szkoła Podstawowa w Domaszewnicy uroczyście podsumowała projekt „Ekopracownia – zielone serce szkoły", realizowany we współpracy z NFOŚiGW, WFOŚiGW w Lublinie oraz z gminą.

Fot. SP w Domaszewnicy

Uroczystość rozpoczęli uczniowie klas I – III, którzy przedstawili zabawne perypetie postaci baśniowych pt. W bajkowym świecie ekobohaterów. Kolejną porcję rozrywki dostarczyły widzom najstarsze przedszkolaczki w kabarecie O kocie, co palił fajkę

O projekcie opowiedziała dyrektor Teresa Wierzchowska, po czym oddała głos uczniom. Szkolni animatorzy zajęli się resztą. Była część artystyczna, wręczenie nagród w konkursach oraz strefa sportowa.

Przedstawiciele Samorządu Szkolnego złożyli na ręce wójta oraz przyjaciół szkoły podziękowania i ekologiczne upominki za okazywane wsparcie i pomoc w realizacji tak ważnego dla nich wszystkich przedsięwzięcia. Podczas uroczystości wręczono również wiele cennych nagród zwycięzcom w konkursach inspirowanych projektem.

Wiedza eko rozpowszechnia się

– Cieszymy się, że nasze propozycje konkursowe spotkały się z tak dużym odzewem – wśród nagrodzonych byli przedstawiciele szkół w Domaszewnicy, Kępkach, Sobolach, Ulanie i Zakrzewie – podkreśla dyrektor szkoły.

Dodaje: – Szereg naszych długofalowych lokalnych działań, mających na celu uświadamianie odbiorcom zagrożeń płynących z niewłaściwego korzystania z darów Matki Natury oraz podkreślania plusów odnawialnych źródeł energii, przełoży się na globalne partnerstwo ekologiczno-ekonomiczne.

Pod wrażeniem sposobu, w jaki zrealizowany został projekt, był wójt Jarosław Koczkodaj. Pogratulował opiekunom i uczniom ogromnej świadomości i troski o dobro naszej planety.

mm

Fot. SP w Domaszewnicy

Część artystyczną urozmaiciły piosenki w wykonaniu chóru szkolnego i nasz firmowy taniec EKO EKO, który wzbudził niekłamany entuzjazm publiczności

P A T R O N A T

RAD

eprasa.pl 292598f676

Uroczyście pożegnaliśmy maturzystów

W odświętnych strojach, z uśmiechem na twarzach, ale i z sentymentem. W piątek, 26 kwietnia I Liceum Ogólnokształcące w Radzyniu uroczyście pożegnało swoich absolwentów.

Młodzi ludzie podziękowali nauczycielom za przekazaną wiedzę i dobrą atmosferę, odebrali świadectwa i przed nimi już tylko matura. Egzamin dojrzałości rozpocznie się 7 maja.

Fot. Paweł Iwańczuk

Klasa 4a z wychowawcą Markiem Spozowskim, dyrekcją ILO i gośćmi

Fot. Paweł Iwańczuk

Klasa 4b z wychowawczynią Anetą Tomaszuk, dyrekcją ILO i gośćmi

Fot. Paweł Iwańczuk

Klasa 4a z wychowawczynią Renatą Kwasek, dyrekcją ILO i gośćmi

Fot. Paweł Iwańczuk

Klasa 4e z wychowawcą Arturem Chmielewskim, dyrekcją ILO i gośćmi

Fot. Paweł Iwańczuk

Klasa 4d z wychowawczynią Małgorzatą Nadolną, dyrekcją ILO i gośćmi

? SONDA: Refleksje przedmaturalne

Zapytaliśmy młodzież o refleksje towarzyszące im w dniu zakończenia szkoły. Maturzyści podzielili się z nami swoimi przemyśleniami i zdecydowali się przekazać młodszym kilka rad.

Aleksandra Krasuska, Eryk Niewęgłowski

Wojciech Magier, kl. 4e

Nie ma co się stresować

Myślę tylko o maturze, chociaż to tylko formalność. Cały czas się uczę. W szkole były cięższe chwile, ale zapamiętam szkołę pozytywnie. Młodszym proponuje nie stresować się egzaminami. Powinniście się uczyć cały czas, ale nie gnać ślepo za ocenami.

Jakub Cieślak, kl. 4b

Róbcie swoje

Przykro mi, że to już koniec. Będę dobrze wspominał nauczycieli i przyjaciół. Maturą się nie przejmuję, myślę, że pójdzie mi dobrze. Innym radzę się nie stresować, tutaj wcale nie jest tak trudno, jak mówią. Róbcie swoje.

Sebastian Zinko, kl. 4b

Przywiązałem się

Czuję się w porządku w tym ważnym dniu. Mam świadomość, że przez te wszystkie lata sporo się nauczyłem. Przykro mi, że to już koniec, bo przywiązałem się do szkoły i do ludzi, których tu poznałem.

Karolina Wodowska, kl. 4a

Zostaną mi miłe wspomnienia

Mam mieszane uczucia, bo kończę już pewien etap w życiu i zaczynam kolejny. Bardzo dobrze wspominam i będę wspominać tę szkołę, nauczyciele są wspaniali, rówieśnicy również. Nie mam na co narzekać.

Izabela Warwas, kl. 4a

Nie stresujcie się!

Czuję się dziś świetnie. Przygotowania do matury idą mi znacznie lepiej, niż myślałam. Zamierzam zdawać biologię, polski i angielski, a potem wybieram się na psychologię. Dla przyszłych maturzystów mam radę taką, aby nie stresować się maturą!

Alicja Kostrzewska, kl. 4a

Uczcie się

Trochę mi szkoda, że kończymy już tę szkołę, ale wszystko ma swój koniec. Przygotowania do matury idą mi dobrze, zamierzam zdawać z przedmiotów rozszerzonych biologię. Co mogę powiedzieć młodszym? Uczcie się i jeszcze raz - uczcie się.

Gabriel Koczkodaj, kl. 4a

To wspaniała szkoła

Czuję się dziś bardzo dobrze, jestem szczęśliwy, że to już koniec. Ale będę mimo wszystko tęsknił. Za przyjaciółmi i za nauczycielami, którzy przygotowywali mnie do matury. Stresuje się trochę maturą, ale wierzę w szczęście i kompetencje nauczycieli. Ta szkoła jest wspaniała, było dużo ciekawych akcji, zawsze coś się działo i wszystko zapadło mi w pamięć.

Marcelina Filip, kl. 4b

Czytajcie lektury

Czuję lekki smutek, mam wiele pozytywnych wspomnień związanych z tą szkołą, przez co ciężej jest mi się rozstać z tym miejscem. Jednak nie zatrzymuję się, jest otwarta droga przede mną, mam wiele możliwości. Moim młodszym kolegom i koleżankom dam radę, aby czytać lektury, bo zawsze się przydadzą, no i warto dużo się uczyć.

Maria Jurkiewicz, kl. 4e

To smutny dzień

Czuję się dziś bardzo dobrze, ale będę na pewno tęsknić za tą szkołą. To dla mnie smutny dzień, gdy widzę wszystkich z pożegnalnymi upominkami dla nauczycieli. Uważam, że nie jest to realne przygotowywać się od pierwszej klasy liceum do matury, nie ma to sensu. Planuję iść na studia, interesuje mnie gospodarka przestrzenna i zarządzanie nieruchomościami.

RAD

eprasa.pl 292598f676